wprost

NR 38 (295) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 22 IX 2025 ISSN 0209-1747



PMPG POLSKIE MEDIA SA



ELIZA OLCZYK

Wojna PiS-u z Konfederacją

CORAZ MOCNIEJ ISKRZY NA LINII KONFEDERACJA – PIS. Padają ciężkie słowa, z których trudno będzie się wyplątać. – Jedna i druga strona poczuły się zbyt pewnie, widząc, że za chwileczkę przejmie władzę a gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta – mówi nasz rozmówca, sympatyzujący zarówno ze środowiskiem Konfederacji, jak i PiS-u.

– Jarosław Kaczyński ma potrzebę absolutnej dominacji i niszczenia wszystkich, którzy się koło niego pojawią, a ja zniszczony być nie zamierzam – mówił niedawno Sławomir Mentzen, je-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 2e0d8c2764

den z liderów Konfederacji. I dodał, że PiS był w kilku koalicjach i nikt nie przeżył koalicji z Jarosławem Kaczyńskim. A także, że seria seria osiągnięć prezesa PiS-u jest „usłana trupami polityków, którzy próbowali z nim współpracować". Te cytaty pochodzą z jednej tylko rozmowy, u Bogdana Rymanowskiego, co dowodzi, że obrażanie lidera PiS-u weszło niedawnemu kandydatowi Konfederacji na prezydenta w krew.

Trupy polityków

Wcześniej Mentzen mówił m. in., że Jarosław Kaczyński jest politycznym gangsterem. Była to jego reakcja na propozycję PiS-u podpisania tzw. deklaracji polskiej, w której Konfederacja miałaby się m. in. zobowiązać do tego, że nigdy nie wejdzie do wspólnego rządu z Koalicją Obywatelską. Pomysł był średnio mądry i raczej miał na celu wkurzenie Konfederatów niż osiągnięcie konkretnego celu.

Ale z kolei reakcja Mentzena była niewspółmiernie gwałtowna: – Pamiętacie jego poprzednich koalicjantów? Co się stało z Lepperem? Najpierw stracił partię, wyleciał z polityki, a następnie zginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Giertych stracił partię, stracił poparcie, wyleciał z polityki i zwariował. Gowin stracił partię, stracił poparcie, załamał się psychicznie, skończył w jakimś wariatkowie, nie ma go. Ziobro stracił partię, stracił poparcie, stracił zdrowie – wyliczał.

eprasa.pl 2e0d8c2764

> *To z kolei oburzyło polityków PiS-u, którzy stwierdzili, że lider Konfederacji* **ZACHOWUJE SIĘ JAK „NIEWYDARZONY BACHOR"** *i że „peron mu odjechał".*

A takie słowa jak, wiadomo, raczej zamykają drogę do ewentualnego dialogu niż ją otwierają.

Co jeszcze irytuje PiS w relacjach z Konfederacją? Mianowicie to, że Przemysław Wipler, najbliższy współpracownik Mentzena (niegdyś kręcił się przy partii Jarosława Gowina, która współpracowała z PiS-em), ilekroć bywa w mediach, to podkreśla, że Konfederacja może wejść w koalicję zarówno z PiS-em, jak i z PO. Dla PiS-u to jest czytelna sugestia, że Konfederacja gotowa jest przedłużyć rządy Platformy Obywatelskiej, o ile uzyska z tego tytułu dobre profity.

Żale Narodowców

Za to Krzysztof Bosak, drugi lider Konfederacji, reprezentujący Narodowców, zachowuje daleko idącą powściągliwość. Nie rzuca słów, które mogłyby później utrudnić dogadanie się, gdyby trzeba było jednak wspólnie rządzić.

Co nie zmienia faktu, że Narodowcy mają własne rachunki krzywd z PiS-em. Zawsze mieli pretensje, że PiS ilekroć

eprasa.pl 2e0d8c2764

tylko mógł, podcinał im skrzydła. Przykładowo, gdy Prawo i Sprawiedliwość doszło do władzy, to przestało uczestniczyć oficjalnie w Marszu Niepodległości, organizowanym przez środowiska narodowe, a przeniosło własne obchody 11 listopada do Krakowa. Było to o tyle łatwiejsze, że i tak 10 każdego miesiąca prezes PiS-u jechał na grób brata na Wawel. Ale dla Narodowców był to sygnał, że PiS chce ograniczyć ich popularność, rosnącą wraz z popularnością Marszu Niepodległości.

Wspólne rządy z lat 2005-2007, kiedy dzisiejsi Narodowcy byli w Lidze Polskich Rodzin, też są zadrą dla niektórych przedstawicieli tego środowiska. Oba ugrupowania po upadku rządu rozeszły się w gniewie. Roman Giertych, który był liderem LPR (dziś w KO), zarzucał PiS-owi, że ten chciał zniszczyć koalicjanta, szukając haków na polityków Ligi przy pomocy służb.

A Bosak do tej listy krzywd dorzuca też postępowanie Zjednoczonej Prawicy wobec Konfederacji przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. Jego zdaniem TVP rządzona przez Jacka Kurskiego ograniczała Konfederacji dostęp do mediów. – Udawano, że Konfederacja nie istnieje. Publikowano sondaże, w których nas nie było. TVP przegrywała w tej sprawie procesy wyborcze. Nie wykonywała jednak wyroków sądów – wyliczał Bosak w rozmowie z Renatą Grochal w Radiowej Trójce w lipcu tego roku. W tamtych

eprasa.pl 2e0d8c2764

wyborach Konfederacja uzyskała niespełna 7 proc. głosów, a i tak Jarosław Kaczyński pytał poirytowany, skąd się wziął milion wyborców tej partii.

Teraz się żrą, co będzie potem?

Bosak w rozmowie z Grochal dodał, że idealna byłaby sytuacja, gdyby Konfederacja zaliczyła mijankę sondażową z PiS-em i KO, i osiągnęła samodzielną większość do rządzenia.

Mijanka sondażowa z PiS-em jest zresztą od dawna wielkim marzeniem konfederatów. Szykowali się na nią już w kampanii parlamentarnej 2023 r. Tyle że Konfederacja – rosnąca w wakacje jak na drożdżach, bo młodzież pokochała akcję „piwo z Mentzenem" – jesienią znacznie straciła na popularności. Jej wynik w wyborach parlamentarnych, choć zadawalający, nie dawał jednak najmniejszych nadziei na mijankę z PiS-em.

Partia Jarosława Kaczyńskiego uzyskała w tamtych wyborach 35 proc. głosów a Konfederacja – 7 proc. Ale już Sławomir Mentzen, uzyskując dobry wynik w tegorocznych wyborach prezydenckich (prawie 15 proc.), podniósł swoją partię na zdecydowanie wyższy poziom. Dziś stosunek poparcia PiS-u do Konfederacji wynosi dwa do jednego. PiS oscyluje w granicach 30-35 proc. a Konfederacja 12-16 proc.

Do mijanki ciągle jest daleko ale konfederaci uważają, że skoro mają młodych wyborców, a PiS raczej starszych, z przewagą grupy

eprasa.pl 2e0d8c2764

60 plus, to prędzej czy później to konfederaci będą sprawowali rząd dusz na prawicy.

Czy te nadzieje się ziszczą, zależy m. in. od owej wojenki, który wybuchła między Konfederacją, a PiS-em.

> *Prawicowi wyborcy patrzą na* **WZAJEMNE OBRAŻANIE SIĘ** *i może im się to całkiem nie podobać.*

– Skoro obie partie się obrażają, mówią o sobie złe rzeczy, to łatwo będzie powiedzieć wyborcom: jeżeli oni teraz się żrą, to co będzie, gdy przyjdzie im współrządzić? – zastanawia się nasz rozmówca sympatyzujący z oboma ugrupowaniami.

Hipokryzja nie popłaca

Zdaniem naszego informatora taktyka obu ugrupowań jest oczywista – Konfederacja stara się zdobyć jak najwięcej wyborców kosztem koalicji rządzącej i zyskać jak najlepszą pozycję do ewentualnych negocjacji po wyborach. Natomiast PiS chce odbić swoich wyborców, którzy kiedyś zniesmaczeni rządami Zjednoczonej Prawicy przeszli do Konfederacji.

– I w tej taktyce nie byłoby nic dziwnego. Ale sytuacja jest niestabilna, nad głowami latają nam drony. Konfederacja może na tym zyskać, bo krytykuje PO i PiS za podejście do wojny

eprasa.pl 2e0d8c2764

w Ukrainie. Z drugiej strony może tracić, bo będzie się jej zarzucać, że jest prorosyjska. Poza tym obywatele w sytuacji niepewności lub wręcz zagrożenia cenią porozumienie, nie konflikt. A zawsze jest tak, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta – dodaje polityk prawicy, który uważa, że tym trzecim jest Koalicja Obywatelska.

> *Po 1989 r. były już takie przypadki, że ugrupowania, które ostro się atakowały przez dłuższy czas, potem chciały się porozumieć, ale ich* **ZABIEGI NIE BYŁY WIARYGODNE** *dla wyborców.*

Można przypomnieć np. sytuację, gdy SLD i Ruch Janusza Palikota brutalnie na siebie napadały, np. Palikot mówił o ówczesnym liderze SLD Leszku Millerze, że ma krew na rękach z powodu wysłania polskich żołnierzy do Iraku. Gdy później obaj przywódcy lewicowych partii zawiązali koalicję przedwyborczą, żeby uratować się przed wypadnięciem z parlamentu, wyborcy powiedzieli tym zabiegom nie. Formacje Palikota i Millera nie weszły do Sejmu, a obaj liderzy zakończyli swoje kariery polityczne.

Oczywiście taka sytuacja nie będzie miała miejsca w przypadku Konfederacji i PiS-u. Obie partie są wystarczająco silne,

eprasa.pl 2e0d8c2764

żeby powalczyć o dobry wynik w wyborach 2027 r. i nie muszą się dogadywać przed wyborami, a nawet w ich przypadku nie byłoby to wskazane. Ale jeżeli ich sympatycy będą przez najbliższe dwa lata obserwowali brutalne spory obu partii, a na koniec usłyszą, że szykują się one do wspólnego rządzenia, mogą uznać, że coś jest nie tak – albo spór jest pozorowany, albo wspólne rządzenie iluzoryczne. A na przejawy hipokryzji wyborcy są ostatnio bardzo wyczuleni.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 2e0d8c2764

wprost

NR 38 22 WRZEŚNIA 2025

CZYTAJ WPROST



Fot. sierż. Aleksander Perz/18 Dywizja Zmechanizowana

81 MED-LEGION NA GLINIANYCH NOGACH

Hasło „Wojska Medyczne" brzmi atrakcyjnie, ale bez naprawy fundamentów to tylko szyld. Płk. lek. wet. Marcin Buszko, były zastępca szefa zarządu Wojskowej Służby Zdrowia, mówi o sposobach na uzdrowienie medycyny wojskowej.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 2e0d8c2764

17 SONDAŻ

22 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

30 BĘDZIEMY STAWIAĆ TRUMPOWI POMNIKI



– Zdaję sobie sprawę, że prezydent Trump jest postacią różnie ocenianą na świecie, również w Polsce, ale trzeba patrzeć na fakty – tłumaczy Adam Bielan.

44 PAŁAC TAŃCZY Z NOWOGRODZKĄ

– Karol wcale nie skupia się na budowaniu relacji z Konfederatami.



Ma własny plan na budowę swojej drogi politycznej – mówi nam znany polityk PiS-u.

49 PIS TŁAMSI KONFEDERACJĘ

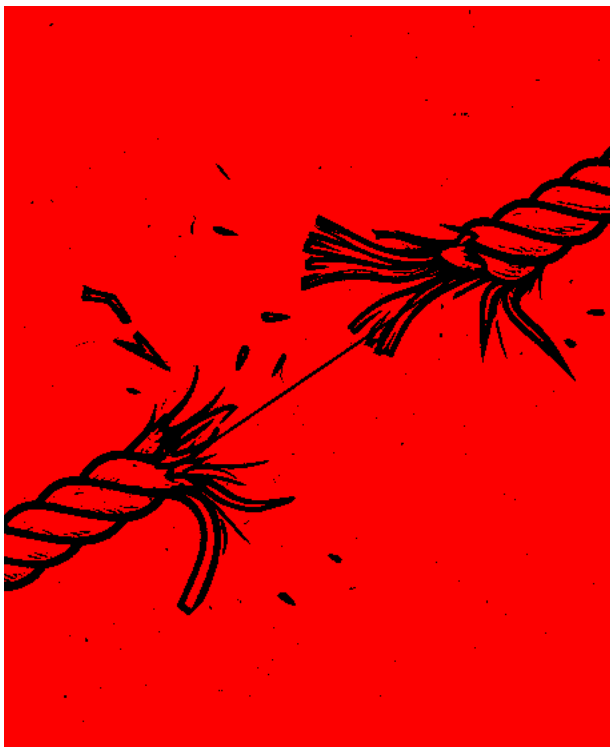
– PiS dał się Konfederacji rozhasać po prawej patriotycznej stronie, by nie przegrać wyborów prezydenckich, ale to poszło za daleko – analizuje Artur Dziambor.



Fot. Mikołaj Bujak/KPRP, Anita Walczewska/East News, Adam Burakowski/East News

eprasa.pl 2e0d8c2764

CZYTAJ WPROST



55 KRÓTKIE POJEDNANIA

– Porozumienia na linii prezydent-rząd są jak słynne pojednanie kibiców po śmierci Jana Pawła II. Trwało ono jeden dzień – komentuje prof. Rafał Chwedoruk, politolog.

63 TUSK POTRAFI BYĆ LISEM

– Modlę się, aby Nawrocki z Tuskiem się dogadali, zrozumieli powagę sytuacji. To nie pora na eskalowanie konfliktów – apeluje Nelli Rokita.

70 BITWA O PROHIBICJĘ

Walka o głos i miejsca, chaos, krzyki i dymisja wiceprezydenta. Zamiast nocnej prohibicji w Warszawie mamy polityczną wojnę.

SPOŁECZEŃSTWO

101 WSTYD I POWTARZANIE BŁĘDÓW

Bartosz Wojsa, autor książki „Dzieci odchodzą w ciszy. Sprawa Kamilka z Częstochowy", wyciąga wnioski z działania systemu po dziecięcych tragediach.



eprasa.pl 2e0d8c2764

CZYTAJ WPROST



Fot. Rustam Tariko Facebook, Jon Nazca / Reuters / Forum

BIZNES

115 **PROCENTY OD OLIGARCHY**

Rosyjskie drony latają nad Polską, a w polskich marketach Lidla promocja na wina od rosyjskiego oligarchy. Zyski z jego firm miały finansować rosyjski atak na Ukrainę.

FELIETON

124 **JERZY WYSOCKI**

ZAGRANICA

140 **SANCHEZ STAWIA ULTIMATUM**

Pedro Sanchez jest jednym z najzagorzalszych krytyków polityki Izraela. Ostre stanowisko premiera może mieć dla Hiszpanii konsekwencje.



eprasa.pl 2e0d8c2764

CZYTAJ WPROST

148 JEŚLI AMERYKANIE ZABIORĄ ZABAWKI

Edyta Żemła w książce „Wojsko z tektury" rozmawia z wojskowymi o stanie polskiej armii. – Nasi głównodowodzący, zawsze byli hurraoptymistami – przyznaje jeden z nich.

ZDROWIE

161 ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADA NA PACJENTÓW

Dr Joanna Gutral alarmuje: „Dziś każdy może otworzyć gabinet psychoterapeutyczny". Co to oznacza dla osób w kryzysie? I dlaczego projekt nowej ustawy nie rozwiązuje? problemu?

KULTURA

177 KRYMINAŁ O PRZYZWOITYCH LUDZIACH

Siostra Małgorzata Chmielewska opowiada o swojej nowej roli – jednej z bohaterek komedii kryminalnej Alka Rogozińskiego.



Fot. WPROST.pl

eprasa.pl 2e0d8c2764

wprost

100

ZŁOTA SETKA
POLSKIEGO
ROLNICTWA



Już wkrótce!

9-10 października 2025 r.

Niezwykła edycja 2025 „10-lecie największych polskich inwestycji w branży rolno-spożywczej”

Zamek Gniew

Andrzej Grabowski, Jerzy Borucki

WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA WWW.ZLOTA100.WPROST.PL

PARTNER HONOROWY: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY STRATEGICZNI: POLMLEK, Bank Polski

PARTNER GŁÓWNY: ANIMEX FOODS

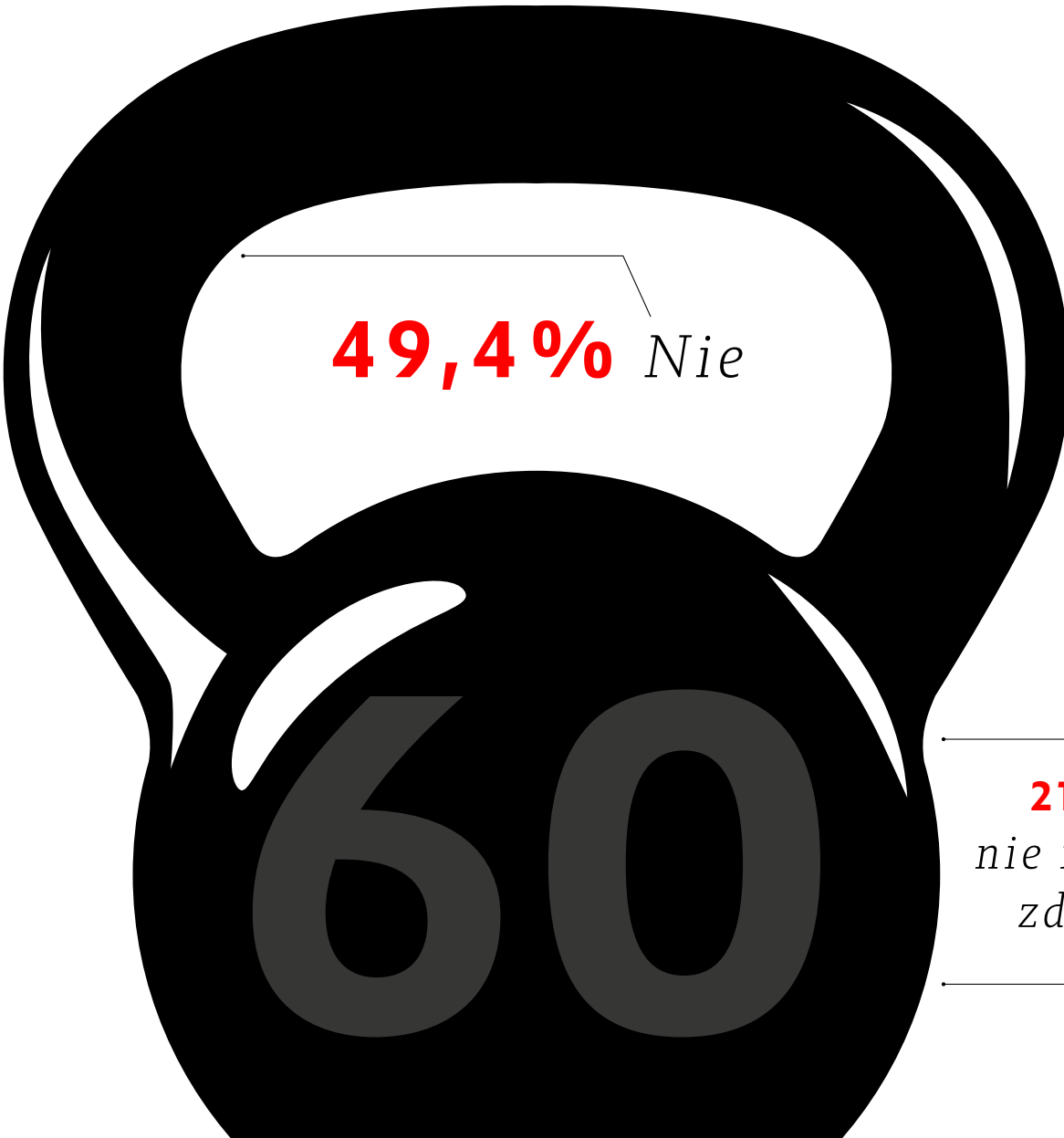
PARTNERZY: BASF, PFPŻ, BNP PARIBAS FOOD & AGRO, ING, BOŚ BANK, CRÉDIT AGRICOLE, DS Smith, KOWR, Fotowoltaika Agro, EAC, ZIELONA ENERGIA

PARTNERZY MEDIALNI: AgroNews, Agro Profil

eprasa.pl 2e0d8c2764

POLACY O KWOCIE WOLNEJ OD PODATKU

Czy obecna ekipa rządząca **ZDOŁA PODNIEŚĆ KWOTĘ WOLNĄ OD PODATKU** *w tej kadencji (do 2027 r.)?*



Blisko **POŁOWA POLAKÓW NIE WIERZY**, *że obecna ekipa rządząca podniesie kwotę wolną od podatku w tej kadencji parlamentu – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. W podwyżkę wciąż wierzą młodzi.*



Tekst: **RADOSŁAW ŚWIĘCKI**

WIĘCEJ

Podniesienie kwoty wolnej od podatku do 60 tys. zł to jedna z kluczowych obietnic Koalicji Obywatelskiej z ostatniej kampanii przed wyborami parlamentarnymi. W przyszłym miesiącu miną dwa lata od wyborów, a zarazem półmetek obecnej kadencji parlamentu, a wiadomo, że w najbliższym czasie realizacji tego postulatu nie należy się spodziewać. W budżecie na 2026 r. podwyżki kwoty wolnej nie przewidziano. Nie jest to zaskoczeniem, gdyż już w lipcu informował o tym premier Donald Tusk.

– Kiedy będziemy gotowi z projektem kwoty wolnej od podatku i z timingiem, to znaczy w jakim czasie ile, dokładnie o tym poinformuję. Na pewno na rok 2026 tego nie będzie – powiedział w „Faktach po Faktach” szef rządu.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Kto nie wierzy w podwyżkę

We wcześniejszych wypowiedziach lider partii rządzącej sugerował, że wzrost kwoty wolnej może nastąpić w tej kadencji parlamentu, co oznaczałoby, że dojdzie do tego w 2027 r. Blisko połowa Polaków nie wierzy jednak w ten scenariusz. Dowodzi tego najnowszy sondaż SW Research dla „Wprost".

Na pytanie: „Czy obecna ekipa rządząca zdoła podnieść kwotę wolną od podatku w tej kadencji (do 2027 r.)?" aż **49,4** proc. ankietowanych odpowiedziało „nie". W realizację tej obietnicy jeszcze w obecnej kadencji parlamentu wierzy niespełna **29** proc. respondentów, a **21,7** proc. badanych nie ma zdania w tej sprawie.

Najbardziej sceptyczni okazują się mieszkańcy miast liczących od 200 do 500 tys. mieszkańców, a także najlepiej zarabiający – powyżej 7000 zł netto (odpowiednio **63,5** i **57,3** proc.). W podziale na wiek, odpowiedzi „nie" najczęściej udzielali najstarsi uczestnicy badania, czyli osoby 50 plus (**54** proc.). Zbliżony odsetek odnotowano wśród osób z wyższym wykształceniem (**54,4** proc.).

Młodzi są na „tak"

W realizację kluczowej obietnicy Koalicji Obywatelskiej wierzą przede wszystkim najmłodsi uczestnicy badania, w wieku 18-24 lata (**40,2** proc.). Jest to jedyna grupa, w której odpowiedzi na „tak" przewyższały głosy na „nie".

eprasa.pl 2e0d8c2764

O tym, że podniesienie kwoty wolnej od podatku to rozwiązanie oczekiwane przez Polaków, świadczy przeprowadzony przed rokiem sondaż SW Research dla „Wprost". Pytani o to, której niezrealizowanej przez obecną koalicję obietnicy żałują najbardziej, respondenci wskazali właśnie podwyżkę kwoty wolnej (**38** proc.). Na kolejnych miejscach znalazły się legalna aborcja do 12. tygodnia ciąży i zmiany w tzw. podatku Belki – odpowiednio **22,7** proc. i **21,6** proc..

Przypomnijmy, że obecnie kwota wolna od podatku wynosi 30 tys. zł, co jest efektem Polskiego Ładu wprowadzonego w 2022 r. przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Osoby zarabiające rocznie taką kwotę w ogóle nie płacą PIT.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 16-17 września 2025 roku przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 824 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

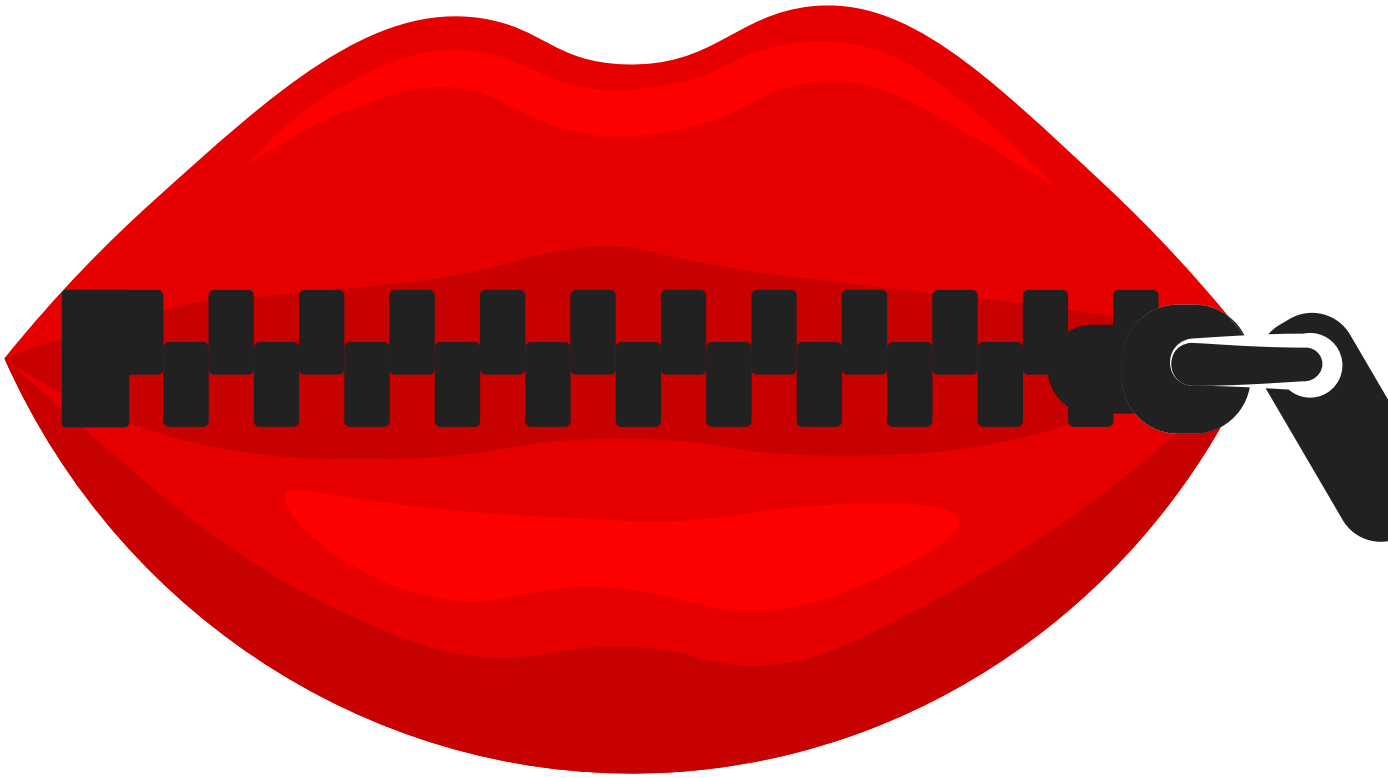
eprasa.pl 2e0d8c2764



Projekt współfinansowany przez
Polski Instytut Sztuki Filmowej

POLSKI
INSTYTUT
SZTUKI
FILMOWEJ

eprasa.pl 2e0d8c2764



NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

eprasa.pl 2e0d8c2764





JOANNA MIZIOŁEK

ELIZA OLCZYK

Z kim z Konfederacji politycy PiS-u chcieliby współpracować, a z kim niekoniecznie? Czym martwią się członkowie Platformy Obywatelskiej? **CZY WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ OBRONI STANOWISKO DLA MICHAŁA KAMIŃSKIEGO?** *Komu rosyjskie drony przysporzyły politycznych zysków? Jaka jest najgorętsza lektura na lewicy?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

eprasa.pl 2e0d8c2764

TO NIEPRAWDA, ŻE...

Wśród młodszych polityków PiS-u panuje poczucie, że partia w opozycji za mało robi. – Rządowi nie idzie, ale poparcie nam lawinowo nie rośnie. Widać, że społeczeństwo, źle ocenia rządzących, ale wciąż nie ma alternatywy. Nadal ludzie nie chcą PiS-u u władzy. Powinniśmy wziąć się do pracy i przekonywać Polaków – mówi znany polityk Prawa i Sprawiedliwości.

POLITYCY PIS-U, MYŚLĄC O PRZYSZŁEJ KOALICJI Z KONFEDERACJĄ, wytypowali polityków ugrupowania, z którymi wolą rozmawiać. – Powoli widać, że Sławomir Mentzen jest merytorycznie słaby i Krzysztof Bosak zaczyna wygrywać z nim walkę o przywództwo. Dla nas to lepiej, bo mimo tego, że Bosak jest bardziej niebezpieczny jako polityczny rywal, to łatwiej się z nim dogadać – mówi polityk PiS-u.

W EUROPARLAMENCIE PODZIAŁ NA KONFEDERATÓW, z którymi łatwiej się dogadać politykom PiS-u, widać jak na dłoni. – Anna Bryłka jest merytoryczna, a Ewa Zajączkowska-Hernik zupełnie nie. Czasem aż mi wstyd w Europarlamencie, kiedy ona albo Stanisław Tyszka występują. Nie podobają mi się ich radykalizmy, tak samo jak nie podoba mi się radykalizm Roberta Biedronia – mówi europoseł PiS-u.

eprasa.pl 2e0d8c2764

MATEUSZ MORAWIECKI MOCNO ANGAŻUJE SIĘ w pracę w terenie. – Zastanawiamy się, czy nadal konfrontować się z Konfederacją. Chyba tak, bo powoli zaczyna to przynosić efekty. Odsłaniamy ich hipokryzję – mówi nasz rozmówca.

JACEK OZDOBA, ŚWIEŻO UPIECZONY EUROPOSEŁ, niedługo zostanie świeżo upieczonym mężem. W następną sobotę, 20 września, polityk bierze ślub. – Wie pani, jaką ludzie najczęściej wpisują w wyszukiwarkach frazę na mój temat? „Jacek Ozdoba – żona". W końcu będę miał – śmieje się europoseł.

W PLATFORMIE OBYWATELSKIEJ NIE JEST WESOŁO. – Za dwa lata nie będziemy mieli władzy. I co dalej? Przecież PiS po tym, co zrobiliśmy w tej kadencji, naprawdę nas rozliczy – martwi się polityk obozu rządzącego.

O POLITYCZNĄ PRZYSZŁOŚĆ MARTWIĄ SIĘ TEŻ MAŁE PARTIE, takie jak PSL. – Władysław Kosiniak-Kamysz dogada się z Donaldem Tuskiem i ludowcy pójdą na jednych listach z Platformą Obywatelską – twierdzi nasz rozmówca, choć Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes ludowców, już zastrzegł, że PSL będzie startowało pod własnym szyldem. Nasz rozmówca z obozu rządzącego dodaje, że marudzący ciągle Marek Sawicki, żeby przestał narzekać na Donalda, dostanie miejsce do Senatu.

eprasa.pl 2e0d8c2764

JUŻ W LISTOPADZIE MA SIĘ DOKONAĆ ZMIANA WARTY w Sejmie i Senacie. Marszałkiem ma przestać być Szymon Hołownia, a wicemarszałkiem Senatu Michał Kamiński. – Z tego co słyszałem, Platforma podejmie próbę usunięcia Michała. Do tej pory, nie wiem po co, bronił go Władysław Kosiniak-Kamysz – mówi nasz informator.

ROSYJSKIE DRONY, KTÓRE WLECIAŁY DO POLSKI w ubiegłym tygodniu, niektórych polityków obozu władzy nie wystraszyły ani trochę. – Jesteśmy w stanie wojny hybrydowej i ci, na których zrobiło to wrażenie, zapomnieli jaki jest status tego regionu. Podpalają nas, zakłócają sygnały, a drony od dawna do nas wlatują, tylko pojedyncze – mówi nasz rozmówca.

Polityk związany z obozem władzy uważa nawet, że atak dronowy wyjdzie nam na dobre. – Dostaniemy od Unii Europejskiej znacznie więcej pieniędzy na umocnienie flanki wschodniej. A co najważniejsze, powstanie w ramach NATO nowa struktura do monitorowania wschodniej granicy. To jest realny wkład w ulepszenie całego systemu – przekonuje nasz rozmówca.

POLITYK SYMPATYZUJĄCY Z OBOZEM WŁADZY UWAŻA TEŻ, że zarówno dyplomacja jak i wojsko zadziałały dobrze. – Został uruchomiony art. 4, odbyła się nadzwyczajna se-

eprasa.pl 2e0d8c2764

sja ONZ-u, podczas której wybrzmiał polski punkt widzenia, a nie rosyjski. A wojsko strąciło cztery drony, które leciały na Jasionkę. Co prawda teraz słychać narzekania, że użyto bardzo drogich rakiet Patriot i pytania, czy rachunek kosztów i strat jest właściwy, ale ostatecznie bilans jest pozytywny – przekonuje nasz informator.

WEDŁUG NASZEGO ROZMÓWCY OBÓZ RZĄDZĄCY odnotował również zyski polityczne. – O czym mówiliśmy, zanim nadleciały drony? O Karolu Nawrockim. A teraz mówi się o Donaldzie Tusku, bo dobrze rozegrał tę sprawę. Pojawił się w Sejmie, spotkał z wojskiem, zatem politycznie wygrał drony – przekonuje nasz rozmówca.

Ale i tak dodaje, że czego by nie zrobił Donald Tusk, to następny rząd po wyborach w 2027 r. będzie koalicją PiS i Konfederacji. – Donald Tusk jest nieodwracalnie zużyty. Z tym elektoratem negatywnym, jaki ma, nie przebije szklanego sufitu 30 proc. poparcia – mówi nasz rozmówca. I uważa, że Platforma Obywatelska powinna zmienić nie tylko szefa rządu, ale i szefa partii. – Tusk powinien przygotować sukcesję i odejść – mówi twardo nasz rozmówca.

NA LINII MAŁY PAŁAC (KANCELARIA PREMIERA) I DUŻY PAŁAC (KANCELARIA PREZYDENTA) doszło podobno do porozumienia w sprawie nowej ustawy o pomocy dla Ukrainy – tej ograniczającej program 800 plus tylko dla legalnie

eprasa.pl 2e0d8c2764

pracujących Ukraińców, ale nie zawierającej przepisów o zwalczaniu banderyzmu, czego chciał PiS i prezydent.

– Mimo wszystko prezydent jest gotów podpisać tę ustawę, jak tylko trafi na jego biurko.Tym bardziej, że rząd uległ presji, żeby ważne ustawy konsultować z Karolem Nawrockim. Przestali już mówić, że zasady konsultacji nie ma w konstytucji, bo jest w niej weto prezydenta i to wystarczy – mówi polityk sympatyzujący z obozem władzy.

BEATA MACIEJEWSKA, BYŁA WICEPRZEWODNICZĄCA NOWEJ LEWICY, napisała książkę „Kulisy Lewicy". Jest w niej mowa o wycinaniu ludzi przed kongresem partii, żeby zagwarantować konkretny wynik, ale to nic nowego, o tym opowiadało wielu wyrzuconych z Nowej Lewicy. Jest też o Andrzeju Szejnie, byłym wiceministrze spraw zagranicznych, który musiał odejść z rządu po ujawnieniu jego problemów alkoholowych.

– Wszyscy w Nowej Lewicy czytają książkę Maciejewskiej i jednocześnie szarpią się przed grudniowym kongresem, na którym mają być wybrane nowe władze. Jeżeli przewodniczącym zostanie ponownie Włodzimierz Czarzasty, to Nowa Lewica nie ma szans na odbicie w sondażach, a balansuje na granicy progu wyborczego – uważa polityk związany z lewą stroną sceny politycznej.

eprasa.pl 2e0d8c2764

ZDANIEM NASZEGO ROZMÓWCY DONALD TUSK powinien trzymać kciuki za to, żeby nowym przewodniczącym Nowej Lewicy został obecny wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski. – Bo jest przewidywalny i daje szanse na sondażowe odbicie partii, a Nowa Lewica jest ostatnim koalicjantem, który jeszcze trzyma się nad progiem wyborczym. Jeżeli oni spadną pod próg, to Koalicja Obywatelska straci jakąkolwiek szansę na utrzymanie władzy – mówi nasz rozmówca.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



BĘDZIEMY STAWIAĆ TRUMPOWI POMNIKI

Fot. Mikołaj Bujak/KPRP

Waszyngton, 3 września 2025 r. – prezydent Karol Nawrocki z wizytą u prezydenta Donalda Trumpa

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Podczas wizyty Karola Nawrockiego prezydent USA zadeklarował, że nie zmniejszy liczby żołnierzy amerykańskich na naszym terytorium. Powiedział publicznie, że rozważa nawet jej zwiększenie. A później, podczas roboczego spotkania z prezydentem Nawrockim, **JEGO DEKLARACJE BYŁY JESZCZE DALEJ IDĄCE**, *zarówno w dziedzinie współpracy wojskowej, energetycznej, jak i każdej innej – mówi* **ADAM BIELAN**, *europoseł PiS-u.*



Rozmawiała **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Dlaczego sprawa listu prezydenta DONALDA TRUMPA do prezydenta Karola Nawrockiego wywołała taką burzę w środowe przedpołudnie, chociaż wtedy nikt nawet nie wiedział co w tym piśmie jest?

Źle się dzieje, jeżeli kierownik placówki w Waszyngtonie Bogdan Klich po raz kolejny udowadnia, że nie nadaje się do pracy dyplomatycznej. Bo wysłanie przecieków do mediów zanim list trafi do adresata, czyli do głowy państwa, jest czymś absolutnie niestosownym. MSZ choćby z tego powodu powinno jak najszybciej wysłać do Stanów Zjednoczonych kogoś innego. USA są naszym największym sojusznikiem, a my ciągle nie mamy tam ambasadora.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Toczy się publiczny spór w tej sprawie między prezydentem i rządem. Strona rządowa twierdzi, że proponuje kandydatów, podobno prezydent na każdego mówi nie. A wszyscy na to patrzą.

Problem leży gdzie indziej. Premier Donald Tusk w marcu 2023 r., a więc stosunkowo niedawno, oskarżył Trumpa o zdradę,



ADAM BIELAN

– polityk, w wyborach w 1997 r. uzyskał mandat posła z listy AWS, należał następnie do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (1998–2001) i Przymierza Prawicy (2001–2002). W 2002 r. został członkiem PiS-u, pełnił w nim funkcję rzecznika prasowego. W 2010 r. wystąpił z partii i związał się z ugrupowaniem Polska Jest Najważniejsza, a następnie z Polską Razem, która przekształciła się w Porozumienie . Opuścił partię po sporze z otoczeniem Jarosława Gowina i w 2021 r. został liderem Partii Republikańskiej, która w 2023 r. przyłączyła się do Prawa i Sprawiedliwości, a Bielan wszedł w skład komitetu politycznego PiS-u. Od 1999 r. do chwili obecnej (z przerwą w latach 2014-2018) jest europosłem.

eprasa.pl 2e0d8c2764

zarzucając mu działania na rzecz Rosji i do dzisiaj nie przedstawił na to dowodów ani się z tych słów nie wycofał. Również Radosław Sikorski, szef MSZ, zasłynął z bardzo agresywnych ataków na prezydenta Trumpa. Tacy politycy powinni być zainteresowani, żeby ambasadorem Polski w Stanach Zjednoczonych już po zwycięstwie Trumpa w wyborach prezydenckich był ktoś, kto ma dość dobre relacje z obecną administracją.

Tymczasem oni już po wyborach prezydenckich, w listopadzie ubiegłego roku, ostatecznie podjęli decyzję, żeby na tę placówkę wysłać Bogdana Klicha, który też zasłynął z ataków na Donalda Trumpa.

> *Wielokrotnie w Waszyngtonie słyszałem pytanie,* **JAK INTERPRETOWAĆ TEN AFRONT**. *Czy to jest celowe działanie? Starałem się tłumaczyć, że to pewnie jest po prostu głupota polityczna,*

ale tak naprawdę tego nie da się wytłumaczyć.

Takie tłumaczenie o głupocie politycznej strony rządowej nie jest przyjazne.

Przypomnę, że problem z brakiem ambasadora w Waszyngtonie wziął się z tego, iż MSZ odwołał Marka Magierowskiego, powszechnie dobrze ocenianego ambasadora, przed końcem ka-

eprasa.pl 2e0d8c2764

dencji. Gdyby nie decyzja Radka Sikorskiego, szefa MSZ, nie mielibyśmy dzisiaj tego problemu. Ambasadorów zgodnie z polskim prawem powołuje prezydent i do prezydenta należy ostateczna decyzja w tej sprawie.

Nie ma wątpliwości, że Karol Nawrocki ma najlepsze relacje z prezydentem Trumpem. Z kolei Donald Trump ma najsilniejszą pozycję w systemie amerykańskim od lat, jeżeli nie od dekad. Zdominował całkowicie swoją Partię Republikańską, która ma większość w obu izbach Kongresu. Zatem decyzje Trumpa są szybko wcielane w życie, o czym boleśnie przekonało się wiele krajów. Ostatnio Indie, na które nałożono bardzo wysokie dodatkowe cła za to, że handlują na potęgę z Rosją, kupując od niej ropę i gaz. W naszym interesie jest, żeby relacje z każdym amerykańskim prezydentem były jak najlepsze. PiS potrafił zbudować bardzo dobre robocze relacje z demokratą Joe Bidenem. A Tusk, Sikorski czy Klich nie potrafią zbudować takich relacji z prezydentem Trumpem.

Wracając do sprawy listu, to jest wpadka Klicha, który albo nie panuje nad swoją placówką, albo zrobił to z premedytacją.

W jakim celu?

Nie wiem, może z głupoty, a może po prostu, żeby namieszać. A w jakim celu np. wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki okłamał członków Rady Bezpieczeństwa ONZ?

W jakiej sprawie?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Wiceminister Bosacki powiedział, że dach domu w Wyrykach na Lubelszczyźnie został zniszczony przez dron, a został zniszczony przez polską rakietę, jak donoszą media.

Może minister Bosacki nie miał wtedy innej wiedzy?

Być może, ale posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ miało miejsce ponad 60 godzin od incydentu z dronami – odbywało się w piątek 12 września w godzinach wieczornych, a ataki miały miejsce w nocy z wtorku na środę. Czy w poważnym państwie po tylu godzinach ciągle można nie wiedzieć, co się wydarzyło? Rosjanie bezlitośnie wykorzystują tę wpadkę.

W jaki sposób? Mówią, że Polska kłamie na forum ONZ?

Oczywiście, że tak mówią. I tak będą mówić w przyszłości, kiedy będziemy informować o innych incydentach, oby nie o kolejnych naruszeniach naszej przestrzeni powietrznej. Przypomnę, że ten sam rosyjski ambasador przy ONZ wykorzystał tweeta Radka Sikorskiego, w którym dziękował on Stanom Zjednoczonym za rzekomy sabotaż Gazociągu Północnego. Myślę, że Radkowi Sikorskiemu należałoby zabrać dostęp do mediów społecznościowych.

Wizyta prezydenta Nawrockiego w USA została uznana za sukces, ale teraz krytycy mówią, że właściwie to nic nie uzyskał, skoro kilka dni później doszło w Polsce do ataku dronowego, a Donald Trump się nie odezwał.

Reakcja strony amerykańskiej na ten incydent była bardzo silna. Zarówno wystąpienie ambasadora USA przy NATO Matthew Whita-

eprasa.pl 2e0d8c2764

kera, który zresztą wkrótce potem odwiedził Warszawę, jak późniejsze wystąpienie sekretarza stanu Marco Rubio, wreszcie działania militarne na poziomie NATO – to były znaczące decyzje i gesty.

Zdaję sobie sprawę, że prezydent Trump jest postacią różnie ocenianą na świecie, również w Polsce, ale trzeba patrzeć na fakty, a te są następujące: za pierwszej kadencji Trumpa w Białym Domu Polska otrzymała praktycznie na stałe żołnierzy amerykańskich i to była osobista decyzja Trumpa. To on blokował budowę Nord Stream 2, a jego następca Joe Biden zniósł sankcje nałożone na firmy budujące ten gazociąg.

> *Twierdzę, że gdyby Trump* **ZWYCIĘŻYŁ W WYBORACH W 2020 R.**, *to wojny w Ukrainie by nie było.*

Podczas ostatniej wizyty Karola Nawrockiego w Waszyngtonie prezydent USA zadeklarował, że nie zmniejszy liczby żołnierzy amerykańskich na naszym terytorium. Powiedział publicznie, że rozważa nawet jej zwiększenie. A później, podczas roboczego spotkania z prezydentem Nawrockim jego deklaracje były jeszcze dalej idące – zarówno w dziedzinie współpracy wojskowej, energetycznej, jak i każdej innej.

Więc gdyby chociaż część z tych rzeczy, które prezydenci ustalili, a było ich bardzo, bardzo dużo, została zrealizowana, to

eprasa.pl 2e0d8c2764

w przyszłości Polacy będą stawiać Trumpowi pomniki.

A jednak widzieliśmy spotkanie z Putinem na Alasce – ten czerwony dywan, przelot samolotów i inne honory.

To jest styl prezydenta Trumpa. Bardzo duża część tego, co mówi, jest adresowana do amerykańskich wyborców, którzy w ostatnich latach byli już zmęczeni pomocą dla Ukraińców. Uważali, że koszty ponoszone przez amerykańskiego podatnika są zbyt duże. To był jeden z tematów kampanii prezydenckiej w ubiegłym roku. Trump musi na te oczekiwania odpowiadać. Myślę, że chce pokazać amerykańskim wyborcom, iż wykorzystał wszystkie pokojowe środki, żeby tę wojnę zakończyć.

Jestem krytykiem tego, co zrobił prezydent Biden, szczególnie jego doradca do spraw bezpieczeństwa Jack Sullivan w 2022 r., bo wtedy i tylko wtedy Ukraina miała realną szansę, żeby w pełni wygrać wojnę.

O którą decyzję panu chodzi?

Amerykanie odmówili przykazania stronie ukraińskiej broni, którą nazywali ofensywną. Gdyby Ukraina miała na początku inwazji tę samą broń, którą otrzymywała od Amerykanów w 2024 r., to Rosjan być może w ogóle już by nie było na Ukrainie. Może z wyjątkiem Półwyspu Krymskiego. Ale Ukraińcy broni nie dostali, Rosjanie zimą się okopali, a dzisiaj wręcz są stroną dominującą w tej wojnie.

A Trump w pierwszej kadencji przekazał Ukraińcom słynne Javeliny, czyli ręczne pociski przeciwpancerne. Doprowadził też

eprasa.pl 2e0d8c2764

do zakończenia konfliktu azersko-ormiańskiego, czym znacząco ograniczył wpływy Rosji na Kaukazie Zatem jeżeli zostawimy na boku specyficzną dla niego retorykę, to jest on jednym z najbardziej skutecznych polityków amerykańskich ostatnich lat. A co robią kraje Unii Europejskiej?

Co robią? Nakładają sankcje.

Do dzisiaj kupują od Rosji bezpośrednio albo przez pośredników gaz oraz ropę. Komisja Europejska podpisują umowę o wolnym handlu z Mercosurem, którego największym krajem jest Brazylia, na potęgę importująca zarówno węglowodory, jak i nawozy sztuczne z Rosji i nabijająca kasę Putinowi. I taki kraj przez Unię Europejską nie tylko nie jest karany, tak jak Indie przez Trumpa, ale nagradzany umową o wolnym handlu. Nie dziwię się, że Trump traci cierpliwość wobec wielu państw Unii Europejskiej. Publicznie zadeklarował, że jest gotowy wprowadzić jeszcze większe sankcje, zarówno na Rosję, jak i na Chiny, ale oczekuje solidarności ze strony Unii Europejskiej.

W tym tygodniu szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła, że jest gotowa do szybszego wprowadzenia całkowitego zakazu importu gazu z Rosji. Pytanie, dlaczego to się dzieje dopiero po trzech latach wojny? Trump mówi o hipokryzji Europejczyków i ma rację. Po kilku miesiącach prezydentury Trumpa wszystkie kraje NATO zgodziły się, żeby wydawać 5 proc. PKB rocznie na obronę, choć wcześniej mało który kraj wydawał 2 proc. PKB.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Być może te wydatki zbrojeniowe nas pogrążą.

> *Zgodnie ze starą dewizą: albo będziemy* **WYDAWAĆ NA SWOJĄ ARMIĘ**, *albo na cudzą. Ja wolę utrzymywać polskich żołnierzy, niż rosyjskich.*

Dlaczego PiS upiera się przy żądaniu reparacji wojennych od Niemiec, skoro wszyscy dookoła mówią, że ich nie dostaniemy? Radosław Sikorski powiedział ostatnio: trzeba uczciwie powiedzieć Polakom, że reparacji nie dostaniemy.

Jeżeli będziemy mieli takiego ministra spraw zagranicznych i takiego premiera, który podczas pierwszej wizyty po ponownym objęciu urzędu mówi, że sprawa jest zamknięta, no to z pewnością ich nie dostaniemy.

Na szczęście większość Polaków popiera politykę prezydenta Karola Nawrockiego, który o konieczności reparacji, mówił jeszcze jako prezes IPN-u. Dochodzenie do uzyskania zadośćuczynienia jest procesem długotrwałym.

Uważa pan, że to jest realne?

Tak. Zadośćuczynienie za zbrodnie popełnione przez Niemcy po ponad 100 latach wywalczyła Namibia.

Ale to zdaje się dlatego, że ma surowce, których Niemcy potrzebują?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Ale nie jest sąsiadem Niemiec, nie jest jednym z ich najważniejszych partnerów handlowych. Niemcy dzisiaj z Polską handlują bardziej niż z Rosją, a dorównujemy wręcz Chinom. Głos Namibii, przy całej mojej sympatii do tego państwa, jest znacznie mniej słyszalny na arenie międzynarodowej. A Polska jest aktywna, co jest o tyle ważne, że Niemcy olbrzymią wagę przykładają do swojego soft power. Przedstawiali siebie jako państwo bardzo moralne. To się kłóci z tym, jak postępują wobec Polski, nie chcąc nawet rozmawiać o zadośćuczynieniu, choć nigdy go nie wypłaciły ani państwu, ani ofiarom, których jest coraz mniej.

Przez lata słyszeliśmy, że Niemcy są płatnikiem netto do budżetu Unii Europejskiej, z którego Polska czerpała od 2004 r.

Otóż te kwoty, które Polska otrzymuje, to jest nic w porównaniu do szkód, które wyrządzili nam Niemcy. Ich zbrodnie popadają w coraz większe zapomnienie. Dlatego trzeba o tym mówić. Uważam, że prezydent Karol Nawrocki przedstawił podczas wizyty w Berlinie bardzo rozsądną propozycję.

Mówi pan o propozycji, żeby Niemcy zapłacili za modernizację naszego wojska w ramach rekompensat za II wojnę światową?

Tak, bo silna polska armia będzie bronić całego NATO. Zatem to leży także w interesie niemieckim. Niemcy mogą te środki, które są winni Polakom, przekazywać na szybką modernizację polskiej armii. Mają bardzo dobrą sytuację budżetową. Stać ich na wypłacenie Polsce zadośćuczynienia.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Chciałam na koniec zapytać o relacje PiS-u i Konfederacji. Poparcie dla PiS-u stoi w miejscu, mimo zwycięstwa Karola Nawrockiego. Jeżeli nie będziecie mieć koalicjanta, to możecie nie wrócić do władzy. A wy się stale kłócicie z waszym jedynym potencjalnym koalicjantem, czyli z Konfederacją. Czy to jest dobra strategia?

Po pierwsze, nie warto patrzeć na jakiekolwiek sondaże, szczególnie po ostatnich wyborach prezydenckich. Już w kampanii prezydenckiej mówiłem, że przez lata byłem sceptyczny wobec wyników badań preferencji partyjnych. Bardzo często Prawo i Sprawiedliwość, a także nasi kandydaci w wyborach prezydenckich – śp. Lech Kaczyński i Andrzej Duda – byli niedoszacowani.

Rynek sondaży w Polsce jest dzisiaj jedną wielką patologią. Mamy kilka ośrodków, z których większość czerpie profity ze współpracy z obecną władzą – bezpośrednio otrzymują duże środki z konta Platformy Obywatelskiej albo dostają ogromne zlecenia ze spółek Skarbu Państwa. Dlatego sondaże polityczne przez nie realizowane są całkowicie niewiarygodne i ostatnia kampania prezydencka to udowodniła. Gdyby wierzyć sondażom, to Rafał Trzaskowski byłby nieomal koronowany, a wiemy, że tak się nie stało.

Po drugie, nie wiemy kiedy będą wybory.

To nie w 2027 r.?

Niekoniecznie. One mogą być w przyszłym roku, bo koalicja może się nie dogadać w sprawie budżetu. Mogą być oczywiście

eprasa.pl 2e0d8c2764

w konstytucyjnym terminie, za dwa lata, natomiast władze naszej partii muszą zakładać, że wybory mogą odbyć się wcześniej.

Dlatego pod koniec października organizujemy wielką konwencję programową. To jest znak firmowy Prawa i Sprawiedliwości. Każde przygotowanie do wyborów rozpoczynamy od pracy programowej. A jeśli chodzi o naszą zdolność koalicyjną, to wielokrotnie mówiono, że PiS nie ma zdolności koalicyjnej i w zasadzie nawet jak będzie wygrywać wybory, to nie będzie rządzić.

I tak się stało w 2023 r.

Ale wcześniej udowodniliśmy, że możemy rządzić samodzielnie. I myślę, że w kolejnym parlamencie też sobie poradzimy.

Każda partia stara się, żeby jak największa część jej programu została zrealizowana, a to jest możliwe wtedy, gdy rządzi się samodzielnie. Więc proszę nas nie winić, że będziemy do końca kampanii parlamentarnej starali się o samodzielną większość.

To nie jest odpowiedź na pytanie, dlaczego stale kłócicie się z Konfederacją?

Są politycy Konfederacji, którzy nie lżą naszego lidera, Jarosława Kaczyńskiego, nie nazywają go politycznym chuliganem czy gangsterem i z nimi się nie kłócimy. Dla nas bardzo ważną kwestią jest ewentualna współpraca Konfederacji z Platformą. Dla części wyborców Konfederacji to też powinna być ważna kwestia.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Uważa pan, że to jest możliwe?

Proszę posłuchać Przemysława Wiplera. W każdym wywiadzie cynicznie opowiada o tym, że będą rządzić z tym, kto da więcej, czyli również z Tuskiem, również z Platformą Obywatelską. Co oznacza kontynuowanie obecnych rządów w większym lub mniejszym stopniu. Bo nawet gdyby dostali stanowisko premiera, to Platforma będzie miała wpływ na rząd. Moim zdaniem jest to dowód na hipokryzję części Konfederacji. Wyborcy ocenią, czy to akceptują, czy nie.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Anita Walczewska/East News

PAŁAC TAŃCZY Z NOWOGRODZKĄ

Warszawa, 6 sierpnia 2025 r. – Mateusz Morawiecki, Karol Nawrocki, Przemysłam Czarnek i Elżbieta Witek na mszy św. z okazji zaprzysiężenia prezydenta

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Karol nie skupia się na budowaniu relacji z Konfederatami. Ma własny plan na budowę swojej drogi politycznej. Z wyrazistymi poglądami **NIE MUSI ZABIEGAĆ O PRZYCHYLNOŚĆ „JUNIOR PARTNERA"**, *bo to on został prezydentem, nie Mentzen – mówi znany polityk PiS-u.*



Tekst: **JOANNA MIZIOŁEK**

WIĘCEJ

Pierwszy miesiąc prezydentury Karola Nawrockiego minął, a wraz z nim pojawiły się kolejne pytania o to, w jakim kierunku politycznym będzie zmierzała głowa państwa. Czy będzie politykiem, któremu najbliżej do ugrupowania, które wystawiło go w wyborach, czy raczej zbliży się do młodszego pokolenia polityków w Konfederacji?

– Z tego, co obserwuję, prezydent nie nawiązuje ściślejszych relacji z Mentzenem i jego ludźmi. Nie chce, żeby ktoś mu dyktował co ma robić, a politycy Konfederacji są z tego znani – mówi nasz rozmówca. Jego zdaniem, Karol Nawrocki będzie się starał budować własną pozycję na prawicy w oparciu o Prawo i Sprawiedliwość, które też będzie musiało w perspektywie przejść zmianę pokoleniową.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Nawrocki konsultuje się z Morawieckim

– W PiS-ie jest wielu młodych polityków, którzy chcą współpracować z prezydentem. – Co ciekawe, Karol Nawrocki nie zamyka się na doświadczenie polityków PiS-u, którzy już rządzili. I tak przed wylotem do Stanów Zjednoczonych, według informacji „Wprost", prezydent miał się spotkać z byłym premierem Mateuszem Morawieckim. – Prezydent chciał się przygotować też pod względem gospodarczym przed spotkaniem z Donaldem Trumpem i konsultował się z byłym premierem – mówi nasze źródło. I twierdzi, że po zaprzysiężeniu na prezydenta miało też dojść do nieoficjalnego spotkania Karola Nawrockiego i prezesa PiS-u.

> *– Prezydent spotkał się z Jarosławem Kaczyńskim* **INACZEJ NIŻ SPOTYKAŁ SIĘ Z ANDRZEJEM DUDĄ**, *czekającym na niego w korytarzu. Teraz jest obustronny szacunek*

– twierdzi znany polityk PiS-u. I choć zastrzega, że nie wiadomo, jak długo relacje między Jarosławem Kaczyńskim a Karolem Nawrockim będą bardzo dobre, to twierdzi, że sygnały płynące z pałacu w kierunku Nowogrodzkiej są pozytywne. – Mamy przecież Pawła Szefernakera, który jest kluczowym politykiem u prezydenta, a który często spotyka się z prezesem – mówi.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Po piwie z Mentzenem dostaliśmy skrzydeł

Według naszych rozmówców, Jarosław Kaczyński chciałby, żeby prezydent swoimi działaniami przyciągał elektorat Konfederacji, a jej samej odbierał poparcie. – Najlepiej byłoby, gdyby Konfederacja spadła do 10 proc. Wtedy nie mogliby stawiać w przyszłym rządzie wielu żądań. Niewiarygodne, że ze swojej pozycji chcą decydować o tym, kto ma być premierem za dwa lata – mówi polityk PiS-u.

I dodaje: – Przekornie chciałbym, żeby kiedyś mieli możliwość współrządzenia, żeby ludzie zrozumieli, że ich pomysły gospodarcze są utopią. Niech pokażą projekty obniżki podatków. Niech pokażą, komu trzeba zabrać, żeby dać najbogatszym. Bo do tego sprowadza się ich program. Za wszystko zapłacą najbiedniejsi – mówi. I zapowiada, że frakcja Mateusza Morawieckiego dalej będzie konfrontowała się z Konfederacją. – Po piwie z Mentzenem dostaliśmy skrzydeł. Coraz częściej widać, jak lider Konfederacji się pogrąża, choćby tekstem na temat innowacji – tłumaczy. (Sławomir Mentzen podczas sierpniowego „Piwa z Mentzenem", podczas którego rozmawiał z Mateuszem Morawieckim, stwierdził m. in., że inwestowanie w technologie to ryzyko.)

Według Data House Res Futura Morawiecki zdominował rozmowę z Mentzenem poprzez prezentację konkretnych danych i argumentów, co pozwoliło mu zbudować wizerunek kompetentnego technokraty. Wypunktował słabości rozmówcy, zarzu-

eprasa.pl 2e0d8c2764

cając mu powierzchowność i brak przygotowania, co spotkało się z aprobatą nawet części elektoratu Konfederacji. Jak podaje Data House Res Futura, Mateusz Morawiecki podczas rozmowy wygenerował 18 mln zasięgu i 42 proc. komentarzy na swoją korzyść. Za Mentzenem opowiedziało się tylko 18 proc. komentujących internautów.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

PIS TŁAMSI KONFEDE-RACJĘ



Fot. Adam Burakowski/East News

– **PIS DAŁ SIĘ KONFEDERACJI ROZHASAĆ PO PRAWEJ PATRIOTYCZNEJ STRONIE**, *by nie przegrać wyborów prezydenckich, ale to poszło za daleko. Widocznie przeprowadzili analizę, z której wynika, że Konfederację trzeba stłamsić – mówi* **ARTUR DZIAMBOR**, *były poseł Konfederacji i pełnomocnik ministra rozwoju i technologii ds. innowacji i rozwoju przedsiębiorczości.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ostatnio mocno iskrzy na linii Konfederacja–PiS. Prezes PiS-u przestrzega, że realizacja pomysłów Sławomira Mentzena w praktyce oznaczałby rozpad państwa polskiego w kilka dni, z kolei lider Konfederacji nazywa polityków PiS-u – przygłupami. Kto bardziej zyska na tym konflikcie?

To tak, jakby zapytać, kto wygrywa na wojnie Lidla z Biedronką. Marketing polityczny niczym się nie różni od sprzedawania proszku do prania, politycy są produktami. Nie liczą się programy i idee, ale kto komu bardziej dołoży i ile zdobędzie lajków.

PiS i Konfederacja wiedzą, że im bardziej będą się nawalać, tym więcej zyskają. Choć wiadomo, że większy zawodnik zawsze sobie lepiej radzi niż słabszy.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Wydawać by się mogło, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta.

Nie w tym przypadku. Byłoby tak, gdyby obecna ekipa rządząca umiała budzić emocje. Wygrywają ci, którzy głośniej krzyczą, mają więcej lajków, publikują lepsze memy. Merytoryczne wypowiedzi nie są w cenie, nad czym głęboko ubolewam.

Jak stwierdził Kaczyński, Konfederacja nie jest ani sojusznikiem PiS-u, ani planowanym koalicjantem na 2027 r. To się jeszcze może zmienić?

A jeszcze niedawno, po wyborach w 2023 r., Przemysław Czarnek stwierdził, że PiS przegrał, bo nie zadbał o koalicjanta, czyli



ARTUR DZIAMBOR

– polityk, nauczyciel, przedsiębiorca, poseł na Sejm IX kadencji. W 2018 r. dołączył do partii KORWiN, rok później kandydował do Sejmu z list Konfederacji. W lutym 2023 r. został z Konfederacji wykluczony za „działalność na szkodę partii". Od czerwca 2025 r. społecznie sprawuje funkcję pełnomocnika ministra rozwoju i technologii ds. innowacji i rozwoju przedsiębiorczości.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Konfederację i nie udało im się zbudować większości jak Donald Tusk. Zrozumieli, że Konfederacja musi urosnąć, dali jej się rozhasać po prawej, patriotycznej stronie, by nie przegrać wyborów prezydenckich, ale to poszło za daleko, bo odbywało się kosztem partii Jarosława Kaczyńskiego.

Widocznie PiS przeprowadził analizę, z której wynika, że Konfederację trzeba stłamsić.

To dość naiwne przekonanie, równie naiwne jak myślenie o samodzielnych rządach.

> *Owszem, zmiecenie Konfederacji z powierzchni jest niemożliwe, ale chodzi o to,* **ABY JEJ POPARCIE STOPNIAŁO** *z 15 proc., jakie ma obecnie, do 8-9 proc.*

Jeśli to się uda, PiS będzie potrzebował jedynie garstki Konfederatów, by utworzyć większość w Sejmie.

Wydaje się jednak, że Mentzen ma wiernych wyznawców.

PiS będzie wyrywał, co się da po narodowej stronie Konfederacji, bo ona jest najbardziej chwiejna. Dawniej 99 proc. narodowców było przy PiS-ie i Jarosław Kaczyński doskonale to pamięta. Dlatego wszystkie chwyty dozwolone, bój o wyborców będzie zaciekły.

Prezes PiS-u straszy mariażem Konfederacji z PO. Takie argumenty trafią do wyborców?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Myślę, że nie, bo wyborcy wiedzą, że Konfederacji bliżej do PiS-u pod względem podejścia do UE, polityki międzynarodowej, patriotyzmu.

Sporo ich też różni, na przykład spojrzenie na gospodarkę, a podatki – jak wielokrotnie artykułował Sławomir Mentzen – nigdy nie były tak skomplikowane jak podczas rządów PiS-u.

Cała poprzednia kadencja rządów Prawa i Sprawiedliwości była totalną wojną Konfederacji i PiS-u o każdą ustawę gospodarczą. Problem w tym, że Konfederacja, chcąc wejść do mainstreamu, będzie musiała przeprosić część wyborców za to, że porzuca swoje absurdalne populistyczne poglądy i już nie jest prawdziwym ekstremum. A wówczas elektorat przerzuci się na Grzegorza Brauna. Więc dojdzie do prawdziwej wojny Mentzena z Braunem i Sławek na tym straci.

Sławomir Mentzen swoim głosowaniem ws. ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy wywołał sporo komentarzy. Nie poparł propozycji PiS-u dotyczącej wprowadzenia zakazu promowania w Polsce ideologii banderyzmu. Ale oberwało mu się także od własnych wyborców.

To przykład wewnętrznego rozdarcia Konfederacji, podobnie było z głosowaniem nad niedzielami handlowymi – ultrakatolicka część głosowała przeciw handlowi, wolnościowcy – za. Ten sam dylemat był w przypadku Ukraińców, ale ponieważ emocja antybanderowska jest w Polsce tak silna, mało kto chciał ryzykować, by nie tłumaczyć się później przed wyborcami.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Mentzen czuje się tak silny, że poszedł pod prąd. Uznał, że nie musi się tłumaczyć, ale i tak, pod naporem własnego środowiska, musiał coś powiedzieć.

Napisał, że każdy powinien mieć prawo do publicznego głoszenia poglądów, które powinny go wykluczać z grona osób cywilizowanych, a z pewnością do takich poglądów należy banderyzm.

To dość przewrotne i w stylu Sławka. Niby uważa, że można mówić wszystko, ale nie o każdym. Kiedyś przecież był przeciwny obrażaniu uczuć religijnych w każdej formie, więc widać, że jest tylko wybiórczym i niekonsekwentnym wolnościowcem.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

KRÓTKIE POJEDNANIA



eprasa.pl 2e0d8c2764

– **GDY Z POWODU KRYZYSU MIGRACYJNEGO, PANDEMII** *czy klęsk żywiołowych dochodzi do porozumienia na linii prezydent-rząd, przypomina mi się słynne pojednanie kibiców Wisły i Cracovii po śmierci Jana Pawła II. Trwało jeden dzień – mówi* **PROF. RAFAŁ CHWEDORUK**, *politolog.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

DONALD TUSK wyraźnie zaktywizował się w ostatnim czasie. Odwiedził bazę wojskową w Łasku i zakłady metalowe w Nowej Dębie. Po Radzie Bezpieczeństwa Narodowego wypowiadał się pochlebnie o Karolu Nawrockim, przyznając, że z zadowoleniem przyjął deklarację prezydenta, iż ich współpraca w kontekście operacji dronowej przebiega wzorowo. Czy to pięć minut premiera?

To, co obserwowaliśmy w wykonaniu premiera i prezydenta tuż po ataku dronowym, jest absolutnym standardem. Zapewnienie Polaków o jedności wskazuje na siłę państwa polskiego oraz jego zdolność do rozwiązywania kryzysów, aby nie dopuścić do paniki. Nie ma w tym nic zaskakującego.

Natomiast paradoksem jest to, że choć realne działania podobają się opinii publicznej, większość obywateli jest przeciwna

eprasa.pl 2e0d8c2764

zaangażowaniu Polski w wojnę w Ukrainie. W wyborach prezydenckich narrację sceptyczną wobec Ukrainy prezentował co piąty wyborca.

Jak długo potrwa wzorowa współpraca między premierem a prezydentem?

Za każdym razem, gdy z powodu kryzysu migracyjnego, pandemii czy klęsk żywiołowych dochodzi do pojednania na linii prezydent-rząd, przypomina mi się słynne pojednanie kibiców Wisły i Cracovii po śmierci Jana Pawła II. Trwało ono jeden dzień. Tak samo jest w świecie polityki. Donald Tusk, jeśli ma przetrwać po wyborach, może to zrobić wyłącznie jako anty-PiS.

Analogicznie jest w przypadku Karola Nawrockiego. Wygrał nie dlatego, że Polacy zakochali się w jego życiorysie czy progra-



RAFAŁ CHWEDORUK
– politolog, komentator polityczny. Jest doktorem hab. nauk humanistycznych, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje w Instytucie Nauk Politycznych UW.

eprasa.pl 2e0d8c2764

mie, ale dlatego, że był anty-Tuskiem. On również nie może wyjść z tej roli, bo odebrałby sobie szansę na reelekcję. Obaj są zatem skazani na wzajemną konfrontację.

Wbrew oczekiwaniom wielu Polaków, którzy chcieliby zakończenia „wojny polsko-polskiej".

Jako społeczeństwo chcielibyśmy konsensusu, po czym uporczywie trwamy przy popieraniu wizji powszechnych wyborów prezydenckich, co samo w sobie przeczy jakiemukolwiek kompromisowi. Aby do niego doszło, musielibyśmy, jak Niemcy, mieć system, w którym specjalny organ złożony z Bundestagu i reprezentantów landów wybiera głowę państwa.

To raczej mało realne.

To prawda, bo interesy różnych grup społecznych są ze sobą sprzeczne, na przykład w podejściu do wojny czy migracji. Poza tym taki konsensus byłby niebezpieczny, co widzieliśmy w czasach rządów AWS-u i Unii Wolności, gdy media i opinia publiczna w większości związane były z obiema stronami koalicji.

> *Wyalienowane elity, tocząc pozorne spory, w istocie wspólnie łupiły własny kraj. Oczekujmy zatem od polityków* **CYWILIZOWANEJ POLEMIKI** *i zdolności do dialogu.*

eprasa.pl 2e0d8c2764

Jedność jest niebezpieczna jeszcze z jednego powodu – operacja z dronami nad Polską pokazuje, że jednomyślność w tej sprawie otwiera szerszą przestrzeń dla demagogów skrajnej prawicy i agentów wpływu.

Co ma pan na myśli?

Gdy głosy różnych sił politycznych są podzielone, jest szansa, że osoby podatne na nieodpowiedzialne treści znajdą argumenty, które im odpowiadają, po każdej z nich.

Od wielu miesięcy politycy i publicyści zarzucają Donaldowi Tuskowi bierność. Czy teraz pojawił się impet do działania, który pozwoli Koalicji Obywatelskiej przetrwać do wyborów?

Problem koalicji rządzącej polega na tym, że ległaby w gruzach, gdyby Tusk teraz odszedł. Z drugiej strony jego trwanie powoduje, że perspektywy zwycięstwa w kolejnych wyborach są ograniczone, ponieważ za dwa lata znów dojdzie do plebiscytu na temat Tuska, a nie jego rywali, jak było to w wyborach prezydenckich.

Nie sądzę więc, by cokolwiek mogło przełamać tę patową sytuację, w jakiej znalazł się premier. Ma silną grupę sympatyków, akceptujących go bezwarunkowo, ale i silny elektorat negatywny, dlatego może nadal kierować koalicją, ale wyłącznie kosztem konsumpcji tych, którzy i tak są po stronie koalicji. Wybory prezydenckie pokazały, że nie da się pozyskać nic więcej.

Czyli chce pan powiedzieć, że jego trwanie ma sens, ale jest obarczone wieloma niewiadomymi?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Jeśli koalicja myśli realnie o zwycięstwie, Donald Tusk będzie zmuszony do samoograniczenia i rezygnacji z fotela premiera.

W jakim czasie to może nastąpić?

Oczywiście nie teraz, nie w realiach kryzysowych. Ale koniec wojny w Ukrainie to kwestia miesięcy.

Bardzo optymistyczna teza.

Oparta na danych demograficznych. Zasoby Ukrainy są na wyczerpaniu, a decyzja Wołodymyra Zełenskiego w kontekście nadchodzących na Ukrainie wyborów, o zgodzie na wyjazd młodych mężczyzn z Ukrainy (Od 26 sierpnia młodzi Ukraińcy mogą wyjeżdżać za granicę mimo obowiązującego w tym kraju stanu wojennego. Dotyczy to mężczyzn w wieku 18-22 lat – red.) pokazuje, że coś się zmienia.

Zresztą bez nowoczesnej zachodniej techniki i wsparcia NATO Ukraina tej wojny nie mogłaby kontynuować. Zasoby Rosji też są ograniczone. Im więcej ma poborowych, tym mniej pracowników w fabrykach czy na polu, a z tego przecież żyje. Po drugie, w interesie Chin, Indii ani USA nie leży upadek Rosji.

Donaldowi Trumpowi ciężko jednak cokolwiek wymusić na Putinie.

Część rosyjskich elit od lat przebiera nogami do zawarcia nowego konsensusu z USA, a Republikanie są silnie związani z sektorem naftowo-gazowym. Problem w tym, że w USA i Europie Zachodniej wiele wpływowych środowisk nie akceptuje polityki

eprasa.pl 2e0d8c2764

Trumpa, a Rosja nie bardzo wierzy, że Trump będzie w stanie zawrzeć jakiś realny pokój.

Czyli uważa pan, że szybciej może dojść do zawarcia pokoju na Ukrainie niż do wymiany premiera w Polsce?

Wymiana premiera miałaby sens, gdy skończyłaby się koniunktura na silnego przywódcę.

> *Kiedy nastanie czas pokoju, pojawi się optymizm i zapotrzebowanie na prezydenta* **NA KAŻDE CZASY,** *nie tylko kryzysowe.*

To będzie moment na pojawienie się polityka myślącego inaczej, młodszego od Donalda Tuska.

A co z Radosławem Sikorskim, który czeka na swoje pięć minut?

Polityk po sześćdziesiątce, który miałby odmładzać Polskę? To ponury żart. Trudno mi sobie wyobrazić, aby z wizerunkiem, jaki kreuje Sikorski, nadawał się do takiej roli w dobie trwającego kryzysu mieszkaniowego i niepewności co do możliwości utrzymania poziomu życia. Nie jest to polityk, który dla pokolenia jego dzieci byłby idealnym wzorem. To raczej polityk rodem z lat 90., jak Tusk czy Kaczyński, który mentalnie pozostał w tamtych czasach.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Nie da się uciec od współczesnej kultury, również w świecie polityki, która jest ukierunkowana na osoby młode. Po drugie, w samej PO nie cieszy się aż tak wielką estymą.

Widzi pan młodszych kandydatów w KO, nadających się do kierowania rządem?

Tam już trwa casting, kto mógłby wejść w taką rolę. W PiS-ie było podobnie, pojawił się Tomasz Bocheński, Patryk Jaki, a ostatecznie kandydatem na prezydenta nieoczekiwanie został Karol Nawrocki, co okazało się trafną analizą sztabowców i prezesa PiS-u. Myślę, że i w KO można znaleźć takie postaci.

Ale chyba łatwiej wymienić jastrzębi w PiS-ie niż po drugiej stronie.

KO pod pewnymi względami ma łatwiej niż PiS, ponieważ elektorat PO jest zdywersyfikowany wiekowo i dominuje w największych aglomeracjach, co ułatwia poszukiwania mocnego kandydata. Natomiast najważniejszym celem PO jest znalezienie konsensusu politycznego wewnątrz partii i otworzenie możliwości zmiany. Próba zmiany nazwy przez wchłonięcie drobnych koalicjantów była krokiem w tę stronę. Ostatecznie o wyniku kolejnych wyborów zadecyduje to, w jakim stopniu uda się zakończyć wojnę i jaki będzie poziom życia materialnego obywateli.

Trudno jednak sobie wyobrazić, by Tusk zneutralizował negatywne emocje i ponownie został premierem

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

TUSK POTRAFI BYĆ LISEM



Fot. Marysia Zawada/REPORTER/East News

eprasa.pl 2e0d

– Wojna w Europie jest nieuchronna, tylko jej rozmiarów nie znamy. Wielu znajomym radzę, by zgromadzili w jednym miejscu potrzebne dokumenty, paszport, pieniądze, przetwory, bo to daje spokój. **JA RÓWNIEŻ NIEBAWEM SPAKUJĘ DO MAŁEJ WALIZKI NAJPOTRZEBNIEJSZE RZECZY**. *(...) Jestem wierząca i modlę się, aby Nawrocki z Tuskiem się dogadali, nie robili głupstw, zrozumieli powagę sytuacji. To nie jest pora na eskalowanie konfliktów – mówi* **NELLI ROKITA**, *była posłanka PiS-u i była doradczyni prezydenta Lecha Kaczyńskiego.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ostatnio niemal codziennie słyszymy, że kolejny dron spadł nad Polską. Rosja testuje Polskę i NATO?

Intencje Putina są jasne, testuje siłę jedności Europy, na szczęście działania Rosji spotykają się ze zdecydowaną reakcją Polski. Tu nie ma miejsca na uprzejmości i wszystkie dotychczasowe spotkania Trumpa z Putinem pokazują, że rosyjski dyktator wygrywa. On nigdy nie pogodzi się z myślą, że Rosja jest słaba, dlatego wysłał te drony. Mam jednak wrażenie, że UE wreszcie

eprasa.pl 2e0d8c2764

doznała olśnienia, że wszystkie państwa są zagrożone, a Polska jest na pierwszym froncie.

Prezydent Ukrainy, odnosząc się do operacji dronowej, uważa, że Polska nie jest w stanie ochronić ludzi przed zmasowanym atakiem. Władysław Kosiniak-Kamysz twierdzi jednak, że te słowa były niepotrzebne i nieprawdziwe. Czy zatem jesteśmy, pani zdaniem, przygotowani na taką ewentualność?

Żadne z europejskich państw nie jest przygotowane do wojny i Polska nie stanowi tu wyjątku. Sądzę, że słowa prezydenta Ukrainy były potrzebne, aby mobilizować ludzi, a przede wszystkim polityków, by przygotowywali się do rosyjskiego ataku jak najlepiej.

Natomiast bardzo niepokoi mnie, że cała UE pozwala Rosji na wprowadzanie tak zmasowanej dezinformacji, która prowadzi do



Fot. PAP/Jakub Kaczmarczyk

NELLI ROKITA

– posłanka na Sejm VI kadencji z listy PiS-u, była przewodnicząca polskiej sekcji Europejskiej Unii Kobiet, doradczyni prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

eprasa.pl 2e0d8c2764

skłócania obywateli. Widzę to nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech czy Francji.

Widzi pani antyukraińskie nastoje?

Gorzej – prorosyjskie. Putin wydaje zapewne ogromne środki na tę propagandę. Retoryka jest taka, że Rosja walczy z faszyzmem, który jest wszędzie – np. słyszałam opinię, że w Polsce też jest faszyzm, bo wygrał Nawrocki. Niektórzy już zaczynają w to wierzyć, że Putin nie chce walczyć z Ukrainą, ale pomagać jej. I w tym widzę największe ryzyko, że ludzie na Zachodzie zaczną w to wierzyć. A Putin ma po swojej stronie dwa groźne państwa – Chiny i Koreę Północną.

Czy Chinom i Korei zależy, by Rosja przeciągała wojnę z Ukrainą?

Oczywiście.

> *Chinom jest na rękę, by Rosja potrzebowała wsparcia. W ten sposób pokazują, kto tu jest silniejszy. Ale za tę pomoc* **WYSTAWIĄ PUTINOWI RACHUNEK**. *Podobną grę prowadzi Trump z UE.*

Kto kogo ogrywa?

Rosja, ponieważ zawsze prowadziła perfekcyjną grę polityczną, umiała zadbać o własny interes, jak było to po II wojnie

eprasa.pl 2e0d8c2764

światowej. W mentalności Rosjan jest siła, potrafią ogrywać inne kraje, wmawiając im jedno, a robiąc drugie.

Ani Amerykanie, ani Europejczycy nigdy nie zrozumieją tej zagmatwanej strategii. Na szczęście Trump już to zrozumiał. Lepiej późno niż wcale.

Czy wojna Rosji z Ukrainą to – jak przewiduje prof. Rafał Chwedoruk – kwestia raczej miesięcy niż lat, bo potencjał Rosji jest na wyczerpaniu?

To byłby optymistyczny scenariusz, ale nastawienie Putina jest konfrontacyjne. Dużo zależy od tego, na ile będzie szczelna wschodnia granica NATO. Strata Ukrainy to dla Putina koniec mocarstwa rosyjskiego, więc jest zdeterminowany do ostrej walki. Wojna w Europie jest nieuchronna, tylko jej rozmiarów nie znamy.

Mam nadzieję, że jako Europa się pozbieramy i pogonimy Putina.

Na co liczy Putin?

Wysyłanie dronów nad Polskę pokazuje, że Putin na razie się waha, ale cel jest taki, by z Chinami i Koreą zniszczyć dekadencką Europę. Amerykę też. Napięcie i kumulacja złych emocji są tak duże, że za chwilę coś musi wybuchnąć. Myślę, że rosyjscy generałowie opracowują strategię, jak wyjaśnić ludziom, że to nie oni napadli na Europę. Zrobią wszystko, by odwrócić kota ogonem. My jednak możemy się do tego przygotować.

Jak?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Wielu znajomym radzę, by zgromadzili w jednym miejscu potrzebne dokumenty, paszport, pieniądze, przetwory, bo to daje spokój. Ja również niebawem się za to zabiorę i spakuję do małej walizki najpotrzebniejsze rzeczy, by w razie ataku Rosji szybko się przemieścić.

A co pani sądzi o pomyśle PiS-u dotyczącym wywłaszczenia rosyjskiej ambasady z terenów znajdujących się w sąsiedztwie MON-u w Warszawie?

To bardzo dobry pomysł, podobnie było z zamknięciem rosyjskiego konsulatu w Krakowie. Przecież oni cały czas nas szpiegują, więc należy stanowczo im odpowiadać na bezczelność i zrzucanie nam dronów.

A jednocześnie operacja dronowa poróżniła pałac prezydencki i rząd. Otoczenie Karola Nawrockiego narzeka na komunikację i twierdzi, że o niektórych incydentach dowiaduje się z mediów.

Myślę, że zarówno prezydent, jak i premier starają się pokazywać, że spór o to, kto będzie lepiej bronił Polski, nie jest aż tak ekstremalny i górę bierze rozsądek. Widać, że Tusk złagodził język, zaczyna ustępować.

To poważna sprawa i trudno uniknąć spięć, ale myślę, że Polacy potrafią się zjednoczyć w sytuacjach krytycznych. I teraz jest taki czas.

Prezydent będzie silnym liderem w czasie kryzysu lub wojny?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Trudno mi powiedzieć.

> *Porównuję wszystkich do Zełenskiego, który* **JEST DLA MNIE BOHATEREM**. *Życzyłabym sobie, aby każdy naród miał takiego Zełenskiego.*

Nawrocki jest odważny, dynamiczny i zdeterminowany, więc chyba może być dobrym prezydentem na trudny czas.

A Donald Tusk?

Jeśli nie mamy nic lepszego, szukajmy pozytywów w tym, co mamy – taką mam filozofię życiową. Poza tym jestem wierząca i modlę się, aby Nawrocki z Tuskiem się dogadali, nie robili głupstw, zrozumieli powagę sytuacji. To nie jest pora na eskalowanie konfliktów.

Liczę, że w sytuacji kryzysowej podejmą dobre decyzje. Trzeba im zaufać, bo nie mamy innego wyjścia.

Prezes PiS-u kpi, że Tusk zrobił się ostatnio antyniemiecki.

On cały czas lawiruje, ale trudno powiedzieć, na ile wciąż jest szanowany w lewicowej Europie. Momentami jest niestabilny emocjonalnie, ale ma doświadczenie polityczne i potrafi być lisem. Wsłuchuje się w głos opinii publicznej i dostosowuje się do większości. Zwycięża rozsądek.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

BITWA O PROHIBICJĘ



Fot. Shutterstock/Gemini 2.5 Flash Image

epresa.pl 2e0d8c2764

Walka o głos i miejsca, chaos, krzyki i dymisja wiceprezydenta. **ZAMIAST NOCNEJ PROHIBICJI, W WARSZAWIE WYBUCHŁA POLITYCZNA WOJNA**. *Radni nie posłuchali komendanta policji, nie wzięli pod uwagę stanowiska lekarzy, a Rafał Trzaskowski swój projekt wycofał. W zamian ma być nie zakaz, ale „pilotaż". Do tego szkolenia dla sprzedawców czy „mapowanie zagrożeń".*



Tekst: **PIOTR BAREJKA**

WIĘCEJ

Dyskusja o tym, czy wprowadzić w Warszawie zakaz sprzedaży alkoholu nocą, ciągnęła się miesiącami. Nocną prohibicję wprowadzono już w blisko 180 gminach w całym kraju, w stolicy miało to się stać w tym roku. Projekty były dwa – jeden złożony przez Rafała Trzaskowskiego, drugi autorstwa Stowarzyszenia „Miasto Jest Nasze" oraz Lewicy. Projekt prezydenta Warszawy zakładał, że zakaz sprzedaży alkoholu miałby obowiązywać od godziny 23 do 6 rano i wejść w życie po trzech miesiącach, a miejscy aktywiści i Lewica postulowali, aby pro-

eprasa.pl 2e0d8c2764

hibicja zaczynała się godzinę wcześniej i zaczęła obowiązywać już po 30 dniach.

Trzaskowski deklarował, że będzie do swoich propozycji przekonywał partyjnych kolegów, radnych Kolacji Obywatelskiej, którzy mają większość w radzie miasta i większości dzielnic. I jak się okazało, są zaciekłymi przeciwnikami ograniczeń.

Radni przeciw wszystkim

Najpierw 14 spośród 18 dzielnic opowiedziało się przeciwko prohibicji. Co więcej, projekt poparły wyłącznie te dzielnice, w których KO albo nie rządzi, albo nie ma samodzielnej większości. Następnie projekt przepadał w miejskich komisjach.

> *Radnych nie przekonał* **NAWET SZEF STOŁECZNEJ POLICJI**, *Dariusz Walichnowski, który nocną prohibicję poparł i argumentował to liczbami.*

Wyliczał, że między 1 a 14 września każdego dnia od godziny 23 do 6 policjanci podejmowali średnio 36 interwencji wobec osób pod wpływem alkoholu. Jak podkreślał, funkcjonariusze jeździli z nimi do izb wytrzeźwień i szpitali. – Mam wielu ludzi, którzy się tym zajmują – zaznaczał.

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Jeżeli zmalałaby liczba interwencji i zdarzeń, bo zdejmiemy liczbę interwencji do alkoholu, to zaowocuje. Mógłbym reagować na potrzeby miasta, przesuwając ludzi z jednego miejsca na drugie – argumentował.

Radni komendanta wysłuchali, a następnie… zagłosowali wbrew jego rekomendacjom. Równolegle projektem zajmowała się komisja polityki społecznej, na której Jarosław Szostakowski, lider klubu KO w Radzie Warszawy i jeden z głównych krytyków prohibicji, odniósł się do słów komendanta. – Czy policji byłoby łatwiej? Pewnie tak, ale czy policja jest od tego, żeby miała łatwiej? – pytał radny. W tej komisji radni również głosowali przeciwko, a dwa dni później pojawiły się doniesienia, że komendant Walichnowski „ze względów politycznych" ma odejść ze stanowiska.

W międzyczasie głos w sprawie zakazu nocnej sprzedaży alkoholu zabrała Okręgowa Rada Lekarska, która w swoim stanowisku opowiedziała się jednoznacznie za wprowadzeniem ograniczeń jako „środka polityki zdrowia publicznego o wysokiej skuteczności i korzystnym stosunku koszt-efekt". „Rozwiązanie to pozostaje w pełnej zgodzie z rekomendacjami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), w szczególności ujętymi w pakiecie działań SAFER oraz Globalnym Planie Działań na lata 2022-2030, które akcentują ograniczanie fizycznej dostępności alkoholu (w tym skracanie godzin sprzedaży) jako jedno z kluczowych narzędzi

eprasa.pl 2e0d8c2764

zmniejszania szkód zdrowotnych i społecznych związanych z jego używaniem" – podkreślała ORL.

„Zgromadzony dorobek badań międzynarodowych wskazuje, że ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu prowadzą do spadku liczby urazów, zatruć i zachowań agresywnych, a tym samym redukują liczbę interwencji medycznych – zwłaszcza w porach nocnych" – zauważali lekarze. Jak dodawali, ograniczenia pozwoliłoby odciążyć szpitalne oddziały ratunkowe i zapewniłby by „lepszą dostępność świadczeń dla pacjentów wymagających pilnej pomocy niezwiązanej z alkoholem".

Motywacja polityczna

– Wyraźnie widać, że jest to motywacja czysto polityczna, bo dyskusji na argumenty nie ma. W niektórych dzielnicach radni po prostu głosowali, nie było dyskusji, nie tłumaczyli, dlaczego taką decyzję podjęli. Również na komisji rozwoju gospodarczego radni KO głosowali przeciwko nie zajmując żadnego stanowiska, po prostu byli na „nie" – mówił nam dwa dni przed ostatecznym głosowaniem radny Jan Mencwel. – Naprawdę nie rozumiem, jaka kalkulacja za tym stoi. Co oni na tym zyskają? Moim zdaniem strzelą sobie wielkiego samobója i przy okazji zaszkodzą Warszawie, mieszkankom i mieszkańcom miasta – dziwił się.

Czwartkowa sesja rozpoczęła się od chaosu na miejscach dla publiczności, które zajmować zaczęli działacze Koalicji Obywa-

eprasa.pl 2e0d8c2764

telskiej. Z doniesień medialnych wynikało, że w szeregach KO rozpowszechniano apel, aby działacze jak najliczniej stawili się na obradach.

Na początku głos zabrał Jarosław Szostakowski, który prezentował stanowisko klubu Koalicji Obywatelskiej, czyli sprzeciwiał się prohibicji. Jak stwierdził, to rozwiązanie „nie jest proporcjonalne do skali problemu oraz generuje wysokie koszty społeczne i gospodarcze". W zamian zaproponował przyjęcie stanowiska rady miasta „w sprawie działań ograniczających negatywne skutki nocnej sprzedaży alkoholu". Radni apelują w nim do prezydenta o przygotowanie projektu „Warszawskiego Programu Bezpiecznej Nocy".

Ratusz miałby się zająć między innymi „mapowaniem miejsc uciążliwych", zwiększyć liczbę patroli straży miejskiej i policji „w rejonach szczególnie obciążonych", a także… szkolić i edukować sprzedawców, aby „ograniczyć sprzedaż nieletnim i nietrzeźwym".

> *Sprzedaż alkoholu miałaby zostać ograniczona, ale tylko pilotażowo oraz „wyłącznie na obszarach, gdzie istnieje największa koncentracja* **TRWAŁYCH I UDOKUMENTOWANYCH PROBLEMÓW***".*

eprasa.pl 2e0d8c2764

I to tylko w dwóch dzielnicach – Śródmieście i Praga-Północ – z „obowiązkową ewaluacją po 12 miesiącach".

Nieobecny Trzaskowski projekt wycofał

Ostatecznie Rafał Trzaskowski swój projekt wycofał, choć nie osobiście, tylko przez pośrednika. Na burzliwej sesji się nie pojawił, bo przebywa w Budapeszcie. Nieobecny prezydent miasta zaproponował też dwa projekty uchwał dotyczące ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu w dwóch dzielnicach, w Śródmieściu i Pradze-Północ. Do tych propozycji Trzaskowski odniósł się w kilku zdaniach we wpisie w mediach społecznościowych. „Szanuję zdanie warszawianek i warszawiaków, którzy wyrazili je podczas konsultacji społecznych i robimy krok w tę stronę w ramach pilotażu, podobnie jak to miało miejsce w wielu miastach" – stwierdził.

„To rozwiązanie będzie miało poparcie większości Rady. Krok po kroku. Do przodu" – dodał prezydent Warszawy. Niedługo potem oba projekty radni przyjęli. „Za" opowiedzieli się radni KO, reszta wstrzymała się od głosu.

Ten zwrot akcji zapoczątkował burzliwą dyskusję, w której udział wzięli nie tylko radni, ale też parlamentarzyści. W tym Magdalena Biejat i Adrian Zandberg, który pojawił się na mównicy, gdy do głosu nie zostali dopuszczeni dzielnicowi radni z Partii Razem. – Nie słuchacie państwo nie tylko głosu mieszkańców,

eprasa.pl 2e0d8c2764

którzy w jasny sposób powiedzieli, że chcą zmiany zasad, ale nie dopuszczacie też państwo samorządowców z dzielnic – grzmiał polityk. Zauważał, że wyniki konsultacji społecznych było jednoznaczne, a działania radnych to „wewnętrzne rozgrywki w partii rządzącej w ramach czołgania Rafała Trzaskowskiego przez warszawskie władze PO".

– Proszę wybaczyć, panie przewodniczący Szostakowski, może warto sprawdzić jednak w słowniku, co kiedyś znaczyło słowo „obywatelska". Ono nie oznacza wysługiwania się lobbystom i grupce biznesów, które zarabiają teraz na braku bezpieczeństwa na ulicach Warszawy, tylko słuchanie obywateli – zwracał się do przewodniczącego klubu radnych KO.

Podobnie o głos walczyć musiał burmistrz Bielan, który domagał się, aby również jego dzielnicę objąć pilotażem. Na mównicę wszedł dopiero po kilku godzinach.

Ku Klux Klan i dymisja wiceprezydenta

Jarosław Szostakowski na mównicy pojawiał się za to kilkukrotnie, a podczas jednego ze swoich wystąpień przekonywał, że nie każdy z 350 punktów sprzedaży alkoholu „ jest źródłem problemów dla mieszkańców". I uderzał bezpośrednio w rządowych koalicjantów KO. – (...) powinniśmy rozwiązywać problemy, a nie wprowadzać rozwiązania, które są nacechowane ideologicznie. Lewica ma w Polsce długą historię wpro-

eprasa.pl 2e0d8c2764

wadzania zakazów sprzedaży alkoholu. Nie są one związane tylko z ostatnimi latami. Najdłuższy zakaz, który został wprowadzony w latach 80, został wprowadzony przez lewicowo-komunistyczny rząd Jaruzelskiego – kontynuował szef klubu radnych KO.

– Ja nie śmiałbym powiedzieć, że zakaz sprzedaży alkoholu jest rozwiązaniem komunistycznym, bo nie jest. Powiedziałem coś innego: że lewica w Polsce ma doświadczenia komunistycznego rządu, który taki zakaz wprowadzał – tłumaczył chwilę później.

> *– Pierwszy historycznie zakaz sprzedaży alkoholu wprowadzały w latach 30. Stany Zjednoczone.* **TAM AKURAT KU KLUX KLAN** *był tą organizacją, która inicjowała ten proces – stwierdził.*

Takie słowa wywołały oburzenie wśród miejskich aktywistów i polityków Lewicy, a jeszcze w trakcie sesji Jacek Wiśnicki, wiceprezydent miasta z ramienia Polski2050, ogłosił, że rezygnuje ze stanowiska. „Na nic takiego się nie pisałem i nie będę twarzą takich scen. Wszedłem do polityki, bo wierzyłem, że można w niej działać na innych zasadach, w wierności dla własnych poglądów. Zostaję z tą naiwnością" – wyjaśniał. „Polityka

eprasa.pl 2e0d8c2764

społeczna musi być wyjęta z ryzów bieżącej polityki oraz cienia ego radnych. Dziś nie jest. Moje trwanie w tym układzie osłabia tylko istotność spraw, w których chodzi przecież o ludzie życie" – napisał Wiśnicki.

Jego decyzję wsparła Ministra Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, która stwierdziła, że radni wybrali „interesy lobby i alkoholowe eldorado zamiast rozwiązań, których chcą mieszkańcy". „Nie podpiszemy się pod polityką dyktowaną przez lobby i żadne stołki tego nie zmienią" – podkreśliła.

Kierwiński zabiera głos

Bitwie o prohibicję dopisywano również drugie dno, czyli spór między Kierwińskim i Trzaskowskim w warszawskiej PO. Z ustaleń „Wprost" wynikało, że Kierwiński osobiście dzwonił do radnych miasta i dzielnic, strasząc ich konsekwencjami, gdyby poparli projekt Trzaskowskiego.

– Jestem przeciwnikiem jakichkolwiek zakazów w tym zakresie, szeroko rozumianej działalności gospodarczej, mandat radnych w tym zakresie jest mandatem wolnym, radni dzisiaj podejmują decyzję – mówił jednak Kierwiński zapytany w czwartek o to, dlaczego radni opowiadają się przeciwko projektowi prezydenta Warszawy. – (....) jestem i w kontakcie z panem prezydentem Rafałem Trzaskowskim, i w kontakcie z radnymi, myślę, że decyzje, które dziś zapadną na Radzie Miasta, będą decy-

eprasa.pl 2e0d8c2764

zjami, które są wspólnie ustalone pomiędzy radnymi a panem prezydentem, nawet nie wiem, czy takie decyzje już nie zapadły – stwierdził.

Rafał Trzaskowski domysłów i burzliwej dyskusji podczas obrad nie skomentował.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. sierż. Aleksander Perz/18 Dywizja Zmechanizowana

MED-LEGION NA GLINIANYCH NOGACH

Polsko-słoweńskie ćwiczenia DRAGON 24 z medycyny pola walki, czyli ratowania życia w ekstremalnych i stresowych warunkach

eprasa.pl 2e0d8c2764

Hasło „Wojska Medyczne” brzmi atrakcyjnie, ale bez naprawy fundamentów to tylko szyld. W rozmowie z **PŁK. LEK. WET. MARCINEM BUSZKO**, *byłym zastępcą Szefa Zarządu Wojskowej Służby Zdrowia, punkt po punkcie rozprawiamy się z legislacyjnymi „wrzutkami”, medialnymi skrótami i mitami, pytając,* **CO NAPRAWDĘ UZDROWI MEDYCYNĘ WOJSKOWĄ**.



Rozmawiał **TOMASZ STANKIEWICZ**

WIĘCEJ

Minister obrony narodowej ogłosił powołanie nowej formacji w Wojsku Polskim, WOJSK MEDYCZNYCH. Czym mają być?

I tu jest sedno problemu. Wbrew temu, jak to się przedstawia, wciąż niewiele wiadomo. Padają hasła: „Wojska Medyczne to świetny pomysł”, ale to nie jest dowód na konieczność tworzenia nowego bytu. To raczej dowód na to, że dotychczasowe rozwiązania nie działały bo nikt nad nimi nie trzymał należytego nadzoru. Proszę pamiętać: od 2017 r. nie mamy szefa Służby Zdrowia Wojska Polskiego. Likwidując tę funkcję, utworzono dyrektora Departamentu Wojskowej Służby Zdrowia – i dziś mamy skutki w postaci chaosu organizacyjnego.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Minister oraz zwolennicy powołania tzw. Wojsk Medycznych nie precyzują, czym w praktyce miałaby być ta formacja. Już na poziomie nazewnictwa pojawia się wątpliwość, czy nie dochodzi do nadużycia pojęciowego – zapowiadana struktura nie będzie bowiem odpowiadała klasycznemu rozumieniu wojsk medycznych jako pododdziałów i oddziałów medycznych wcho-



Fot. Mariusz Martyniak

PŁK LEK. WET. MARCIN BUSZKO

– oficer Wojska Polskiego, specjalista II stopnia epidemiologii i higieny wojskowej, absolwent weterynarii ART w Olsztynie (1983), od lat związany z wojskową służbą zdrowia. W kluczowych latach pełnił m.in. funkcję Szefa Służby Weterynaryjnej WP (2001 – 2006), a następnie zajmował stanowiska kierownicze w Inspektoracie Wojskowej Służby Zdrowia i Dowództwie Generalnym RSZ (m.in. zastępca szefa zarządu/szef oddziału operacyjnego) do odejścia ze służby w 2018 r. Ma bogate doświadczenie misyjne (UNIFIL: 1992–1993, 1995–1996; UNDOF: 1998–1999; PKW Afganistan: 2008–2009) oraz ukończone specjalistyczne kursy NATO; uczestniczy w pracach eksperckich COMEDS.

eprasa.pl 2e0d8c2764

dzących w skład związków taktycznych, sformowanych w ramach jednolitego dowództwa.

Nazwa „Wojska Medyczne" ma jednak znaczną siłę oddziaływania, zwłaszcza w wymiarze propagandowym. Rzeczywiste cele i mechanizmy funkcjonowania nowej instytucji ujawnią się dopiero z czasem, bez możliwości wcześniejszej korekty lub kontroli kierunku tych zmian.

Zwolennicy mówią, że nowa formacja jest potrzebna, bo „medyczne rzeczy wokół wojska" są porozbijane i źle zorganizowane. Jako przykład podają choćby powódź na Dolnym Śląsku: ponoć żołnierze z Warszawy musieli przywozić własne leki i szczepionki. Czy to nie dowód na to, że trzeba zbudować coś od zera?

Nie, to dowód na to, że obecne struktury nie funkcjonują, a obowiązki nie są dopilnowane. Jeżeli pododdział medyczny jedzie bez leków, to jest to konkretna odpowiedzialność przełożonych, a nie argument za tworzeniem Wojsk Medycznych. Aby wystawić tzw. szpital polowy na terenach popowodziowych, zebrano zasoby z dwóch szpitali polowych WL i PJEM z 25 Brygady KP oraz żołnierzy WOT-u. Taki szpital powinien być rozwinięty siłami kompani medycznej (R2) każdej brygady. Jeśli ich nie wysłano albo nie są ukompletowane – to trzeba to naprawić, a nie budować nowy szyld.

I tak ku przypomnieniu. Przeszkody prawne, aby w jednostkach wojskowych można było prowadzić działalność leczniczą,

eprasa.pl 2e0d8c2764



MAMY DWA SZPITALE POLOWE I TRZECI „W BUDOWIE". ŻADEN Z NIE JEST W PEŁNI UKOMPLETOWANY KADROWO, NIE POSIADA TEŻ STOSOWNEJ INFRASTRUKTURY

eprasa.pl 2e0d8c2764

zostały usunięte w 2016r. Nie ma jednak presji na rozwijanie batalionowych placówek medycznych (R1) aby na co dzień zabezpieczały żołnierzy. Ktoś za to przecież odpowiada.

Mamy szpitale polowe „po przejściach" w Iraku i Afganistanie. Jak to się ma do istniejących zasobów?

Mamy dwa szpitale polowe (R3) i trzeci „w budowie". Żaden z tych szpitali nie jest ani w pełni ukompletowany kadrowo, ani nie posiada stosownej infrastruktury polowej, a jeśli taką posiada, to jest ona „po przejściach" w Iraku i Afganistanie.

Tworzenie tradycyjnych placówek III poziomu (R3/szpitali polowych/batalionów medycznych) wiąże się z dużym kosztem logistycznym, dużą liczbą personelu i sprzętu oraz niską mobilnością i wysoką wrażliwością na ataki. Jako alternatywę należy rozważyć model modularnych placówek medycznych – mniejszych, skalowalnych modułów oraz mobilnych zespołów specjalistów, które po pierwsze wzmacniałyby zespoły medyczne brygadowe, po drugie byłyby kierowane doraźnie do szpitali cywilnych jako wsparcie przy napływie rannych, po trzecie byłyby wysoce mobilne, skuteczniejsze i tańsze w utrzymaniu niż pełne szpitale polowe. To nie propaganda, tylko podstawy planowania i wnioski z nowożytnych konfliktów zbrojnych..

Wróćmy do samych pojęć. Czym się różnią od siebie Wojskowa Służba Zdrowia, Wojska Medyczne i Komponent Wojsk Medycznych?

eprasa.pl 2e0d8c2764

To znamienne, gdy pytam decydentów o różnice, nikt nie potrafi odpowiedzieć. A proszę prześledzić drogę prawną tworzenia tzw. Komponentu Wojsk Medycznych.

16 sierpnia 2023 r. pojawia się projekt prezydencki o działaniach organów władzy państwowej na wypadek zagrożeń zewnętrznych. Nagle w art. 33 ustawy o urzędzie MON wpisuje się „dowódcę komponentu wojsk medycznych" – podporządkowanego bezpośrednio ministrowi obrony. To analogiczne podporządkowanie, jakie w przeszłości dokonano dla WOT-u; tyle że konsekwencje tego stanu są takie, że WOT do dziś ma kłopoty z certyfikacją, czyli mówiąc prościej – z osiągnięciem określonych norm i kryteriów do realizacji zadań.

Maj 2024 r. – nowy projekt. Tym razem dowództwo komponentu medycznego podlega Szefowi Sztabu Generalnego. Jednocześnie tworzy się Dowództwo Połączonych Rodzajów Sił Zbrojnych (wojska lądowe, siły powietrzne, marynarka, WOT, wracają wojska specjalne) – ale nie wojska medyczne. Te stawia się obok, poza „połączonym" dowodzeniem. Co to oznacza operacyjnie? Nie wiadomo. Jaki skład? Nadal nie wiadomo. Mamy konstrukcję, w której organiczna służba zdrowia w brygadach i dywizjach jest u dowódcy połączonego, a „komponent wojsk medycznych" gdzieś z boku. To rodzi pytania o sens i spójność.

Gdy projekt ten trafił do Sejmu, na 412 posłów za wnioskiem o przystąpienie do drugiego czytania projektu przeciw zagło-

eprasa.pl 2e0d8c2764

sowało 399 (w tym 162 posłów z PIS-u). Projekt prezydencki upadł.

30 września 2024 r. pojawia się kolejna próba: zmiana ustawy o obronie ojczyzny, znowu wpisująca komponent medyczny pod MON. I znów bez doprecyzowania, czym to ma być i z czego się składać.

Charakterystycznym elementem dotychczasowych prób ustawowego powołania Wojsk Medycznych jest konsekwentne unikanie precyzji legislacyjnej. Proponowane rozwiązania ograniczały się do zapisów ramowych, które nie definiowały w sposób jednoznaczny struktury organizacyjnej, relacji funkcjonalnych z istniejącymi dowództwami ani zakresu zadań nowej formacji. Takie podejście wskazuje na intencję stworzenia elastycznego instrumentu, którego kształt mógłby być kształtowany dowolnie na poziomie wykonawczym, z pominięciem jasnych gwarancji ustawowych.

Na ile powołanie Dowództwa Wojsk Medycznych w obecnym kształcie ma realny wymiar operacyjny, a na ile jest to chwyt PR-owy?

Przywołane informacje dowodzą, że w przeszłości chociaż starano się podejmować próby ustawowego powołania Dowództwa Wojsk Medycznych. Aktualne decyzje Ministra Obrony Narodowej wskazują, że procedowanie ustawowe zostało uznane za zbędną przeszkodę – dowództwo powołano w trybie poza-

eprasa.pl 2e0d8c2764



JESTEM PRZECIWNY ODTWARZANIU WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ, NIE Z POWODU SAMEJ IDEI, TYLKO Z POWODU REALIÓW

eprasa.pl 2e0d8c2764

parlamentarnym, ponownie bez przedstawienia szczegółowych założeń organizacyjnych i merytorycznych.

W efekcie mamy do czynienia z konstrukcją o charakterze deklaratywnym, powołaną w trybie polityczno-decyzyjnym, w formule prowizorycznej bo bez podstaw ustawowych i braku precyzyjnego określenia kompetencji i struktury organizacyjnej. Może to oznaczać, że nowe dowództwo będzie działać w swoistej „próżni normatywnej", funkcjonując bardziej w sferze PR-u niż realnych działań operacyjnych.

Zwolennicy odpowiadają: „Skład i organizację doprecyzuje zarządzenie ministra". To nie rozwiązuje problemu?

Nie. Pisze się, że „minister wyda zarządzenie" określające skład i organizację, ale zarządzenie ma być niepublikowane. To nie to samo co „niejawne", więc teoretycznie można o nie wystąpić w trybie dostępu do informacji publicznej. Po co takie jasełka? Żeby nikt na bieżąco nie mógł patrzeć, co i jak powstaje oraz kto to przejmuje.

Do tego o projekcie głośno mówią ośrodki, które dotąd nie uczestniczyły ani w planowaniu operacyjnym i programowaniu obronnym, ani w przeglądach obronnych, ani w tworzeniu doktryny medycznej. To wygląda jak propaganda przykrywająca cele ukryte za fasadą troski.

Porozmawiajmy o Wojskowej Akademii Medycznej (WAM). Część środowiska krytykuje jej reaktywację, sugerując, że

eprasa.pl 2e0d8c2764

kształcenie lekarzy powinno zostać w uczelniach cywilnych. Gdzie pan stoi?

Jestem przeciwny odtwarzaniu WAM-u, nie z powodu samej idei, tylko z powodu realiów. Powrót do idei odtworzenia Wojskowej Akademii Medycznej na pierwszy rzut oka może wydawać się atrakcyjny – kojarzy się z tradycją, autonomią i prestiżem. Jednak w realiach współczesnych jest to przedsięwzięcie wysoce problematyczne.

Uczelnia medyczna to nie tylko budynki (których nie ma) i nazwa, lecz przede wszystkim kadra dydaktyczna, infrastruktura kliniczna, akredytowane programy kształcenia i długofalowa perspektywa rozwoju. Aby taka instytucja osiągnęła poziom pełnej dojrzałości i konkurencyjności, potrzeba nie mniej niż 20–25 lat.

Tymczasem potrzeby Sił Zbrojnych w obszarze medycyny są natychmiastowe i konkretne. Tworzenie od podstaw nowej akademii nie rozwiąże problemu braku specjalistów w perspektywie dekady, a tym bardziej w krótkim horyzoncie najbliższych kilku lat. Co więcej, mnożenie struktur akademickich bez realnych zasobów kadrowych i infrastrukturalnych grozi rozproszeniem potencjału, zamiast jego wzmocnieniem.

W warunkach wojskowych lekarz nie staje się specjalistą przez sam fakt ukończenia uczelni czy odbycia szkolenia wojskowego. Aby był użyteczny, musi najpierw zdać LEK i uzyskać

eprasa.pl 2e0d8c2764

Prawo Wykonywania Zawodu (PWZ). Bez tego, niezależnie od poziomu wyszkolenia fizycznego czy biegłości strzeleckiej, pozostaje w praktyce bezużyteczny z punktu widzenia systemu opieki nad rannymi.

Rozsądniej jest poprawić obecny model: kształcić medycznie w uczelniach cywilnych uwzględniając szkolenie medyczno-wojskowe, „zmilitaryzować" po LEK-u, i kierować absolwentów na te specjalizacje, które są krytyczne na polu walki.

Z perspektywy sił zbrojnych liczy się czas, jakość i funkcjonalność, a nie odbudowa instytucji dla samego symbolu czy tradycji.

Które specjalizacje uważa pan za krytyczne? I czy wiemy, ilu lekarzy w ogóle potrzebujemy?

Pacjent wojskowy to pacjent urazowy: mnogie, wielonarządowe obrażenia. Dominują rany postrzałowe i odłamkowe, urazy ciśnieniowe, masywne krwotoki, urazy wymagające natychmiastowej stabilizacji i szybkiej interwencji chirurgicznej. Potrzebujemy więc przede wszystkim specjalistów zabiegowych i intensywistów: medycyna ratunkowa, chirurgia, anestezjologia i intensywna terapia, ortopedia/traumatologia w dalszej kolejności wybrane dziedziny (np. neuro-, kardio- na wyższych poziomach referencyjności).

Obecnie system kształcenia wojskowych lekarzy w dużej mierze odwzorowuje model cywilny, co skutkuje nadprodukcją specjalistów z dziedzin nie priorytetowych na polu walki. Choć są

eprasa.pl 2e0d8c2764



KILKUGODZINNE CZY JEDNODNIOWE ĆWICZENIA NIE CZYNIĄ Z LEKARZA CYWILNEGO SPECJALISTY GOTOWEGO DO PRACY W WARUNKACH BOJOWYCH

eprasa.pl 2e0d8c2764

one potrzebne w systemie ochrony zdrowia jako całości, nie odpowiadają na kluczowe potrzeby medycyny wojskowej. Tymczasem my kształcimy m.in. endokrynologów, pediatrów, okulistów – to nie są priorytety pola walki.

Od lat brakuje precyzyjnych danych o realnych potrzebach kadrowych sił zbrojnych. Niedobory były „maskowane" poprzez likwidację nieobsadzonych etatów, zamiast poprzez ich faktyczne uzupełnienie. Brak jest też spójnej polityki dotyczącej rezerw mobilizacyjnych – kilkugodzinne czy jednodniowe ćwiczenia nie czynią z lekarza cywilnego specjalisty gotowego do pracy w warunkach bojowych.

Jeśli wojsko nie zbuduje własnej kadry lekarzy zabiegowych w jednostkach medycznych (zarówno istniejących, jak i nowoformowanych), powstanie konieczność obsadzania wakatów personelem cywilnym. To rozwiązanie doraźne i niebezpieczne, bo w czasie wojny lekarze cywilni mają do wykonania swoje zadania w systemie ochrony zdrowia ludności. Ich oddelegowanie do wojska osłabi zdolności ratowania życia cywilów, co w warunkach kryzysu spowoduje efekt domina – przeciążenie szpitali, wydłużenie czasu oczekiwania, wzrost śmiertelności z przyczyn urazowych i chorób nagłych.

A co z wojskowymi ratownikami medycznymi? Od lat mówi się, że ich kompetencje powinny być szersze niż w Państwowym Ratownictwie Medycznym.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Dokładnie. Dopiero w 2016 r. wojskowy ratownik został formalnie uznany w ustawie o PRM. W 2017 r. zapisano, że po wojskowo-medycznych kursach kwalifikacyjnych ratownicy mają otrzymać dodatkowe kompetencje. Mamy 2025 r. – nadal tego nie wdrożono.

Zamiast dokończyć proces, który ma podstawę ustawową, został już zaplanowany, przyniósłby natychmiastowe efekty na polu walki, pojawiają się kolejne puste hasła: „wojska medyczne", a ostatnio „MED-legion". To atrakcyjne medialnie i politycznie, ale w praktyce nie poprawia zdolności ratowania życia żołnierzy.

To klasyczny mechanizm: zamiast wdrożyć rozwiązania wymagające jednak żmudnej pracy organizacyjnej i szkoleniowej, kreuje się nowe byty o charakterze PR-owym. Tymczasem na poziomie taktycznym różnica pojawia się na polu walki – tam, gdzie działa ratownik, a nie tam, gdzie w komunikatach prasowych mówi się o nowej „strukturze".

Bez tego „wojska medyczne" i „MED-legion" będą tylko propagandą.

Chciałbym jeszcze zapytać o medycynę pracy w wojsku. Jakie są główne problemy?

Ustawa i rozporządzenia nakładają na wojskową służbę zdrowia obowiązek organizowania własnego systemu medycyny pracy w jednostkach wojskowych. Fundamentem tego systemu powinien być lekarz jednostki, który zna specyfikę realnych za-

eprasa.pl 2e0d8c2764

grożeń zawodowych – od gazów prochowych przez akumulatorownie i inne. Taki lekarz nie tylko monitoruje stan zdrowia żołnierzy, lecz także prowadzi spójną dokumentację i współpracuje z wojskowymi komisjami lekarskimi, zapewniając, że wyniki badań i decyzje o zdolności do służby są pod pełną kontrolą wojska. W praktyce jednak sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

Po likwidacji stanowisk i struktur wojskowej służby medycyny pracy badania lekarskie są zlecane cywilnym firmom, często hurtowo, a dane medyczne oraz materiał biologiczny przekazywane są bez spójnego nadzoru.

Lekarze cywilni, choć posiadają kompetencje ogólne, nie znają realnych warunków pracy i służby w jednostkach wojskowych, co zwiększa ryzyko niewykrycia istotnych zagrożeń. Brak integracji wyników badań z systemem komisji lekarskich oznacza, że decyzje o zdolności do służby mogą być mniej precyzyjne, a wojsko traci kontrolę nad bezpieczeństwem swoich żołnierzy. Zanim podejmowane będą jakiekolwiek próby tworzenia nowych formacji wojskowo-medycznych, konieczne jest natychmiastowe uporządkowanie wojskowej służby medycyny pracy. Odtworzenie lekarza jednostki i przywrócenie struktur nadzorczych pozwoli w pełni wykorzystać istniejące przepisy i zapewnić realną ochronę zdrowia personelu. Bez tego wszystkie kolejne inicjatywy – od „wojsk medycznych" po „MED-legion" – pozostaną przede wszystkim efektami

eprasa.pl 2e0d8c2764



BEZ TEGO WSZYSTKIE KOLEJNE INICJATYWY – OD „WOJSK MEDYCZNYCH" PO „MED-LEGION" – POZOSTANĄ PRZEDE WSZYSTKIM EFEKTAMI PROPAGANDOWYMI

eprasa.pl 2e0d8c2764

propagandowymi, nie poprawiając faktycznej gotowości wojskowej ani bezpieczeństwa żołnierzy.

Jest w tym wszystkim sporo odniesień do wydarzeń na granicy. Czy Wojska Medyczne w jakikolwiek sposób rozwiążą problemy, które tam wyszły na wierzch?

Nie. Wszystkie odniesienia do wydarzeń na granicy wschodniej pokazują wyraźnie, że nawet najlepsze intencje i nowe nazwy, jak Wojska Medyczne, nie rozwiążą fundamentalnych problemów.

Problemy, które ujawniły się w tej sytuacji – niezależnie od emocji i medialnego szumu – były efektem systemowych braków: niedostatecznego planowania, umiejętności, słabego zgrywania rożnych służb, niewystarczającej logistyki, braku koordynacji medycznej oraz rozmytej odpowiedzialności decyzyjnej. Dopiero po fakcie uruchomiono śmigłowce ewakuacji medycznej i skierowano lekarzy wojskowych do szpitala cywilnego, niestety w momencie, gdy interwencja była już spóźniona.

To dramatycznie pokazuje, że sam akt tworzenia nowych formacji o atrakcyjnej nazwie nie zastąpi solidnych fundamentów w tym profesjonalnego medycznego planowania operacyjnego oraz odpowiednio zbudowanych struktur medycznych, obsadzonych etatów, sprawnego sprzętu, jasno określonych procedur, kompetentnych ratowników i polowej infrastruktury medycznej. Podstawą jest również kształcenie i szkolenie dowódców oraz

eprasa.pl 2e0d8c2764

planistów medycznych, którzy potrafią reagować w czasie rzeczywistym w warunkach kryzysowych.

Bez uporządkowania tych elementów żadna nowa nazwa czy struktura organizacyjna nie poprawi efektywności systemu ani nie uratuje życia żołnierzy w kolejnych kryzysach. Wydarzenia na granicy są ostrzeżeniem: potrzebne są realne kompetencje, planowanie i przygotowanie, a nie propagandowe etykiety.

To na koniec: Co byłoby „przede wszystkim"? Od czego realnie zacząć, zamiast mnożyć byty?

„First things first". Odbudowanie zdolności wojskowej służby zdrowia w zakresie zabezpieczenia medycznego wojsk to proces, który wymaga budowania zdolności od podstaw. Służba zdrowia w związkach taktycznych musi być faktycznie, a nie sprawozdawczo, odbudowana – zaopatrzona w nową infrastrukturę polową, zestawy medyczne i lekowe, a przede wszystkim w personel medyczny o jasno określonych kompetencjach, które nieustannie są weryfikowane, a umiejętności regularnie ćwiczone. Braki kadrowe powinny być rozsądnie uzupełniane cywilnym personelem (przydziały mobilizacyjne) dopiero po systematycznych szkoleniach w warunkach wojskowych, aby zapewnić pełną gotowość operacyjną.

Równolegle należy odbudować system dowodzenia wojskową służbą zdrowia, w tym przywrócenie stanowiska Szefa Służby Zdrowia Wojska Polskiego – stanowiska, którego brak czyni nas ewenementem w NATO i utrudnia koordynację całego systemu.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Kluczowym elementem jest również wdrożenie szkoleń dla wojskowych ratowników medycznych, nadających im poszerzone kompetencje przewidziane w ustawie o zawodzie ratownika medycznego, realizowane w ramach kursów wojskowo-medycznych. Nie będzie błędem również odtworzenie medycznej szkoły podoficerskiej, która mogłaby stać się elementem stałego, profesjonalnego kształcenia kadry średniego szczebla w wojskowej służbie zdrowia. Równocześnie należy rozwiązać problemy związane z wojskową medycyną pracy, nadzorem sanitarno-epidemiologicznym, programami szczepień ochronnych oraz logistyką medyczną.

To wszystko wymaga również opracowania nowej, adekwatnej do realiów doktryny medycznej Sił Zbrojnych RP. Tylko kompleksowe podejście, obejmujące infrastrukturę, kadry, kompetencje, dowodzenie i logistykę, pozwoli realnie wzmocnić zdolności wojskowej służby zdrowia w krótkim horyzoncie czasowym i przygotować ją na wyzwania pola walki.

To zadania na szybki początek, które stworzą fundament pod dalsze, bardziej zaawansowane ale przemyślane reformy i nowe struktury wojskowo-medyczne. I tak na koniec – może tylko zastanawiać, dlaczego aktualnie propagowane i procedowane zmiany odbywają się poza właściwym postępowaniem w Ramach Programu Rozwoju Sił Zbrojnych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



WSTYD I POWTARZANIE BŁĘDÓW

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Prawda jest taka, że **CHŁOPCA POŚREDNIO ZABIŁ BRAK REAKCJI – BRAK REAKCJI INSTYTUCJI, ALE TEŻ BRAK REAKCJI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.** *Wstyd i chęć zadośćuczynienia widać dobrze na cmentarzu. Na grobie Kamilka regularnie pojawiają się kwiaty i znicze. Grób jest bardzo zadbany. To cichy gest, ich sposób, by pamiętać, ale i by choć w minimalny sposób odkupić poczucie winy –* **MÓWI BARTOSZ WOJSA, AUTOR KSIĄŻKI „DZIECI ODCHODZĄ W CISZY. SPRAWA KAMILKA Z CZĘSTOCHOWY".**



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Sprawa Kamilka z Częstochowy to jedna z najbardziej wstrząsających tragedii ostatnich lat w Polsce. Chłopiec miał 8 lat i przez długi czas doświadczał brutalnej przemocy ze strony matki oraz jej partnera. Był bity, przypalany papierosami, polewany wrzątkiem. Mimo wielu sygnałów – od sąsiadów, szkoły, a nawet biologicznego ojca – instytucje państwowe nie zareagowały w porę. Sąd rodzinny nie zdecydował się odebrać dziecka matce, tłumacząc to m.in. jej niepełnosprawno-

eprasa.pl 2e0d8c2764

ścią intelektualną i brakiem jednoznacznych dowodów na przemoc. Wiosną 2023 r. stan Kamilka gwałtownie się pogorszył. Trafił do szpitala z rozległymi obrażeniami i mimo prób ratowania życia zmarł. Dziś jego przypadek jest symbolem tego, że system ochrony dzieci w Polsce nie działał właściwie – i że brak reakcji instytucji może mieć tragiczne konsekwencje.

Ciężko się czyta o maltretowanych i zabijanych dzieciach. Wyobrażam, że jeszcze ciężej się o nich pisze. Czy



BARTOSZ WOJSA

– dziennikarz, przez osiem lat był związany z największą gazetą regionalną na Śląsku – „Dziennikiem Zachodnim". Najpierw jako dziennikarz w oddziale rybnickim, później w oddziale śląskim, pracował też w sekcji wydarzeń. Prowadził cykl wideo „TyDZień" i współprowadził program „Zachodni Gości". W 2018 r. został Dziennikarzem Roku „Dziennika Zachodniego". Aktualnie wydawca strony głównej w „Super Expressie".

eprasa.pl 2e0d8c2764

był taki moment, w którym chciał pan przestać pisać książkę o Kamilku?

Nie. Chciałem wierzyć – i chyba nadal wierzę, być może naiwnie – że jeśli ta książka zmieni świadomość choćby jednej osoby, to znaczy, że warto było ją napisać; chciałbym, aby doprowadziła do jakichś zmian. Nie mówię, że musi to być ogromny przełom, bo o przemocy wobec dzieci w Polsce powstało już wiele książek i raportów. Ale wierzę, że wniesie przynajmniej zmianę społeczną jeśli chodzi o świadomość. I że wywoła dyskusję.

> *Starałem się zachować profesjonalny dystans do tej sprawy, ale* **TWARZ KAMILKA TOWARZYSZYŁA MI** *przez cały czas pisania i wciąż właściwie ją widzę.*

W trakcie pisania urodziło mi się dziecko, co sprawiło, że ta książka nabrała dla mnie zupełnie innego znaczenia. We mnie – ojcu, odpowiedzialnym za życie małego człowieka, bardzo mocno rezonowały krzywdy, jakich doświadczył mały Kamil.

Pojechał pan do Częstochowy, żeby zobaczyć dom, w którym mieszkał chłopiec z rodziną. Ale na miejscu zastał pan pusty plac zabaw i opuszczony budynek...

Kiedy po raz pierwszy stanąłem przed tym budynkiem, miałem ciarki. Kamienica była już pusta, wcześniej znajdo-

eprasa.pl 2e0d8c2764

wała się w złym stanie, a po tragedii zdecydowano o wysiedleniu wszystkich mieszkańców. To było w pewien sposób symbolicznie, że nikt już nie chce tam mieszkać. Okna były zasłonięte taśmami, na ścianach – ślady po strzałach z wiatrówek. Tak mieszkańcy Częstochowy demonstrowali niechęć do sprawców maltretowania, a potem śmierci chłopca, ale także tych, którzy – poprzez zaniechanie – przyczynili się do tragicznego finału.

Najbardziej zapadła mi w pamięć samotna zjeżdżalnia stojąca obok pustego budynku. Na dawnych zdjęciach widać było, że to miejsce tętniło życiem, bawiło się tam mnóstwo dzieci. Dziś została tylko ta jedna, pusta zjeżdżalnia – obraz, który dla mnie stał się symbolem całej sprawy. Dlatego znalazł się na okładce książki.

To symbol wstydu dla Częstochowy?

Myślę, że nie tylko dla Częstochowy, choć mieszkańcy rzeczywiście to piętno odczuwają. To symbol wstydu dla nas wszystkich dorosłych, którzy w tej sprawie zawiedliśmy. Bo prawda jest taka, że chłopca pośrednio zabił brak reakcji – brak reakcji instytucji, ale też brak reakcji całego społeczeństwa. Wstyd i chęć zadośćuczynienia widać dobrze na cmentarzu. Na grobie Kamilka regularnie pojawiają się kwiaty i znicze. Grób jest bardzo zadbany. To cichy gest, ich sposób, by pamiętać, ale i by choć w minimalny sposób odkupić poczucie winy.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Bo choć takie tragedie mogą wydarzyć się w każdym miejscu w Polsce, Częstochowa już zawsze będzie nosiła w sobie ten ciężar i to poczucie, że zawiodła tych, których powinna chronić.

Konkluzja książki jest – w zasadzie – oczywista. Zawiedli ludzie i system. Ale czy coś w skrupulatnie prześwietlonym systemie jednak zaskoczyło pana jeszcze bardziej, niż można się było spodziewać?

Totalny brak zaangażowania instytucji w sprawę Kamilka. Dokumenty, do których dotarłem, pokazywały, że nikt tak naprawdę nie przyglądał się tej konkretnej sprawie. Wszystko było traktowane rutynowo, w ramach ogólnych procedur – a przecież mówimy o losie jednego dziecka! To, co szczególnie mną wstrząsnęło, to fakt, że w oficjalnych pismach w ogóle nie wskazywano, że chłopczyk był poddawany przemocy, mimo ewidentnych dowodów, że jest maltretowany. Jeśli nie było takiego wpisu we wniosku, to automatycznie uznawano, że „nie ma podstaw do zmiany zarządzeń". Tak, jakby urzędnicy potrzebowali gotowego stempla z napisem „przemoc", żeby w ogóle podjąć działanie.

Najbardziej nie mieściło mi się w głowie to, że nauczyciele, którzy widzieli Kamilka na co dzień, mogli uwierzyć matce na słowo, że wszystkie te rany i siniaki to były tylko „nieszczęśliwe wypadki". Przecież na szkolnych zdjęciach – dostępnych na oficjalnej stronie internetowej! – widać było obrażenia: siniaki pod oczami, złamania. A jednak nikomu nie zapaliła się czerwona lampka.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Nawet jeśli pojawiały się sygnały od ojca biologicznego czy innych osób – że chłopiec ma ślady poparzeń, że był bity – sąd odpowiadał, że „nie ma podstaw do zmiany zarządzeń". Policja, kuratorzy, opieka społeczna – oni wszyscy wykonywali swoje obowiązki, ale tylko w granicach formalnych procedur. Skoro we wniosku nie było słowa „przemoc", to nikt nie drążył sprawy głębiej.

> *Moim zdaniem właśnie tu był największy systemowy błąd – że nikt nie poczuł* **ODPOWIEDZIALNOŚCI OSOBISTEJ**. *Nikt nie zdecydował się powiedzieć: „sprawdzę to jeszcze raz, bo coś tu się nie zgadza".*

Wszyscy zasłaniali się procedurami, zamiast działać. I to właśnie ten brak reakcji – sądu, instytucji, nas dorosłych – pośrednio doprowadził do śmierci Kamilka. To bardzo bolesne odkrycie – że można było patrzeć i nie widzieć. Albo nie chcieć widzieć.

Wiele instytucji rozmawiało z panem, ale szkoła wybrała milczenie.

Tak, rozmawiali samorządowcy, ale przedstawiciele szkoły specjalnej – w której Kamilek spędzał przecież większość swojego dnia – w pewnym momencie zamilkli. W mediach pojawiały się bardzo niefortunne wypowiedzi przedstawicieli, między innymi

eprasa.pl 2e0d8c2764

nauczycielki Kamilka, która mówiła, że „przecież to szkoła specjalna, więc niemożliwe, żeby nie zauważono cierpienia dziecka". To był ton pretensjonalny, defensywny, jakby próba usprawiedliwienia się, zamiast szczerej refleksji.

Tymczasem internauci szybko wyciągnęli zdjęcia z oficjalnej strony szkoły, na których widać było wyraźne obrażenia – siniaki, ślady pod oczami. I myślę, że właśnie dlatego szkoła w końcu całkowicie wycofała się z rozmów. Odniosłem wrażenie, że było to po prostu unikanie odpowiedzialności. Lepiej nie mówić nic, niż narazić się na kolejną falę krytyki. Ale dla mnie to milczenie jest bardzo wymowne – pokazuje, że zabrakło odwagi, by zmierzyć się z własnym udziałem w tej tragedii.

Bezpośredni sprawcy przemocy – ojczym i matka Kamilka – to nie pierwszy już związek, w którym kobieta zaniedbuje swoje dziecko po wejściu w nową relację. Czy udało się panu rozwiązać zagadkę tego częstego uwikłania kobiet?

To pytanie o kobiety, które wchodząc w nową relację, zaniedbują swoje dzieci, jest dla mnie naprawdę trudne. W przypadku Kamilka wyglądało to tak, że matka (niepełnosprawna intelektualnie) chciała za wszelką cenę utrzymać przy sobie partnera – ojca swojego młodszego dziecka. Nawet jeśli on stosował wobec niej przemoc, nawet jeśli cierpiało jej starsze dziecko, ona chroniła swojego partnera.

Dochodził jeszcze aspekt finansowy. Oni żyli głównie ze świadczeń i bali się, że jeśli wyjdzie na jaw, że Kamilek jest krzyw-

eprasa.pl 2e0d8c2764

dzony, to stracą pieniądze i opiekę nad dziećmi. Właśnie dlatego tak długo nie wzywali pomocy – nie chcieli, by system odebrał im to źródło utrzymania. To mnie do dziś przeraża, że można ryzykować życie własnego dziecka, żeby tylko nie stracić 500+.

Ale to nie była tylko matka i jej partner. W domu byli też inni dorośli – wujek, ciotka. Oni również mogli zareagować. Bywały sytuacje, że ojczym wychodził, a dziecko zostawało z nimi. Mogli wtedy zadzwonić po pomoc, wezwać służby, spróbować coś zrobić. A jednak milczeli, pozwalali, by cierpienie trwało. Dlatego nie jestem w stanie nazwać matki ofiarą ani ich – świadków – usprawiedliwić. Każdy z dorosłych, którzy tam byli, miał możliwość, by stanąć w obronie Kamilka. Nikt tego nie zrobił.

Ale mamy też w tej sprawie – i to jest nowa jakość – motyw silnego społecznego gniewu, który wymusił na systemie konkretne działania.

Tak, to rzeczywiście zjawisko wyjątkowe i chyba bez precedensu. Wcześniej mieliśmy w Polsce podobne tragedie – dzieci krzywdzone i zabijane przez bliskich – ale żadna z tych spraw nie wywołała tak dużego, oddolnego poruszenia społecznego. Bywało oburzenie, były komentarze, ale szybko wszystko cichło. W przypadku Kamilka powstały najpierw grupy w mediach społecznościowych, które zaczęły gromadzić tysiące osób. Dziś to są dziesiątki tysięcy ludzi. Potem pojawiła się Fundacja im. Kamilka, której prezesem został pan Piotr Kucharczyk – człowiek zupełnie

eprasa.pl 2e0d8c2764

z zewnątrz, który postanowił poruszyć niebo i ziemię, żeby ta sprawa nie została zamieciona pod dywan.

To właśnie ta społeczność sprawiła, że historia Kamilka nie zniknęła po kilku tygodniach. Ci ludzie wymogli na aparacie państwowym bardziej konkretne działania, doprowadzili do debaty publicznej, do prób zmian w prawie. Myślę, że gdyby ich nie było, ta sprawa skończyłaby się tak jak wcześniejsze – zostałaby zaliczona do kolejnych dramatów, o których szybko zapomniano.

> *Dlatego uważam, że ta* **ODDOLNA MOBILIZACJA LUDZI** *jest czymś nowym, ale też bardzo ważnym. Pokazała, że społeczny gniew może zmusić władze do ruchu*

i że pamięć o dziecku, które zostało skrzywdzone, może stać się impulsem do zmiany.

Ale co do Lex Kamilek to ma pan mieszane uczucia...

Ta tragedia pokazała dziury w systemie i dobrze, że w ogóle pojawiła się próba ich załatania. Już sam fakt, że politycy musieli się pochylić nad ochroną dzieci, to w mojej ocenie krok w dobrą stronę. Ale z drugiej strony ta ustawa została napisana na kolanie – po to, żeby uspokoić opinię publiczną, która po śmierci Kamilka

eprasa.pl 2e0d8c2764

była wstrząśnięta i bardzo zła. To było działanie pod presją, pisanie prawa „na kolanie".

Gdy po jakimś czasie pojawiła się nowelizacja tej ustawy, nawet Fundacja im. Kamilka i Rzeczniczka Praw Dziecka także wskazywały, że dokument przygotowany w takim tempie jest pełen błędów i powierzchownych rozwiązań. Czasami absurdalnych. Choćby obowiązek dostarczania zaświadczeń o niekaralności przez nauczycieli czy rodziców wyjeżdżających na szkolne wycieczki – to paraliżowało szkoły, a z ochroną dzieci przed przemocą miało niewiele wspólnego.

Tymczasem realny problem leży w braku współpracy między instytucjami. Sąd rodzinny bardzo często działa w oderwaniu od MOPS-u, poradni psychologicznej czy policji, ignoruje ich wnioski, a każda z tych instytucji funkcjonuje w swojej bańce. Potrzebne jest ustawowe wymuszenie współpracy i stworzenie ogólnopolskiego systemu informatycznego, który pozwoliłby wymieniać informacje – tak, żeby kiedy rodzina się przeprowadza, nowe służby od razu wiedziały, że dziecko jest zagrożone.

Do tego dochodzi kwestia lekarzy – to oni często pierwsi widzą obrażenia, a statystycznie najrzadziej wszczynają procedurę Niebieskiej Karty. Tu także potrzebna jest zmiana prawa i obowiązkowe szkolenia, żeby zlikwidować tę bierność.

No i wreszcie kwestia kontroli – do niedawna rodzic mógł po prostu nie wpuścić pracownika socjalnego do mieszkania i nie

eprasa.pl 2e0d8c2764

pokazać dziecka. To jest coś, co w mojej ocenie powinno być jasno uregulowane: pracownik musi mieć prawo wejść i sprawdzić, czy dziecko jest bezpieczne.

No i najważniejsze – odpowiedzialność sądów rodzinnych.

> *W sprawie Kamilka wielokrotnie odrzucano wnioski o ograniczenie władzy rodzicielskiej, mimo sygnałów od ojca czy nauczycieli. To właśnie* **SĄD MIAŁ OSTATNIE SŁOWO** *i sąd zawiódł.*

Dlatego uważam, że reforma musi wprost określać obowiązki sędziów rodzinnych i przewidywać konsekwencje za zaniechania.

Zgodnie z aktem oskarżenia Magdalenie i Dawidowi B. grozi kara od 12 lat więzienia do dożywocia. Pozostałym dorosłym z mieszkania – Wojciechowi i Anecie J., którzy odpowiadają za brak reakcji, grozi do 3 lat więzienia. Natomiast wygląda na to, że za błędy w sądach rodzinnych nikt nie poniesie odpowiedzialności, ponieważ postępowanie zostało umorzone. Jaki to jest sygnał dla społeczeństwa?

Fatalny. Prokuratura umorzyła dochodzenie w sprawie zaniechań urzędników. Czyli można przymknąć oczy, zignorować alarmujące sygnały dotyczące traktowania dziecka i nic się z tego tytułu nie stanie.

eprasa.pl 2e0d8c2764

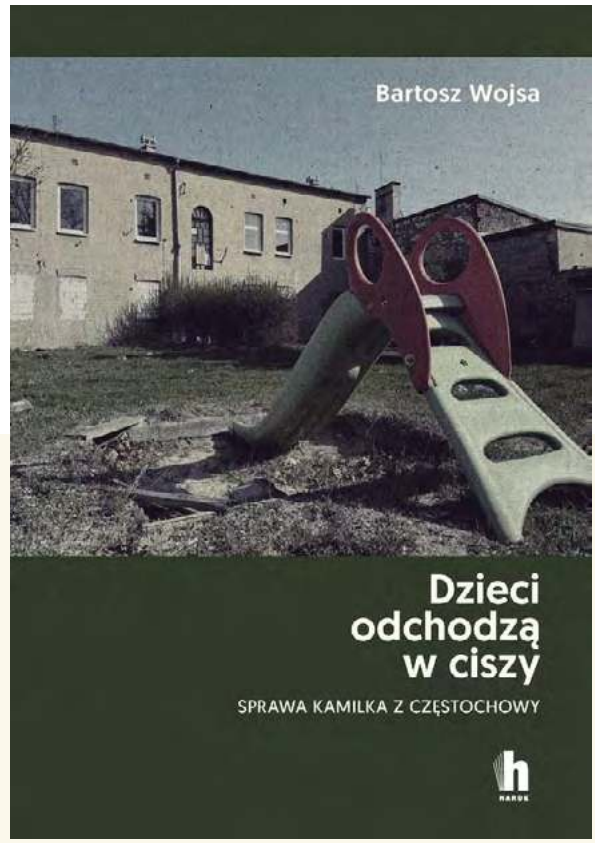
Największy systemowy błąd w tej sprawie leżał w sądzie rodzinnym. To sąd miał decydować o losie dziecka i to sąd wielokrotnie dostawał sygnały, że dzieje się coś złego. Biologiczny ojciec zgłaszał, że widzi ślady po przypalaniu papierosami, że dziecko jest poparzone wrzątkiem, że są siniaki. Były też liczne ucieczki Kamilka z domu, interwencje policji, sygnały od innych członków rodziny.

Oczywiście łatwo przerzucać winę na policję czy pracowników socjalnych, ale prawda jest taka, że oni bardzo często działają tylko w granicach prawa. Policja czy MOPS mogą coś zauważyć

Bartosz Wojsa

„Dzieci odchodzą w ciszy. Sprawa Kamilka z Częstochowy”

Wydawnictwo Harde



eprasa.pl 2e0d8c2764

i zgłosić, ale ostateczne słowo zawsze ma sąd rodzinny. I w tym przypadku sąd nie zareagował tak, jak powinien.

Dlatego uważam, że jeśli mówimy o systemowych zmianach, to sądy rodzinne powinny być pierwsze w kolejce do reformy. Muszą istnieć jasne procedury, które nakażą sędziemu dokładnie sprawdzić każdy sygnał o przemocy wobec dziecka, a także realne konsekwencje za zaniechania. Bo inaczej wciąż będziemy powtarzać te same błędy i Kamilków będzie więcej.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Rustam Tariko Facebook

PROCENTY OD OLIGARCHY

eprasa.pl 2e0d8c2764

Rosyjskie drony latają nad Polską, a **W POLSKICH MARKETACH LIDLA PROMOCJA NA WINA OD ROSYJSKIEGO OLIGARCHY**. *Zyski z jego firm miały finansować rosyjską agresję na Ukrainę w 2022 r.*



Tekst: **SZYMON KRAWIEC**

WIĘCEJ

24 zł i 99 groszy – dokładnie tyle kosztuje butelka prosecco marki Gancia w stacjonarnych sklepach Lidl. To cena promocyjna. Obowiązuje tylko w przypadku zakupu dwóch butelek. Normalnie jest drożej o 10 zł na butelce.

Gancia to włoska winiarnia, która w 2011 r. została przejęta przez Rustama Tariko. To jeden z najbogatszych rosyjskich oligarchów. Niedługo po wybuchu wojny w Ukrainie Tariko został objęty ukraińskimi sankcjami. Prezydent Wołodymyr Zełenski w specjalnym dekrecie zdecydował o zablokowaniu jego majątku i zakazie jakiejkolwiek działalności na terenie naszego wschodniego sąsiada. Śledztwo ukraińskich służb wykazało, że zysk z niektórych przedsięwzięć kierowanych przez Tariko miał finansować rosyjską inwazję na Ukrainę w 2022 r.

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Rustam Tariko Facebook

Rustam Tariko na winiarskim festiwalu organizowanym przez markę Gancia w historycznych, wpisanych na listę UNESCO piwnicach

eprasa.pl 2e0d8c2764

Od zamiatacza do playboya

Tariko został ochrzczony przez media rosyjskim „królem wódki", bo jego koncern Roust jest dzisiaj drugim co do wielkości producentem tego alkoholu na świecie. Należą do niego takie marki wódek jak Talka, Parliament czy znana już na cały świat Russian Standard. Do tego dochodzą również giny, whisky i wermuty.

Tariko dorobił się również ksywki „rosyjski Playboy", bo przez lata sponsorował wybory miss. Jego alkohole reklamowały zresztą modelki z wyborów Miss Rosji, które oblatywały później cały świat w specjalnych kampaniach zachwalających alkohole od Tariko.

On sam zrobił wzorową karierę typowego rosyjskiego oligarchy. Zaczynał, jak to zwykle w takich historiach bywa, oczywiście od zera.

> *Urodzony w Tatarstanie.* **ZAMIATAŁ ULICE I HANDLOWAŁ TELEWIZORAMI.** *Później sprowadzał do Moskwy pralinki Ferrero Rocher, kinder niespodzianki i skrzynki Martini.*

Gancia ruskim hitem

Na handlu z Włochami miał zarobić swój pierwszy milion dolarów. Tak na początku lat 90. powstał jego najważniejszy biznes, czyli Roust Corporation. Kilka lat później Tariko ruszył z własną marką wódki Russian Standard, która zrobiła globalną karierę,

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Rustam Tariko Facebook

eprasa.pl 2e0d8c2764

a którą tuż po wybuchu wojny polscy restauratorzy pośpiesznie wygumkowywali z menu.

> *Zakup włoskiej marki od rodziny Gancia był pierwszym dużym krokiem do* **MIĘDZYNARODOWEJ EKSPANSJI TARIKO**. *Gancia to nie jakaś podrzędna winiarnia, a marka ze 170-letnią historią.*

Ich wina leżakują w zabytkowych piwnicach House of Gancia w Canelli na północy Włoch, które zostały zresztą wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Gancia stała się hitem na rosyjskim rynku. Niedługo po przejęciu przez Tariko, Gancia była w Rosji najszybciej rozwijającym się brandem win musujących. Wzrosty sprzedaży Gancia Asti czy Gancia Prosecco rosły tam dwucyfrowym tempie. Rok przed wybuchem wojny w Ukrainie Tariko zrobił rosyjskim klientom niespodziankę, wprowadzając na rodzimy rynek gin z Gancii, sprzedawany pod marką Gancia Luis Eight.

Wódka i bank

Dzisiaj Tariko zatrudnia kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Sama korporacja Russian Standard od produkcji słynnej wódki zatrudnia 25 tys. osób. Oprócz alkoholowego imperium do Tariko należy

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Rustam Tariko Facebook

eprasa.pl 2e0d8c2764

również duży bank. Russian Standard Bank jest w Rosji liderem w bankowości osobistej i jednym z największych kredytobiorców. Bank Tariko działał również w Ukrainie, ale pod nazwą Forward Bank. Został jednak zamknięty w marcu 2023 r.

> *A to dlatego, że śledztwo Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) wykazało, że część zysku Forward Banku została przeznaczona na* **SFINANSOWANIE ROSYJSKIEJ AGRESJI** *na Ukrainę w 2022 r.*

„Na początku lipca, opierając się na materiałach SBU, sąd zajął akcje i majątek dystrybutora alkoholu Rust and Forward Bank – śledztwo wykazało, że część zysków tych przedsiębiorstw przeznaczana była na przygotowanie i prowadzenie wojny z Ukrainą, a także na finansowanie działań Federacji Rosyjskiej mających na celu osłabienie naszego państwa" – pisała w 2023 r. Ukraińska Prawda.

Polskie marki w rosyjskich rękach

W Polsce o Tariko zrobiło się głośno w 2013 roku. To wtedy Rosjanin przejął od Amerykanów spółkę CEDC, producenta popularnych polskich wódek Soplica, Żubrówka, Bols czy Absolwent. CEDC w rękach Tarika sprzedawało też w Polsce jego alkohole, czyli rosyjską wódkę Russian Standard czy właśnie włoskie wina Gancia.

eprasa.pl 2e0d8c2764

W 2021 r. polskie aktywa postanowił jednak sprzedać i tuż przed inwazją Rosjan na Ukrainę CEDC trafiło w polskie ręce, a konkretniej w ręce Krzysztofa Pawińskiego z wadowickiej grupy Maspex od makaronów Lubella, soków Kubuś czy dżemów Łowicz.

Z ziemi włoskiej do Rosji

Wina Gancia w polskim Lidlu to nie pierwszy tego typu przypadek. Dwa lata temu pisaliśmy o tym samym przypadku. Wtedy musujące alkohole od Tariko były dostępne w sklepach Selgros. Sieć tłumaczyła wtedy, że alkohole marki Gancia są u nich asortymentem wyprzedawanym, którego od dawna nie promują, ani nie zamawiają, a ich stan magazynowy jest znikomy.

– Alkohole te mają prefiks kodu kreskowego 800, co wskazuje na kraj pochodzenia, którym są Włochy – tłumaczył Wojciech Klinger, specjalista ds. marketingu w Transgourmet, właścicielu sieci Selgros.

Jednak w przypadku Lidla jest inaczej. Prosecco Gancia jest reklamowane w najnowszej gazetce sieci. W rozdziale zatytułowanym „Włoska elegancja", prosecco Gancia jest w specjalnej promocji 24,99 zł przy zakupie dwóch butelek.

W poniedziałek wieczorem skierowaliśmy do biura prasowego polskiego Lidla pytania w tej sprawie, jednak do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

wprost



JERZY WYSOCKI

Uszczęśliwianie na siłę

PLANUJĄC BUDŻET SWOICH FIRM NA KOLEJNY ROK, PRZEDSIĘBIORCY muszą wziąć pod uwagę, że koszty pracy im wzrosną. Nie tylko poprzez wzrost płacy minimalnej, gdzie już jesteśmy w europejskiej czołówce absurdu. Państwowa Inspekcja Pracy weźmie się za samozatrudnionych i umowy cywilnoprawne. Stracą przedsiębiorcy, ale pracownicy też mniej zarobią. Tak to już jest przy uszczęśliwianiu na siłę. W takich sytuacjach mówi się też o niedźwiedziej przysłudze.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl 2e0d8c2764

Już za kilka miesięcy Państwowa Inspekcja Pracy zyska nowe uprawnienia. Po kontroli w firmie będzie mogła przekształcić umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, jeśli stwierdzi, że są ku temu podstawy. Chodzi o sytuacje, gdy zamiast klasycznego etatu firma zatrudnia kogoś w oparciu o umowę zlecenie, o dzieło, czy też „pracownik" wystawia faktury w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Do tej pory kwestie te rozstrzygał sąd pracy, teraz zrobią to urzędnicy, których liczba wzrośnie dzięki dodatkowym funduszom pochodzącym rzecz jasna z podatków płaconych przez objętych kontrolą.

> *Można przyznać, że przez te wszystkie lata polskiego kapitalizmu* **UMOWY DOTYCZĄCE PRACY** *wyglądają u nas dziwacznie.*

W jednej korporacji, przy sąsiednich biurkach siedzą ludzie, z których jeden to etatowiec, drugi pracuje na umowę zlecenie, trzeci wytwarza dzieło, a kolejny to już jednoosobowy przedsiębiorca na tzw. działalności. Robią w zasadzie to samo, ale płacą inne podatki, inaczej u nich z ubezpieczeniem zdrowotnym i składkami na emeryturę. Można by się tego czepiać, domagać uregulowania, gdyby kogoś to krzywdziło. Tymczasem tak jest właśnie wszystkim na rękę. Swoboda umów w najlepszej postaci.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Pogardliwe nazywanie umów innych niż te o pracę – „śmieciówkami" jest mocno nie na miejscu.

Nie ma więc racji Główny Inspektor Pracy Marcin Stanecki, gdy głosi, że zmiany „zapewnią lepszą ochronę osób świadczących pracę w Polsce przed nieuczciwym traktowaniem i wyzyskiem".

Jego wybór, jego sprawa i konsekwencje

Jestem pracodawcą od ponad 30 lat i przyznaje, że moją rolą była zawsze optymalizacja kosztów pracy. Rolą i wręcz obowiązkiem. Z wykorzystaniem każdej zgodnej z prawem możliwość, aby koszty pracy nie zaszkodziły firmie. Podczas rekrutacji od razu wyjaśniałem, że na dane stanowisko w budżecie jest określona kwota, a forma zatrudnienia jest mi wręcz obojętna. Nikogo na samozatrudnienie nie wypycham, wielu wybierało ten model jako bardziej korzystny dla siebie.

Są różne sytuacje, odmienne priorytety. Jeden wybierze poczucie większej stabilizacji, znaczące składki na przyszłą emeryturę, nawet kosztem mniejszych pieniędzy „na rękę". Dla drugiego ten typ zabezpieczenia, to tylko finansowa kula u nogi. Woli zarabiać jak najwięcej tu i teraz, bo takie ma potrzeby lub jest beztroski. Jego wybór, jego sprawa i konsekwencje. Można go przecież zrozumieć.

Gdy młody człowiek poczyta, że emerytury będą głodowe, to niby po co ma płacić wysokie składki, tym bardziej gdy dziadek zapisał mu majątek.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Młoda kobieta planująca dzieci w naturalny sposób dąży do pełnego etatu, dającego pokaźne profity, gdy potomstwo przyjdzie na świat. Starszy pracownik widząc, jak jego znajomi zostali na lodzie pracując tylko na „śmieciówkach", też poprosi o etat, nawet kosztem mniejszych wypłat. I też będzie mieć swoją, subiektywną rację.

Nikt nie zyska, a wręcz straci

A jak to wygląda po stronie przedsiębiorcy ? Wyobraźmy sobie firmę jakich wiele, w której spora część pracowników jest na umowach B2B lub innych cywilnoprawnych. Kontrola PIP-u nakaże przekształcenie umów w te klasyczne umowy o pracę. Dla właściciela to zdecydowanie większe koszty, przy dokładnie tej samej pracy podwładnych. Przecież nikt nie będzie pracować wydajniej tylko dlatego, że jakaś inspekcja zmieniła mu umowę.

Wyższe koszty pracy, przy braku realnej możliwości podniesienia cen towarów lub usług, to mniejsza rentowność lub wręcz strata. Przedsiębiorca zmniejszy więc zatrudnienie, nowo przyjmowanym zaproponuje niższe pensje, zrezygnuje z planowanych podwyżek. Większość obecnych i przyszłych pracowników firmy nic więc na akcji PIP-u nie zyska, a nawet wręcz straci. Państwo też nie zarobi, bo firmy uciekną do szarej strefy, część wynagrodzeń pójdzie pod stołem.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Początki wzięły się z 500 plus

Po co więc cała ta zabawa i wtrącanie się państwa w nieswoje sprawy? W nieswoje, bo dotyczy to też prywatnego sektora. W urzędach, w budżetówce, w spółkach Skarbu Państwa, gdzie też bardzo różnie bywa z umowami, róbcie sobie, co chcecie, wdrażajcie socjalistyczne idee i ponoście tego konsekwencje. Chociaż za płacowe fanaberie i tak na końcu zapłaci prywatny podatnik.

Aby wyjaśnić genezę restrykcyjnych zmian, trzeba pokazać dwa źródła. Pierwsze to socjalne nastawienie kolejnych rządów, którego początki wzięły się przed laty od słynnego 500 plus. Główne partie doskonale wiedzą, jak liczny jest socjalny elektorat i jak jest łasy na kolejne prezenty.

> *Przy słabnących związkach zawodowych to klasa polityczna sama z siebie* **PRZEJMUJE ICH ROLĘ**. *Z politycznej kalkulacji, czy też jak lewica – z utopijnych pobudek ideowych.*

Ale drugie źródło znajdujemy w Brukseli. To tam zdecydowano, że jednym z warunków, tzw. kamieniem milowym wypłaty środków z KPO będzie właśnie takie uporządkowanie na rynku umów pracowniczych. I znowu, w Brukseli, w Paryżu czy w Ber-

eprasa.pl 2e0d8c2764

linie są socjalni ideowcy, ale są też politycy i lobbyści dbający o interesy największych gospodarek starej Unii. W ich interesie jest, by praca w Polsce była droga. Duże koszty pracy to droższe towary i usługi, w konsekwencji – mniej konkurencyjne na unijnym, wspólnym rynku. Nie jest dla Polski dobrą przyszłością konkurowanie tanią siłą roboczą, lecz pochopna zgoda na regulacje, które uczynią ją droższą, to też ślepa uliczka.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



eprasa.pl 2e0d8c2764



ENERGIA PRZYSZŁOŚCI WYPEŁNI ŚLĄSK – ENERGY DAYS 2025

Fot. Materiały prasowe

Energy Days 2024

eprasa.pl 2e0d8c2764

Już 1-2 października br. Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach stanie się miejscem, w którym dynamika zmian polskiej energetyki spotka się z inspiracją, ambicją i realnymi rozwiązaniami. **PRZED NAMI ENERGY DAYS 2025 – KONFERENCJA,** *podczas której nie tylko eksperci, ale i praktycy rynku, samorządowcy, dostawcy innowacji oraz inwestorzy wspólnie wytyczą nowe kierunki rozwoju branży energetycznej.*

Tegoroczna edycja Energy Days zapowiada się jako kluczowa platforma wymiany doświadczeń, dyskusji o transformacji sektora oraz prezentacji przełomowych technologii i usług w Polsce. Program wydarzenia obejmuje wielowątkowe sesje merytoryczne, debatę ekspertów wysokiego szczebla oraz wydarzenia integrujące środowisko branżowe. Organizatorzy podkreślają rolę konferencji jako aktywnego motoru napędzającego zmiany i szansę dla wszystkich zaangażowanych w transformację rynku.

– Transformacja energetyczna i ceny energii to dziś kluczowe tematy dla gospodarki. Chcemy, by związane z nimi inwestycje stały się impulsem rozwoju – i właśnie o tym będziemy rozmawiać podczas Energy Days – podkreśla Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, organizatora wydarzenia.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Energia w centrum uwagi

Otwarcie Energy Days 2025 to zaproszenie do dyskusji o przyszłości polskiej energetyki. Uczestnicy będą mieli okazję wymienić się doświadczeniem, zainspirować światowymi trendami i skonfrontować się z najnowszymi wyzwaniami branżowymi. Katowice na dwa dni zamienią się w pomost łączący innowacje z codzienną praktyką polskiego sektora energetycznego. Dwudniowy program wydarzenia obejmuje kilkadziesiąt sesji poświęconych najważniejszym obszarom transformacji energetycznej – od bezpieczeństwa energetycznego przez megaprojekty, ciepłownictwo, digitalizację, wodór, po finansowanie, OZE i rozwój kadr sektora.

Multidyscyplinarna agenda

Pierwszego dnia Energy Days 2025 rozmowy będą skupione na strategicznych wyzwaniach związanych z transformacją krajowego sektora energetycznego i realizacją kluczowych inwestycji. Uczestnicy będą dyskutować o bezpieczeństwie energetycznym, dekarbonizacji, roli megaprojektów infrastrukturalnych – takich jak rozwój energetyki jądrowej i offshore – oraz o sposobach osiągania ambitnych celów klimatycznych. Szczególną uwagę poświęcą modernizacji ciepłownictwa i wdrażaniu innowacji w systemach produkcji i dystrybucji ciepła.

eprasa.pl 2e0d8c2764

> *Wiele miejsca zajmie tematyka cyfryzacji sektora:* **WDRAŻANIA INTELIGENTNYCH SIECI, CYBERBEZPIECZEŃSTWA** *oraz rozwoju umiejętności i kompetencji kadr dla nowej energetyki.*

Dyskusje dotyczyć będą także finansowania transformacji, nowych modeli inwestycyjnych oraz synergii między publicznymi i prywatnymi źródłami kapitału.

Drugi dzień wydarzenia to rozważania o praktycznych aspektach rozwoju nowoczesnej energetyki oraz o wyzwaniach związanych z wdrażaniem innowacyjnych technologii. Uczestnicy będą analizować możliwości i bariery rozwoju OZE, w tym morskiej i lądowej energetyki wiatrowej, oraz kierunki integracji nowych źródeł z krajowym systemem. W centrum uwagi znajdą się także tematy bezpieczeństwa dostaw energii, modernizacji infrastruktury sieciowej, a także nowe modele rynku, jak kontrakty PPA czy rozwój segmentu małych reaktorów jądrowych (SMR).

Znaczącą częścią agendy będą również zagadnienia związane z optymalizacją efektywności energetycznej, rolą gazu i alternatywnych paliw, rozwojem magazynowania energii oraz finansowaniem kluczowych inwestycji sektora. Program obejmie nie tylko perspektywę biznesu i administracji, ale także nauki,

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Materiały prasowe

Energy Days 2024

eprasa.pl 2e0d8c2764

młodego pokolenia oraz dostawców rozwiązań technologicznych, co będzie punktem wyjścia dla debaty na temat budowania nowoczesnej, bezpiecznej i zrównoważonej energetyki w Polsce.

Forum bezpośrednich relacji

Tegorczne Energy Days zaproponują wyjątkową przestrzeń dla wszystkich firm oferujących nowoczesne technologie, produkty i usługi związane z sektorem energetycznym, a także inwestorów, samorządów oraz operatorów systemów energetycznych – Suppliers' Day. To forum aktywnego networkingu, w ramach którego w jednym miejscu spotkają się liderzy i praktycy rynku, by nawiązać bezpośredni kontakt, prezentować najnowsze rozwiązania oraz budować partnerskie relacje biznesowe.

> *Sesje matchmakingowe, indywidualne rozmowy i prezentacje umożliwią* **WYMIANĘ PRAKTYCZNYCH DOŚWIADCZEŃ, POZNANIE KONKRETNYCH OCZEKIWAŃ BRANŻY** *oraz identyfikację nowych możliwości współpracy przy inwestycjach infrastrukturalnych i innowacyjnych wdrożeniach.*

eprasa.pl 2e0d8c2764

To także okazja do konsultacji z ekspertami, zdiagnozowania trendów rynkowych i poszukiwania wspólnych rozwiązań dla transformacji energetycznej.

Grono ekspertów i praktyków

Do udziału w Energy Days 2025 zaproszono przedstawicieli biznesu, nauki, administracji oraz ekspertów, którzy kształtują politykę energetyczną kraju i wdrażają przełomowe projekty.

W drugiej edycji wydarzenia swój udział zapowiedzieli: Barbara Adamska, prezes Polskiego Stowarzyszenia Magazynowania Energii; Jacek Chodkowski, prezes Dalkia Polska, dyrektor Grupy Dalkia Polska; Bartosz Fedurek prezes PGE Baltica; Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej; Adam Goreń, wiceprezes Urzędu Dozoru Technicznego; Sławomir Hinc, prezes Gaz-System; Mirosław Kowalik, prezes Westinghouse Electric Poland; Tomasz Kurdelski, prezes Ebicom; Piotr Listwoń, prezes Towarowej Giełdy Energii; Grzegorz Lot, prezes TAURON Polska Energia; Joern E. Mantz, prezes E.ON Energy Infrastructure Solutions Polska; Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych; Jaromír Pečonka prezes ResInvest Energy Polska; Olga Sypuła, Country Manager European Energy Polska; Robert Świerzyński, prezes Energa Operator; Wojciech Wrochna, sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. strategicznej

eprasa.pl 2e0d8c2764



Fot. Materiały prasowe

Energy Days 2024

eprasa.pl 2e0d8c2764

infrastruktury energetycznej Ministerstwa Energii; Maciej Wyczesany, prezes, dyrektor Apatora.

Więcej informacji oraz formularz rejestracyjny są dostępne na oficjalnej stronie wydarzenia: **HTTPS://WWW.ENERGY-DAYS.PL/2025/PL/REJESTRACJA,2826.HTML**

Transmisje online wszystkich debat, wykładów i prezentacji będzie można śledzić na stronie internetowej: **HTTPS://WWW.ENERGYDAYS.PL/2025/PL/SESJE/**

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

1-2 października | MCK Katowice

ENERGY DAYS

W jednym miejscu i czasie – wszystko, co ważne dla sektora energetycznego.

EXPO | DEBATY | NETWORKING

1500	160	25	100+
uczestników	prelegentów	debat	wystawców







Organizator:

GRUPA PTWP WNP.

Program, prelegenci, rejestracja:

www.energydays.pl

eprasa.pl 2e0d8c2764

SANCHEZ STAWIA ULTIMATUM



Fot. Jon Nazca / Reuters / Forum

eprasa.pl 2e0d6c2764

PEDRO SANCHEZ JEST JEDNYM Z NAJBARDZIEJ ZAGORZAŁYCH KRYTYKÓW POLITYKI IZRAELA W EUROPIE. *Ostre stanowisko premiera może mieć dla Hiszpanii spore konsekwencje.*



Tekst: **ANNA MOKRZANOWSKA**

WIĘCEJ

Izrael kontynuuje swoje działania w Strefie Gazy, przez co sytuacja w regionie staje się coraz bardziej dramatyczna a kryzys humanitarny się pogłębia. Każdego dnia z Bliskiego Wschodu napływają doniesienia o łamaniu praw człowieka a media zalewają obrazki dzieci i cywilów umierających z głodu.

Tylko w ciągu ostatnich dni przeprowadzono ataki na ponad 150 celów, które izraelska armia określa jako „terrorystyczne". Ta fala ataków nie tylko doprowadziła do odcięcia mieszkańców od łączności i internetu, ale również wywołała panikę wśród Palestyńczyków, którzy wszelkimi możliwymi sposobami próbują wydostać się z miasta.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Sanchez kontra Netanjahu

Jednym z najbardziej zagorzałych krytyków polityki Izraela w Europie jest Pedro Sanchez. Premier Hiszpanii stanowczo sprzeciwia się działaniom gabinetu Benajmina Netanjahu i domaga się zwiększenia presji międzynarodowej, która zmusi Izrael do zaprzestania ataków w Strefie Gazy. W tym kontekście warto przypomnieć, że Hiszpania – obok Irlandii i Norwegii – postanowiła uznać Palestynę za państwo.

Nie czekając na działania UE, w połowie września Pedro Sanchez zdecydował się wprowadzić całkowite embargo na dostawy broni do Izraela a także zakaz tranzytu sprzętu wojskowego przez terytorium Hiszpanii.

> *Madryt ogłosił także zakaz wjazdu na teren kraju dla wszystkich osób, które „mają swój bezpośredni* **UDZIAŁ W LUDOBÓJSTWIE***”.*

Co więcej, ze środków budżetowych na 2026 r. ma zostać przekazane dodatkowe 50 mln euro na pomoc humanitarną dla Gazy.

Hiszpania nie zagra na mundialu?

Pedro Sanchez jest też gorącym zwolennikiem wykluczenia izraelskich muzyków i sportowców z udziału w międzynarodowych wydarzeniach.

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Organizacje sportowe muszą się mocno zastanowić, czy naprawdę powinniśmy się na to zgadzać. To nie jest etyczne, że Rosja po agresji na Ukrainę została wykluczona, natomiast Izrael nie ponosi żadnych konsekwencji – tłumaczył hiszpański premier.

Polityk poszedł także o krok dalej i zapowiedział, że reprezentacja kraju może nie wziąć udziału w piłkarskich mistrzostwach świata, które zostaną rozegrane w 2026 r. w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku. Szef PSOE zasugerował, że jeśli Izrael nie zostanie wyrzucony z rozgrywek, to La Furia Roja nie weźmie w nich udziału.

Piłkarscy eksperci są zgodni, że Hiszpania jest wymieniana w gronie faworytów do zwycięstwa na mundialu, dlatego ewentualna rezygnacja kadry prowadzonej przez Luisa de la Fuente byłaby ogromnym ciosem dla prestiżu rozgrywek.

Eurowizja bez Hiszpanii?

Sugestie dotyczące bojkotu nie dotyczą tylko sportu, ale również i muzyki. Hiszpania, która jest od lat jednym z największych graczy podczas Eurowizji (należy do tzw. Wielkiej Piątki) domaga się wyrzucenia Izraela z udziału w przyszłorocznym konkursie w Wiedniu. Podobne stanowisko zajęły również Słowenia, Irlandia, Islandia oraz Holandia.

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Nie możemy normalizować udziału Izraela w międzynarodowych forach, jakby nic się nie działo – komentował minister kultury Hiszpanii Ernest Urtasun.

Vuelta a Espana w cieniu skandalu

Tymczasem hiszpańskie media zwracają uwagę na fakt, że deklaracja Pedro Sancheza padła zaledwie dzień po ogromnych kontrowersjach, do których doszło podczas finiszu prestiżowego Vuelta a Espana.

Ostatni etap wyścigu w Madrycie oraz oficjalna dekoracja zwycięzców musiały zostać odwołane. Powód? Mimo zabezpieczenia przez hiszpańskie służby, na trasę, którą mieli przejeżdżać kolarze, wdarł się tłum propalestyńskich aktywistów.

Zaatakowani zostali członkowie drużyny Israel – Premeir Tech. Ekipa ta została założona przez Sylvana Adamsa, kanadyjskiego miliardera izraelskiego pochodzenia, który jest aktywnym działaczem Światowego Kongresu Żydów.

> *W swoich publicznych wypowiedziach wielokrotnie* **CHWALIŁ POLITYKĘ IZRAELA** *wobec Strefy Gazy. Komentując propalestyńskie protesty doszukiwał się drugiego dna*

eprasa.pl 2e0d8c2764

i sugerował, że są one inspirowane przez Iran, Katar oraz Chiny.

Triumfator Vuelta a Espana – Jonas Vingegaard – nie krył rozżalenia zaistniałą sytuacją. – Odebrano nam w ten sposób moment chwały. Tak bardzo chciałem świętować swoje zwycięstwo z moim zespołem i kibicami. Oczywiście, każdy ma prawo do protestów, ale jest to prawdziwy skandal, że nie możemy przez to ukończyć wyścigu – stwierdził duński kolarz.

Reakcje na zamieszki

Na wydarzenia w hiszpańskiej stolicy ostro zareagował Pedro Sanchez. Wypowiedź premiera zamiast uspokoić nastroje, wywołała falę kontrowersji.

Chociaż polityk zapewnił, że „zawsze odrzuca przemoc i ma ogromny szacunek dla sportowców", to zdecydował się poprzeć protestujących aktywistów. Wyraził „podziw dla ich odwagi oraz tego, że Hiszpanie jednoczą się w tak ważnej sprawie i dają przykład całej Europie oraz światu, że prawa człowieka nie powinny ustępować miejsca interesom finansowym".

Polityk nie odniósł się publicznie do faktu, że w trakcie zamieszek w Madrycie poszkodowanych zostało blisko 20 hiszpańskich funkcjonariuszy służb porządkowych.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Aktywiści mogli także liczyć na wsparcie ze strony wiceszefowej hiszpańskiego rządu. Yolanda Diaz zamieściła w sieci wpis, w którym oceniła, że „protesty podczas Vuelta a Espana to jasny sygnał, że Hiszpania nie toleruje ludobójstwa".

Wściekłość Izraela

„El Pais" zaznacza, że premier w kwestii stanowiska odnośnie Izraela ma pełne wsparcie swojej partii. W podobnym tonie do Pedro Sancheza wypowiedział się Patxi Lopez, rzecznik grupy PSOE w hiszpańskim Kongresie.

Polityk podkreślił, że „społeczeństwo nie może pozostać obojętne na to, że na Bliskim Wschodzie dochodzi do aktów ludobójstwa a dzieci umierają z głodu". – Każdego dnia widzimy poruszające obrazki z Bliskiego Wschodu.

> *Zwrócimy się do odpowiednich organów o wykluczenie Izraela.* **NIE MA NASZEJ ZGODY** *na to co się dzieje. Pora w końcu przejrzeć na oczy – mówił.*

Nie jest zaskoczeniem, że słowa szefa hiszpańskiego rządu odbiły się szerokim echem w Izraelu i zostały przyjęte ze sporą wściekłością. Minister spraw zagranicznych Gideon Saar wprost

eprasa.pl 2e0d8c2764

nazwał Pedro Sancheza „kłamcą”. Zarzucał politykowi hipokryzję i usiłował przekonywać, że „to terrorystyczne państwo Hamas najechało Izrael i dokonało najbardziej krwawej masakry Żydów od czasów Holokaustu”.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

JEŚLI AMERYKANIE ZABIORĄ ZABAWKI



Fot. Shutterstock

Dziś w strategiach i planach wojskowych trzeba sobie zadać pytanie, do którego punktu się bronimy. **CZY JEŻELI RUSCY ZRZUCĄ BOMBĘ ATOMOWĄ, TO SIĘ PODDAJEMY?** *A może będziemy się bronić do miliona ludzi zabitych? – publikujemy fragment książki* **EDYTY ŻEMŁY** *pt. „Wojsko z tektury", opartego na rozmowach z wojskowymi raportu o stanie polskiej armii.*



Tekst: **EDYTA ŻEMŁA**

WIĘCEJ

EDYTA ŻEMŁA: Prezydent Donald Trump straszy, że Amerykanie wycofają się z NATO. W razie wojny poradzimy sobie bez nich?

GENERAŁ W REZERWIE: Nie. Od wielu lat na ćwiczeniach wojskowych nie realizowaliśmy wariantów, że bronimy się sami. Zawsze dążyliśmy do tego, że konkretne struktury NATO w Europie, czyli de facto Amerykanie, przejmą dowodzenie i będą prowadzić za nas operację obronną.

Podoficer wojsk specjalnych: Nasi wojskowi, głównodowodzący, zawsze byli hurraoptymistami. Zakładali, że bronimy się miesiąc i czekamy na wsparcie sił NATO, które robią kontruderzenie.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Teraz wyszło, że może nie być tego kontruderzenia, bo nasz kolega ze Stanów Zjednoczonych pokazuje nam czerwoną flagę.

OFICER SIŁ POWIETRZNYCH: Nie tylko my w Polsce, ale wszyscy w Europie mieli przekonanie, że NATO może działać, może walczyć tylko wtedy, jeżeli będą tam Amerykanie. Polska i pozostałe państwa zawsze czekały, co oni zrobią, co zarządzą. My tylko za nimi podążaliśmy. Mieliśmy na przykład dostarczyć im paliwo, obsłużyć ich samoloty, które lądują na naszych lotniskach, czy ułatwić przerzut ich wojsk lądowych przez nasz teren. Takie nastawienie było widoczne zarówno u polityków, jak i u wojskowych. Nikt, ani politycy, ani wojskowi, nie zakładał, że będziemy musieli radzić sobie bez Amerykanów. Działać samodzielnie. Nikt się nie zastanawiał, jakie mamy opcje, gdyby Amerykanie nas opuścili lub uwikłali się w inną wojnę albo wewnętrzny spór. Takich wariantów nie dopuszczaliśmy nawet do świadomości.

URZĘDNIK Z PAŁACU PREZYDENCKIEGO: Nigdy nie słyszałem o scenariuszu wojskowym, w którym Europa czy Polska musiałyby walczyć bez Stanów Zjednoczonych. Często w analizach pojawiały się sugestie nie na temat tego, jaki potencjał ma nasza armia, tylko jaki potencjał ma Ameryka. Autorzy tych analiz obawiali się tylko tego, że Stany Zjednoczone będą musiały ten potencjał dzielić na inny teatr działań wojennych, na przykład na Pacyfiku.

OFICER WOJSK LĄDOWYCH: Powiedzmy sobie wprost: bez Amerykanów jesteśmy skazani na porażkę w wojnie z Ro-

eprasa.pl 2e0d8c2764

sją. Żaden inny kraj w NATO nie ma takich zdolności uderzeniowych, transportowych, logistycznych, jak Amerykanie. Dlatego jeśli wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych wygrał wariat, to naprawdę nie jesteśmy bezpieczni.

OFICER SŁUŻB SPECJALNYCH: Spójrzmy na to, co się dzieje na świecie, z lotu ptaka. Trzy główne mocarstwa: Stany Zjednoczone, Chiny i Rosja – budują i odtwarzają swoje strefy wpływów. Dokonuje się coś, co oczywiście będzie trwało jeszcze przez lata.

Natomiast trzeba powiedzieć jedno,

> *Amerykanie* **BĘDĄ CHCIELI SIĘ Z EUROPY WYŁĄCZYĆ** *i zrobić miejsce Putinowi. Natomiast rosyjski prezydent ewidentnie pracuje na to, żeby odtworzyć Związek Radziecki*

i dawną linię podziału pomiędzy starą a nową Europą. Za chwilę zacznie się więc nam tutaj palić grunt pod nogami.

Wywiad niemiecki mówi, że Rosjanie szykują zielone ludziki w państwach bałtyckich do testowania NATO. Tymczasem kolektywna obrona została podważona przez Trumpa. Coraz mniej ludzi, zwłaszcza w Europie Wschodniej, wierzy w to, że gdyby Rosja zaatakowała jakiś kraj przy swojej granicy, to ten kraj otrzyma

eprasa.pl 2e0d8c2764

pomoc sojuszniczą. Może to i dobrze. W końcu przestajemy się karmić mrzonkami…

OFICER Z BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO: Po tych deklaracjach Trumpa zapanowało niedowierzanie. Powoli jednak docierało do nas, że to, na czym budowaliśmy nasze bezpieczeństwo, wali się jak domek z kart. A jeszcze w lutym do Warszawy zaraz po objęciu stanowiska przyjechał Pete Hegseth, sekretarz obrony Stanów Zjednoczonych. Spotkał się z prezydentem Dudą i z ministrem Kosiniakiem-Kamyszem. Rozmowa Hegsetha z Dudą trwała półtorej godziny. Zadeklarował, że Polska będzie miała wsparcie militarne Stanów Zjednoczonych oraz że Sojusz Transatlantycki jest dla nich kluczowy. Nikt go tu na siłę nie ściągał. To była amerykańska inicjatywa. To nas uspokoiło.

EDYTA ŻEMŁA: **A może uśpiło?**

OFICER Z BBN-U: Nie wiem, czy uśpiło, ale na pewno uspokoiło. Mieliśmy wrażenie, że Polska została potraktowana ekstra.

POLSKI DYPLOMATA: Pierwszy szok nastąpił, kiedy oglądaliśmy spotkanie Zełenski – Trump w Gabinecie Owalnym. To, co się tam działo, wprawiało nas w osłupienie. Nikt jednak nie wiedział, w którą stronę to pójdzie. Nasi ambasadorowie dostali rekomendacje, by nie zabierać głosu, niczego nie komentować, unikać wywiadów. W dyplomacji, ale też w wojsku byli jeszcze tacy, którzy chcieli wierzyć, że będzie dobrze, ale już wówczas nie wyglądało to dobrze. Dochodziły do nas informacje, że Stany

eprasa.pl 2e0d8c2764

Zjednoczone nie będą przekazywały Ukrainie broni i, co najgorsze, informacji wywiadowczych. NATO rozpadało się na naszych oczach. Amerykanie zmieniali kurs. Na zewnątrz tego nie było widać, ale na europejskich salonach, w ministerialnych gabinetach i w sztabach wojskowych zapanowała straszna panika.

OFICER Z BBN-U: Po tym, co się wydarzyło, na szczeblu politycznym i wojskowym powinniśmy natychmiast zbudować scenariusze, co robimy, jeżeli Amerykanie zabiorą zabawki. Od wojskowych wymaga to przeorientowania całych sił zbrojnych na zupełnie inny sposób rozwiązywania ewentualnych konfliktów, niż sobie do tej pory wyobrażaliśmy. Już nie ma miękkiej gry.

EDYTA ŻEMŁA: Budujemy takie scenariusze?

OFICER Z BBN-U: Nic mi o tym nie wiadomo. Na razie widzę zdezorientowanych, przerażonych chłopców w mundurach oficerskich, którym zabrano plac zabaw, a na innym nie potrafią się bawić.

OFICER WOJSK LĄDOWYCH: Nawet jeśli Trump nie wycofa się z NATO, trzeba wreszcie zrozumieć, że co prawda Stany Zjednoczone są naszymi sojusznikami, ale oni są do bólu pragmatyczni. Każdy pieniądz zainwestowany w polską armię jest po coś. Oczekują od nas samodzielności. Nie będą za nas walczyć, tak samo jak nie walczą za Ukraińców. Wielokrotnie rozmawiałem z amerykańskimi oficerami. Nie mówią tego wprost, ale z tych rozmów można wywnioskować, że nie będą wystawiać do walki za Polskę swoich żołnierzy. Nam się wydaje, że jak u nas zginie

eprasa.pl 2e0d8c2764

amerykański żołnierz od ruskiej kuli, to zaraz ruszy cała ich machina wojenna. Błąd.

> *Tak nie będzie z prostej przyczyny – oni nie pozwolą, żeby jakikolwiek* **AMERYKAŃSKI ŻOŁNIERZ ZGINĄŁ** *na polskiej ziemi, bo go tu w razie wojny nie będzie.*

PODOFICER WOJSK SPECJALNYCH: Amerykańskie doktryny są niezmienne. Oni są tam, gdzie widzą swój interes i muszą go bronić. Nie rozumiem zdziwienia naszych polityków i generałów. Kilka lat temu, jeszcze zanim Trump został powtórnie prezydentem, rozmawiałem z amerykańskim sierżantem, który u nas stacjonował. Powiedział, że rozkazy mają takie, że jak coś się stanie, to mają pakować główny sprzęt i jechać z Polski do Niemiec. O jakiej obronie flanki wschodniej mówimy? Stany Zjednoczone mają określone interesy, których bronią. Niekoniecznie będzie to Europa Wschodnia. Ja to wiem, bo rozmawiam z amerykańskimi żołnierzami, moimi kolegami. Wiem, jakie mają zadania, i potrafię wyciągać z tego wnioski.

OFICER WOJSK LĄDOWYCH: W niemieckich eksterytorialnych bazach Rammstein czy Grafenwoehr mieszka już trzecie pokolenie amerykańskich żołnierzy. Nie jest tak prosto po-

eprasa.pl 2e0d8c2764

wiedzieć: „Dobra, zabieramy stamtąd Amerykę". Ten proces, jeśli zostałby zapoczątkowany, potrwa dłużej niż jedna kadencja amerykańskiej administracji. Natomiast jeśli mówimy o wyprowadzeniu ich wojsk z Polski, to jest możliwe nawet w ciągu tygodnia. Jeden rozkaz i rusza ewakuacja. W powietrzu wisi jeszcze inne pytanie: czy Amerykanie dogadali się z Rosją odnośnie do powrotu status quo z 1994 r. Wtedy Rosja mówiła jeszcze, że granice NATO kończą się na linii Berlina. Putin nigdy nie ukrywał, że do tego dąży. Jeśli to się dzieje ponad naszymi głowami, to możemy znowu stać się rosyjską strefą wpływów.

POLITYK ZAJMUJĄCY SIĘ BEZPIECZEŃSTWEM: Jeśli dojdzie do wojny, to okaże się, że artykuł piąty Traktatu Północnoatlantyckiego nie działa. To, na co możemy liczyć, myśląc o przygotowaniach do operacji obronnej, to wyłącznie dostarczenie nam przez sojuszników niektórych zdolności, jak rozpoznanie czy pomoc w dalekim rażeniu. Żadnego wsparcia w postaci walczących brygad amerykańskich nie będzie. Może tylko sprzęt, który mają w Polsce, pozwolą nam wykorzystać. To wszystko, na co możemy liczyć. Będziemy w takiej samej sytuacji, jak Ukraińcy. Dlatego musimy myśleć o samodzielnej operacji obronnej.

DOŚWIADCZONY SZTABOWIEC, GENERAŁ REZERWY: Na dodatek jako członkowie NATO jesteśmy pod pewnym względem w niezręcznej sytuacji. Nawet widząc, że Rosjanie budują swój potencjał do ataku na Polskę, sami nie możemy

eprasa.pl 2e0d8c2764

ich zaatakować. Te wszystkie opowieści gen. Kukuły o głębokich uderzeniach to są totalne banialuki gościa, który chyba nie przeczytał podstawowego dokumentu, który nazywa się akt założycielski NATO. W preambule zostało tam zapisane, że Sojusz Transatlantycki jest organizacją pokojową i nie może nikogo atakować. Może się tylko bronić.

Pani sobie wyobraża, że polskie wojsko robi uprzedzający atak na Rosję? Jeśli tak by się stało, to w ciągu doby jesteśmy sami. Koniec.

OFICER WOJSK LĄDOWYCH: W planie „Warta", tym, który ujawnił Błaszczak, więc wszyscy już o tym wiedzą, jest cofanie się naszej armii do Wisły. Tam mieliśmy się zatrzymać i czekać, aż NATO przyjdzie i odbije Polskę. NATO, czyli głównie Amerykanie. Tak się szkoliliśmy. Taka była nasza doktryna. W dodatku w tych planach operacyjnych znalazł się zapis, że możemy strzelać do Ruskich tylko wtedy, jeśli przekroczą naszą granicę. Natomiast nie możemy prowadzić działań w głębi Rosji. A przecież tylko tak moglibyśmy obezwładnić rosyjską inwazję, jak dzisiaj robi to Ukraina. Teraz widać, że to, jak się szkoliliśmy i do czego się przygotowywaliśmy, okazuje się jedną wielką utopią.

URZĘDNIK Z PAŁACU PREZYDENCKIEGO: Dziś w strategiach i planach wojskowych trzeba sobie zadać pytanie, do którego punktu się bronimy. Czy jeżeli Ruscy zrzucą bombę atomową, to się poddajemy? A może będziemy się bronić do miliona ludzi zabitych? Pamiętam, czym grozili Ukra-

eprasa.pl 2e0d8c2764

ińcy, gdyby Rosjanie wdarli się do Kijowa. Wprost powiedział to Ołeksij Daniłow, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy, kiedy był w Polsce. Jeszcze przed wybuchem wojny mówił, że Ukraina ma w Moskwie mnóstwo agentów, którzy mogliby powysadzać wszystkie ich stacje metra, budynki infrastruktury krytycznej czy inne obiekty strategiczne. Nie robią tego, bo oglądają się na Zachód, ale chodzi o to, że taki potencjał mają. A czy my myślimy w takich kategoriach, czy możemy działać asymetrycznie? Oczywiście, ataki sabotażowe, terrorystyczne to jest broń słabych, ale jak mamy się bronić, kiedy nie będzie sojuszników ani pomocy z zewnątrz? Takie rzeczy trzeba wiedzieć.

POLITYK ZAJMUJĄCY SIĘ BEZPIECZEŃSTWEM: Wiele NATO-wskich struktur bez udziału Stanów Zjednoczonych nie miałaby racji bytu. Tylko że my tego nie chcieliśmy widzieć. Ignorowaliśmy też fakt, że Amerykanie nigdy nie dążyli do tworzenia mieszanych oddziałów. Oni zawsze zakładali, że ich siły, które są w Europie, nawet jeśli były dedykowane do NATO, to i tak miały pełną samodzielność. Chodzi o prowadzenie działań bojowych czy ewakuację wojsk. Nigdy do końca nie polegali na sojuszniczych układach i strukturach.

A my odwrotnie. Zawierzyliśmy im, jak Matce Boskiej Częstochowskiej. Doszło do tego, że w razie wojny nie będziemy umieli dowodzić własnym wojskiem na naszym terenie.

eprasa.pl 2e0d8c2764

OFICER SIŁ POWIETRZNYCH: W polskiej armii jedynie komponent wojsk specjalnych może samodzielnie dowodzić operacją sojuszniczą. Pozostałe wojska nie mają takich kompetencji. Sami się ich pozbawialiśmy.

> *Przede wszystkim nie zbudowaliśmy* **WSPÓLNEGO, KOMPATYBILNEGO Z NATO** *systemu łączności. To jest podstawa. Czym chcesz dowodzić, jak nie umiesz się dogadać?*

OFICER SIŁ SPECJALNYCH: W praktyce wygląda to tak, że w razie wojny Sojusz na terenie Polski ustanawia dowództwo wojsk specjalnych. Da swoje siły, ale to Polak staje na czele wojsk specjalnych. Tak nie będzie w przypadku sił powietrznych, lądowych ani morskich.

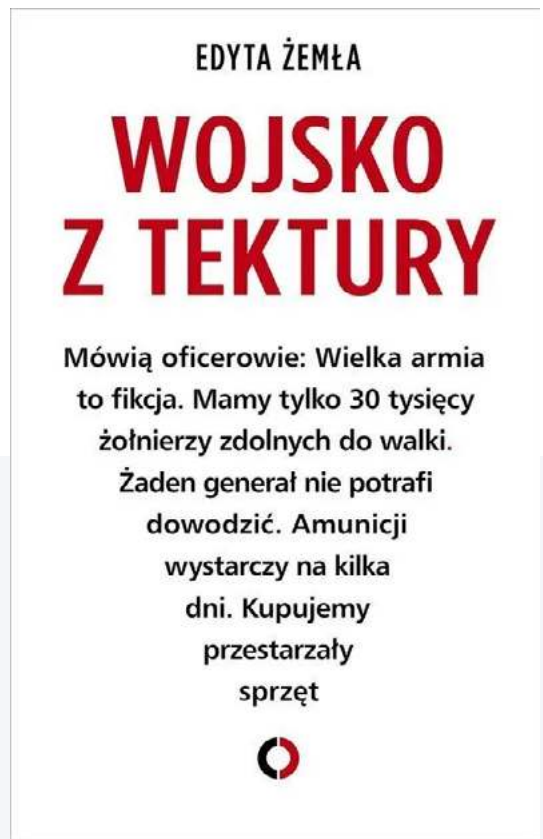
W miejsce naszych dowódczych struktur narodowych wchodzą struktury NATO-wskie i przejmą wszystkie nasze siły i środki. Jako jedyni w wojsku polskim działaliśmy tak, żebyśmy mogli decydować, co należy robić, a nie żeby decydowali tamci. Systemy łączności też mamy własne, kompatybilne z NATO.

Dlatego dzisiaj mamy kompetencje do dowodzenia operacją sojuszniczą. Te zdolności budowaliśmy z ogromnym trudem przez sześć lat. Opłaciło się. W razie wojny będziemy decydo-

eprasa.pl 2e0d8c2764

wać. W przypadku innych rodzajów wojsk Amerykanie lub inni sojusznicy będą palcem pokazywać, jak mają się ustawić, gdzie nacierać, jak działać. A jak nie będzie Amerykanów? Wyobrażam sobie tylko chaos z dowodzeniem. Szkoda, że inni dowódcy nie poszli naszą drogą. Można było zbudować struktury na bazie dowództw, korpusów. Cokolwiek można było robić.

OFICER SIŁ POWIETRZNYCH W REZERWIE: Powiedzmy sobie szczerze – żaden kraj w Europie nie jest gotowy do samodzielnej walki z Rosją. Widzę to choćby na swoim podwórku.



Edyta Żemła
„Wojsko z tektury”
Czerwone i Czarne

eprasa.pl 2e0d8c2764

Wiem dobrze, jaką Ruscy mają taktykę lotniczą. Inaczej do tego podchodzą niż w NATO przede wszystkim dlatego, że tam się człowieka nie szanuje. Człowiek w Rosji to mięso armatnie. Nawet w lotnictwie, gdzie wyszkolenie pilota trwa lata i kosztuje miliony. Jak będzie wojna, to poświęcą wszystkich. Na podbitej ziemi kamień na kamieniu nie zostanie. Zniszczą, spalą, splądrują wszystko. A sojusznicy będą tylko patrzeć, czy ta zaraza do nich nie idzie. Oglądamy to teraz z bliska w Ukrainie.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADA NA PACJENTÓW

Choć psychoterapia dotyczy zdrowia psychicznego – jednego z najbardziej wrażliwych obszarów życia – w Polsce wciąż nie ma jasnych przepisów regulujących ten zawód. **DR JOANNA GUTRAL ALARMUJE: DZIŚ NIEMAL KAŻDY – BEZ ODPOWIEDNIEGO WYKSZTAŁCENIA I PRZYGOTOWANIA – MOŻE OTWORZYĆ GABINET I PRZYJMOWAĆ PACJENTÓW.** *Co to oznacza dla osób w kryzysie? I dlaczego projekt nowej ustawy wcale nie rozwiązuje problemu?*



Rozmawiała **JOANNA BIEGAJ**

WIĘCEJ

Rozmowę chcę zacząć od podstaw. Czy mogłaby pani powiedzieć kilka zdań na temat tego, czym różni się psychoterapeuta od psychologa i psychiatry?

Psycholog to osoba, która ukończyła studia magisterskie w zakresie psychologii. Nie każdy psycholog od razu zajmuje się obszarem zdrowia. Psychologów możemy spotkać na przykład w marketingu, transporcie, biznesie, ale mamy także taki obszar, jakim jest psychologia kliniczna i psychologia zdrowia – i chyba najczęściej myśląc o psychologu, właśnie z tym kojarzymy jego

eprasa.pl 2e0d8c2764

pracę. Psychiatra to osoba, która ukończyła medycynę, jest lekarzem, a dodatkowo ukończyła stosowną specjalizację w zakresie psychiatrii.

Natomiast psychoterapeuta… i tu się zaczynają schody, ponieważ w prawnym ani legislacyjnym rozumieniu nie mamy definicji, jakie warunki trzeba spełnić, aby zostać psychoterapeutą w ramach ustawy o tym zawodzie.



JOANNA GUTRAL

– doktor nauk społecznych, psycholożka i certyfikowana psychoterapeutka poznawczo-behawioralna (certyfikat PTTPB nr 896), członek Polskiego Towarzystwa Terapii Poznawczej i Behawioralnej oraz European Association for Behavioural and Cognitive Therapies, swoją pracę poddaje regularnej superwizji i intrawizji zespołowej. Z wyróżnieniem ukończyła Podyplomową Szkołę Psychoterapii Poznawczo-Behawioralnej Uniwersytetu SWPS (2016–2020), gdzie również uzyskała tytuł magistra psychologii (2015 r.).

eprasa.pl 2e0d8c2764

Kim w takim razie, z definicji, powinien być psychoterapeuta?

W modelu, w którym powinno się to realizować (i takie standardy obowiązują w wielu miejscach na świecie) jest to osoba, która ukończyła dodatkowe, całościowe, najczęściej trwające minimum 1200 godzin szkolenie specjalizujące w obszarze psychoterapii. Bardzo często w krajach, które mają takie regulacje (np. Słowacja, Chorwacja, Szwajcaria, Holandia, Włochy) są to zawody zarezerwowane dla określonej grupy, która już uprzednio zdobyła pewne bazowe wykształcenie o charakterze pomocowym.

Mam na myśli psychologów, osoby pracujące w obszarze resocjalizacji, prac socjalnych, pedagogiki czy psychiatrów.

Rozumiem jednak, że to jest świat idealny. Jakie są obecnie wymagania formalne w Polsce, żeby zostać psychoterapeutą?

> *Żadne, wystarczy, że jeśli np. jutro zdecyduje się pani otworzyć gabinet psychoterapeutyczny,* **MOŻE PANI ŚWIADCZYĆ USŁUGI**, *o ile skorzysta pani ze stosownego kodu PKD,*

bodaj 86.90.E, „Pozostała działalność w zakresie opieki zdrowotnej, gdzie indziej niesklasyfikowana”.

eprasa.pl 2e0d8c2764

To znaczy, że nikt pani o nic nie zapyta, nikt nie będzie mógł pani niczego zarzucić. W skrócie: jeżeli czuje się pani na siłach, to może pani to zrobić.

Chcę sprawdzić, czy dobrze zrozumiałam. Czyli dziennikarz, weterynarz, pracownik budowlany i kosmetyczka bez specjalnego przygotowania i wykształcenia mogą otworzyć taką działalność i świadczyć usługi właśnie jako psychoterapeuta?

Tak, mogą się nazywać psychoterapeutami, bo tak jak mówię, to nie jest na ten moment nazwa zastrzeżona prawnie, a takie usługi mieszczą się pod tym profilem działalności, o którym przed chwilą wspomniałam. Zatem mogą nazywać się psychoterapeutami, terapeutami, psychopraktykami – jakkolwiek będą sobie życzyli.

Jak brak takich jednolitych regulacji wpływa na pacjentów? Czy zna pani przykład sytuacji, gdy pacjent padł ofiarą niekompetencji takiej osoby i był w takiej terapii?

Nie mogę zdradzić więcej, niż pozwala mi na to moja tajemnica zawodowa, natomiast często osoby, które myślą o korzystaniu z psychoterapii, doświadczyły jakiejś trudności lub kryzysu w obszarze zdrowia psychicznego. I faktycznie brak tych jednolitych standardów może zaszkodzić.

Ujmijmy to inaczej: jeżeli idziemy do lekarza, to wiemy, że osoba, którą wygooglujemy albo którą spotkamy w przychodni, która jest lekarzem, ukończyła medycynę, jest w trakcie lub po

eprasa.pl 2e0d8c2764

stosownej specjalizacji. My nie musimy się zastanawiać, czy ta osoba ma odpowiednie kompetencje do tego, żeby nas leczyć, czy nie. Oczywiście inną kwestią jest to, czy nam ten lekarz odpowiada. Są też pewnie inne czynniki, ale co do kompetencji mamy pewność, że ta osoba je ma, ale także podlega pewnym instytucjom, jak Naczelna Izba Lekarska. Są też określone narzędzia po stronie pacjenta, na przykład Rzecznik Praw Pacjenta, które w przypadku nieprawidłowości mogą zainterweniować.

W przypadku psychoterapeuty cała odpowiedzialność za sprawdzenie edukacji i szkoleń takiego terapeuty spoczywa na pacjencie, a przypominam, że często są to osoby w kryzysie zdrowia psychicznego.

A do tego nie mamy zbyt wielu narzędzi, poza powszechnie obowiązującym prawem, które mogłyby te osoby ochronić w przypadku nieprawidłowości lub wątpliwości, które by się w czasie takiej terapii zdarzyły. I teraz otwiera się trochę puszka Pandory.

Dlaczego?

Ponieważ warto przede wszystkim zastanowić się nad tym, czym w ogóle jest psychoterapia. W myśl ustawy o ochronie zdrowia psychicznego psychoterapia to celowe i planowane oddziaływania psychologiczne, zmierzające do złagodzenia lub usunięcia objawów zaburzenia oraz do poprawy funkcjonowania psychicznego i społecznego, wspierające dążenia jednostki lub

eprasa.pl 2e0d8c2764

rodziny do zdrowia i rozwoju, kierowane do osób z zaburzeniami psychicznymi.

Ta definicja jest dość szeroka, przez co w zasadzie umożliwia nam podpięcie pod psychoterapię pewnych kwestii związanych z rozwojem osobistym. A przecież do tego mamy także inne narzędzia, jak coaching czy psychoedukacja. Są też te kwestie związane z leczeniem. A leczenie to już pewna odpowiedzialność.

> *I w momencie, w którym cała ta odpowiedzialność spoczywa na osobie, która* **JEST W KRYZYSIE I POSZUKUJE POMOCY**, *może się okazać, że trafia do psychoterapeuty, który tak się mianuje, ale niekoniecznie posiada do tego kompetencje.*

Nie bardzo mamy wtedy do kogo zgłosić skargi i zażalenia, jeżeli doszłoby do jakichś nadużyć. Tak naprawdę aktualnie psychoterapia jest po prostu usługą – jeśli jesteśmy niezadowoleni z tej usługi, chronią nas różnego rodzaju prawa konsumenckie. W przypadku psychoterapii jest to jednak bardziej skomplikowane.

Dobrze, w takim razie bardzo bym chciała, żeby wybrzmiało też, jakie ryzyko wiąże się z korzystaniem z usług osoby,

eprasa.pl 2e0d8c2764

która nazywa siebie psychoterapeutą, ale nie ma odpowiedniego wykształcenia, nie przeszła superwizji.

Stwarza to możliwość braku uzyskania bezpiecznej i skutecznej pomocy. Moim zdaniem jeżeli coś nie pomaga, to już szkodzi.

Natomiast istnieje też ryzyko szkodliwości oddziaływań, bo w momencie, w którym osoba, która nie ma odpowiedniego przygotowania, nie dokona prawidłowego rozpoznania diagnostycznego, konceptualizacji – to znaczy nie będzie w stanie określić, co de facto tej osobie jest – to w jaki sposób będzie w stanie wdrożyć skuteczne i bezpieczne oddziaływanie, ale także zabezpieczyć pacjenta na przykład przed pogorszeniem jego stanu?

A czy w takim razie psychoterapeuta, taki „pseudopsychoterapeuta", może pogorszyć stan takiej osoby?

Korzystając z kontrproduktywnych czy kontrskutecznych oddziaływań, owszem, może. Mamy w historii badawczej pewne doniesienia o szkodliwości niektórych oddziaływań. Takim flagowym przykładem jest chociażby debriefing psychologiczny, czyli metoda intensywnego omawiania zdarzenia traumatycznego krótko po jego zakończeniu. Przykład 11 września w Stanach Zjednoczonych pokazał, że osoby, które korzystały z tej metody, istotnie częściej zmagały się z PTSD niż osoby, które takiego oddziaływania nie miały. Wówczas Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne wycofało debriefing, a wręcz wystosowało kontrrekomendację do stosowania tej praktyki w takich przypadkach.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Z kolei w ramach stosowanej w latach 60. i 70. u osób homoseksualnych terapii konwersyjnej próbowano zmusić pacjenta do zmiany orientacji seksualnej. Wiemy, że terapia ta nie tylko nie przynosiła tego efektu, ale przyczyniała się do pogorszenia dobrostanu i zdrowia psychicznego pacjenta oraz do olbrzymiego cierpienia.

Natomiast problem z terapią, która nie jest oparta na dowodach naukowych i dla której nie mamy żadnych regulacji prawnych ani systemu, który mógłby to scalać i opisywać, polega na tym, że tracimy pewną część danych, bo to się dzieje gdzieś w prywatnych gabinetach.

To znaczy, że my nie wiemy, co ten terapeuta zrobił, że na przykład stan pacjenta się pogorszył. Czy stało się tak dlatego, że rozpoznanie było niewłaściwe, czy dlatego, że wdrożył jakieś oddziaływanie, które przyczyniło się do pogorszenia tego stanu lub były jakieś jeszcze inne okoliczności, które na to wpłynęły.

W Sejmie jest obecnie procedowany projekt ustawy o zawodzie psychoterapeuty. Na pierwszy rzut oka – dobra wiadomość. Ale pani nie ocenia go dobrze. Dlaczego?

Mogłoby się wydawać, że to dobra wiadomość, natomiast sam w sobie kształt tego projektu nie rozwiązuje wielu kluczowych problemów, które aktualnie dzieją się na rynku psychoterapii. Miałby to być jeden z zawodów zaufania publicznego a jak wiadomo, z konstytucji wynika, że na zawodach zaufania publicznego ciążą szczególne obostrzenia i obowiązek realizacji interesu publicznego.

eprasa.pl 2e0d8c2764

Tymczasem w myśl tego projektu ustawy ten zawód jako jeden z niewielu zawodów zaufania publicznego nie ma wymaganego wykształcenia bazowego.

Proszę zwrócić uwagę na ten paradoks: pomimo tego, że definiujemy psychoterapię jako celowe działanie metodami psychologicznymi, wcale nie trzeba być psychologiem, aby do takiego szkolenia psychoterapeutycznego podejść. Każdy, kto ukończył studia wyższe na poziomie magisterskim, będzie mógł przystąpić do takiego całościowego, czteroletniego szkolenia podyplomowego.

Czego jeszcze brakuje?

Nie mamy także jednolitego egzaminu państwowego na wzór innych zawodów zaufania publicznego, w stylu radcy prawnego, adwokata czy chociażby lekarza. Więc z jednej strony mówimy, że to zdrowie psychiczne jest takie ważne i było ono niesione na wyborczych sztandarach wielokrotnie, także w kampanii prezydenckiej. Z drugiej strony wymagania, które stawiamy przed kandydatami do wstępu do tego zawodu, są znacząco niższe.

> *Trzeba też wiedzieć, że na ten moment* **NAJBEZPIECZNIEJSI TERAPEUCI** *to ci, którzy pracują w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, ponieważ tam istniały pewne wymagania*

eprasa.pl 2e0d8c2764

dotyczące tego, kto może mianować się psychoterapeutą, w przeciwieństwie do rynku prywatnego.

Kolejny mój zarzut to fakt, że ta ustawa per se, wbrew narracji polityków lobbujących za je przyjęciem, nie zwiększy dostępu do psychoterapii. Będzie regulować, kto się psychoterapeutą może mianować, a kto nie. Nie jestem naiwna, nie uważam, że zminimalizuje to rynek praktyk pseudonaukowych czy, mówiąc wprost, szarlatańskich, ale może pacjentom będzie łatwiej dzięki temu, że jasno będzie można określić, kto jest, a kto nie jest psychoterapeutą.

Z tego, co pani mówi, wynika jednak, że ta ustawa jest niewystarczająca. Owszem, trzeba mieć skończone studia magisterskie, ale nie ma jednolitego egzaminu po takim szkoleniu, więc dalej to się w jakiś sposób „rozjeżdża".

I ta ustawa unika jak ognia, nie wiadomo dlaczego, metod o udowodnionej naukowo skuteczności.

Zapytała pani wcześniej o to, czy coś może pogorszyć stan pacjenta. Żebyśmy mogli dojść do takich wniosków, potrzebujemy badań. Metody i narzędzia psychoterapeutyczne są jak najbardziej czymś, co możemy badać. W medycynie mamy pewne rekomendacje i oddziaływania różnego stopnia zaawansowania. To znaczy, że gdyby poszła pani do lekarza z katarem, to on najprawdopodobniej nie wziąłby pani na stół operacyjny. Stosuje się jakąś farmakoterapię, a gdyby się okazało, że to nie pomaga, to

eprasa.pl 2e0d8c2764

prawdopodobnie w kolejnych krokach może się okazać, że musiałaby pani skorzystać z jakiejś specjalistycznej operacji.

Podobnie jest w obszarze zdrowia psychicznego. My mamy pewne oddziaływania o niskim stopniu intensywności, na przykład psychoedukację, a gdzieś dalej psychoterapię czy leczenie farmakoterapeutyczne, czasami w połączeniu z psychoterapią. I teraz w ramach psychoterapii istnieją stosowne rekomendacje.

Co to dokładnie oznacza?

Wiemy, jakie metody są rekomendowane w przypadku jakichś zaburzeń. Takie rekomendacje ustala Światowa Organizacja Zdrowia, Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne czy chociażby brytyjskie NICE. Z nich jasno wynika, że powstały one w oparciu właśnie o badania nad skutecznością, ale także szkodliwością pewnych metod terapeutycznych. My wiemy, co jest dla pacjenta bezpieczne i skuteczne.

I teraz kierowanie się metodami o udowodnionej naukowo skuteczności jest opłacalne ekonomicznie zarówno dla pacjenta, kiedy myślimy o rynku prywatnym, jak i dla budżetu państwa, kiedy myślimy o Narodowym Funduszu Zdrowia. Natomiast wspomniana ustawa w żaden sposób nie reguluje prowadzenia psychoterapii w myśl metod opartych na dowodach naukowych.

Rozumiem. A gdyby miała pani wskazać dwie lub trzy kluczowe rzeczy, które powinny się znaleźć w dobrej ustawie o psychoterapii, co by to było?

eprasa.pl 2e0d8c2764

Wykształcenie bazowe, egzamin państwowy, który weryfikowałby jednolite zasady kształcenia i odwoływał się do metod o udowodnionej naukowo skuteczności, przyjęcie odpowiedzialności Ministerstwa Zdrowia za program kształcenia i weryfikację efektów, regulację wysokości opłat za składki do samorządu i szkolenia.

W tym momencie to wszystko pozostawione jest w rękach prywatnych ośrodków szkolących, którymi mogą być nawet jednoosobowe działalności gospodarcze. Jest to dla mnie niezrozumiałe.

Czy brak regulacji wpływa również na jakość i bezpieczeństwo pracy wykwalifikowanych terapeutów, takich jak pani?

Myślę, że tak, ponieważ w momencie, w którym odpowiedzialność spoczywa na towarzystwach, które akredytują szkolenia i w których jesteśmy zrzeszeni, tak naprawdę nie mamy jednolitego samorządu zawodowego. Nie ma też instytucji, która mogłaby w pełni, całościowo, odpowiadać na potrzeby pacjenta. Myślę, że to jest ważne, żeby pamiętać, jeśli chodzi o ustawę – ona ma służyć przede wszystkim pacjentom.

> *Co ciekawe, pacjenci* **NIE SĄ W USTAWIE DEFINIOWANI JAKO PACJENCI**, *tylko jako „osoby korzystające z psychoterapii”, w związku z czym nie wiemy, czy będą podlegać pod Rzecznika Praw Pacjenta, czy pod kogoś innego.*

eprasa.pl 2e0d8c2764

Kto w zasadzie będzie tych pacjentów reprezentował?

Nie wiemy też, jakie byłyby jednolite dla terapeutów pracujących w ramach różnych podejść zasady komisji etyki, do której można się odwołać, także z prośbą o wsparcie.

Oczywiście niektóre z tych elementów są realizowane, tak jak powiedziałam, na poziomie środowisk, ale wydaje mi się, że brak centralnego, jednego rejestru, kto jest psychoterapeutą, kto w dalszym ciągu posiada uprawnienia, a kto ich nie ma, jest konfundujące zarówno dla nas, specjalistów, ale przede wszystkim dla pacjentów.

Skoro cała odpowiedzialność spada na pacjentów, to jak mogą oni rozpoznać, czy mają do czynienia z kompetentnym, etycznym terapeutą i na co zwracać uwagę przy wyborze psychoterapeuty?

Przede wszystkim weryfikowałabym wykształcenie bazowe – jakie wykształcenie na poziomie magisterskim posiada dany psychoterapeuta, czy jest to matematyka, czy jednak psychologia lub inny zawód pomocowy. Czy ukończył całościowe, minimum 1200-godzinne, czyli najczęściej czteroletnie, szkolenie w wybranym nurcie psychoterapeutycznym lub jest w trakcie jego realizacji.

Jeżeli tak, to jakie to szkolenie, pod jakie stowarzyszenie czy towarzystwo podlega, na jakich zasadach jest ono akredytowane. Następnie, czy poddaje swoją pracę regularnej superwizji, czyli

eprasa.pl 2e0d8c2764

takiej konsultacji, weryfikacji procesu przez bardziej doświadczonego terapeutę, który nabył kompetencje superwizora. Czy został zawarty pewien kontrakt na współpracę, czy ten kontrakt jest jasny, czy dana osoba ma poczucie, że zabezpiecza siebie, czy daje on jej poczucie przewidywalności tego procesu, co będzie się w nim działo.

> *Pamiętajmy, że* **TO JEST USŁUGA**, *więc mam prawo zgłaszać swoje niezadowolenie dotyczące tego, w jaki sposób jest ona realizowana.*

No i jest taki czynnik niespecyficzny, powiedziałabym losowy, czyli czynnik ludzki – jak się z tym człowiekiem rozmawia. Nie z każdym mamy, jak to powiedziałaby młodzież, jednakowe „flow". Ale ten czynnik niespecyficzny, temperament, sposób bycia terapeuty, jest już czymś, co musimy weryfikować w trybie spotkania.

Jak w praktyce można to sprawdzić?

O wszystkie te wcześniejsze kwestie możemy jak najbardziej terapeutę zapytać. Te pytania nie powinny dziwić. Większość terapeutów zawiera takie informacje w swoim biogramie, co ułatwia tę weryfikację.

Warto sprawdzić, ile trwało szkolenie terapeuty, czy na przykład widnieje on na stronie danego towarzystwa. Ja jestem

eprasa.pl 2e0d8c2764

zrzeszona w Polskim Towarzystwie Terapii Poznawczej i Behawioralnej, w związku z tym, że taką metodę praktykuję, więc jeżeli ktoś wszedłby na stronę, mógłby zobaczyć tam moje nazwisko, numer certyfikatu i datę ważności tego certyfikatu. Można się więc upewnić, że na pewno ja to ja i posiadam odpowiednie kompetencje. Ale tak jak pani widzi, jest to wszystko bardzo zawiłe, bardzo skomplikowane i niestety w dużej mierze, a w zasadzie całkowicie, przerzucone w odpowiedzialność na pacjenta.

Myślę, że warto, żeby wybrzmiało w kontekście tej ustawy, tego projektu, który aktualnie jest procedowany, że on całościowo oddaje losy zawodu w ręce prywatnych ośrodków szkolących i akredytujących.

Uważam, że to jest bardzo niepokojące i bardzo bezprecedensowe, jeżeli chodzi o ustawę o zawodzie zaufania publicznego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764



KRYMINAŁ O PRZYZWOITYCH LUDZIACH

Fot. WPROST.pl

Siostra Małgorzata Chmielewska i Alek Rogoziński

eprasa.pl 2e0d8c2764

– Rzeczywiście palę, śmieję się: „weźcie mojego Artura, przebranego, niepełnosprawnego, ukochanego syna autystyka i moich ludzi bezdomnych, to wtedy nie będę”. **POCIECHĄ DLA MNIE JEST TO, ŻE PEWNIE W NIEBIE BĘDZIE KĄCIK DLA PALĄCYCH, BO ŚW. PIUS X, PAPIEŻ, PALIŁ CYGARA.** *Brat Albert na łożu śmierci, a umierał na raka żołądka, poprosił, żeby mu ktoś dał papierosa –* **MÓWI W PODCAŚCIE „WPROST PRZECIWNIE” SIOSTRA MAŁGORZATA CHMIELEWSKA,** *przełożona wspólnoty Chleb Życia, która właśnie została jedną z bohaterek nowej komedii kryminalnej Alka Rogozińskiego.*



Rozmawiała **PAULINA SOCHA-JAKUBOWSKA**

WIĘCEJ

Jak to się stało, że siostra Chmielewska została bohaterką kryminału?

SIOSTRA CHMIELEWSKA: Spotkaliśmy się w Opatowie. To małe miasteczko w Świętokrzyskim. Prowadzę domy dla ludzi bezdomnych w tym powiecie i spotkaliśmy się w sprawie wspierania mojej działalności.

Na imprezce po prostu.

eprasa.pl 2e0d8c2764

ALEK ROGOZIŃSKI: Siostra imprezuje od świtu do nocy.

S. CHMIELEWSKA: Pod jednym warunkiem, że moi ubodzy coś z tego mają. To jest bardzo ważny warunek. Bo oczywiście na tych spotkaniach jest aukcja na rzecz mieszkańców domów, które prowadzę, czyli ludzi bezdomnych: starych, chorych, matek z dziećmi…

(…)

ALEK ROGOZIŃSKI: Siostra kopci jak komin. Stała przed restauracją i odpalała papierosa od papierosa. I w pewnym momencie zaczął się koncert Wojciecha Waglewskiego. Wtedy siostra



MAŁGORZATA CHMIELEWSKA

– społeczniczka, w 1990 wstąpiła do Wspólnoty Chleb Życia. Prowadziła domy dla bezdomnych, chorych, samotnych matek oraz noclegownie dla kobiet i mężczyzn. Po rozwiązaniu wspólnoty w 2015 r. została prezesem fundacji „Domy Wspólnoty Chleb Życia", kontynuując swoją działalność społecznikowską, organizacyjnie podporządkowaną Kościołowi katolickiemu.

eprasa.pl 2e0d8c2764

powiedziała, że szybko musi dopalić i idzie pooglądać. Pomyślałem wtedy, że to „swoja" kobieta, idzie oglądać Wojtka Waglewskiego.

(...) A następnie ktoś mi szepnął na ucho, że siostra uwielbia kryminały. I minął rok, w następnym roku był Muniek Staszczyk, który zresztą wystąpił na zaproszenie siostry... I ja tak nieśmiało spytałem, czy siostra faktycznie lubi tak te kryminały, bo przywiozłem parę

ALEK ROGOZIŃSKI: Spotykaliśmy się co roku, wiec rok później siostra powiedziała: „Nawet dało się przeczytać, masz kolejne?"



ALEKSANDER ROGOZIŃSKI

– dziennikarz, redaktor i pisarz, twórca komedii kryminalnych i powieści obyczajowych. Karierę zaczynał w połowie lat 90. w kultowej już dzisiaj Rozgłośni Harcerskiej, potem pracował jako prezenter oraz DJ w Radiu Plus i warszawskim Radiu Kolor. W latach 2007–2020 zatrudniony był w dwutygodniku „Party". W 2015 r. zadebiutował kryminałem „Ukochany z piekła rodem", a od 2020 r. zajmuje się jedynie twórczością literacką.

eprasa.pl 2e0d8c2764

I wtedy powiedziałem, że mam pomysł na książkę, która zaczynałaby się dokładnie w takich okolicznościach, czyli na imprezie charytatywnej na rzecz fundacji siostry Chmielewskiej, tyle że skończyłaby się na morderstwie.

I siostra się zgodziła, dała mi „carte blanche", więc mogłem robić, co chciałem.

Siostra autoryzowała potem tę swoją część historii?

SIOSTRA CHMIELEWSKA: Sama fabuła jest w całości pomysłem autora. Natomiast okoliczności, czyli ludzie, którzy mieszkają w Opatowie, także ludzie Kościoła, są postaciami, które bardzo łatwo odczytać, rzecz jasna mają zmienione imiona czy nazwiska, ale prosto można by było te postaci dopasować do autentycznie żyjących, chodzących po ulicach naszego Opatowa.

Więc doradziłam Alkowi, żeby jednak zmienił pewne rzeczy, bo przyzwoici ludzie zostali w książce wplątali w fabułę i mogliby się obrazić.

> *Chodzi o to, o czym mówi nasza noblistka Olga Tokarczuk, że my jako społeczeństwo – ale myślę, że jest to trend w całym cywilizowanym świecie –* **CZYTAMY LITERALNIE**, *my nie mamy wyobraźni.*

(...)

eprasa.pl 2e0d8c2764

ALEK ROGOZIŃSKI: Faktycznie miałem taki pomysł, żeby wplątać tam jednego z hierarchów kościelnych, przy czym on też był postacią wymyśloną, tylko faktycznie odwoływałem się do stanowiska, do funkcji która istniała. To nie był ten człowiek, ale siostra zadzwoniła i powiedziała: „Ale on jest akurat całkiem fajny, weź go zostaw w spokoju".

(...)

Ale co trzeba zaznaczyć, siostra nie zmieniła ani jednej linijki dotyczącej jej samej.

A tych papierosów siostra się nie wstydzi? Bo ci, którzy nie mieli o tym pojęcia, właśnie dowiedzieli się, że siostra pali.

SIOSTRA CHMIELEWSKA: Elektronicznie obecnie. Zawsze mówię: Jest to oczywiście paskudny nałóg, ale na pewno nie tego typu co alkoholizm, narkomania i inne. Więc rzeczywiście palę, śmieję się „weźcie mojego Artura, przebranego, niepełnosprawnego, ukochanego syna autystyka i moich ludzi bezdomnych, to wtedy nie będę".

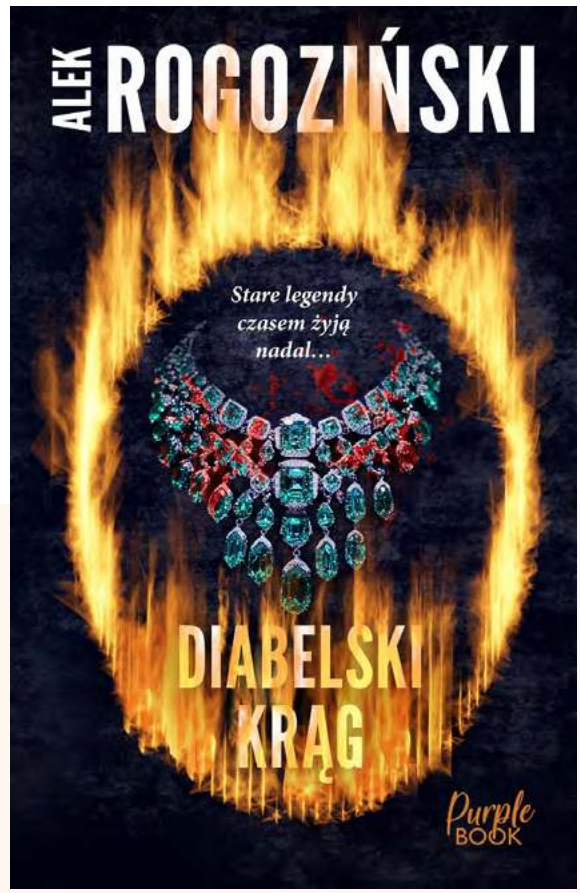
Pociechą dla mnie jest to, że pewnie w niebie będzie kącik dla palących, bo Św. Pius X, papież, palił cygara. Brat Albert na łożu śmierci, a umierał na raka żołądka, poprosił, żeby mu ktoś dał papierosa.

To brzydki nałóg, szkodliwy dla zdrowia, nikogo nie namawiam. Na szczęście nie niszczy psychiki, jak alkoholizm czy narkomania, uzależnienia, których ofiar jest mnóstwo.

eprasa.pl 2e0d8c2764

(...)

Opowiem anegdotkę. Jest Zjazd Gnieźnieński, to jest ogromne spotkanie chrześcijan generalnie z całego świata. Któregoś razu byłam tam zaproszona jako prelegentka, na jednym z paneli miałam mówić o kobietach w kościele. Stoję przed wejściem do auli i palę papierosa. I przechodzi starszy ksiądz z młodym księdzem.



Alek Rogoziński
„Diabelski krąg”
Purple Book

eprasa.pl 2e0d8c2764

I ten starszy ksiądz tak na mnie: „O, zakonnica która pali”.

Na chwilę się zatrzymują i młody ksiądz wyjmuje paczkę papierosów i zapala.

> *Dzięki temu miałam fantastyczny temat, oczywiście jako anegdotkę na mój panel o kobietach w kościele.* **KSIĘDZU WOLNO BYŁO PALIĆ**, *kobiecie nie.*

Kiedy powiedziałam znajomym, że między innymi siostra będzie gościnią w studio, padło pytanie i potem pomyślałam sobie, że ono w internecie bardzo często pada, czy siostra jest taką „zakonnicą w przebraniu”. Ludzie w dalszym ciągu mają z siostrą problem.

ALEK ROGOZIŃSKI: „Here we go”.

SIOSTRA CHMIELEWSKA: W kościele katolickim termin „siostra” nie ma żadnego odniesienia w sensie prawa kanonicznego. Zwyczajowo nazywa się tak osoby, podobnie jak terminem „brat”, które złożyły trzy śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ja takie śluby złożyłam w mojej wspólnocie, która tym się różni od zgromadzenia zakonnego, że u nas są mężczyźni i kobiety, i również rodziny, które oczywiście nie składają ślubu czystości i przeważnie mają dużo dzieci.

eprasa.pl 2e0d8c2764

I ja w tej wspólnocie złożyłam te trzy śluby na ręce biskupa kościoła katolickiego. Kościół katolicki zatwierdził naszą regułę (...).

Natomiast nie jestem siostrą zakonną, ponieważ nasza wspólnota nie jest zgromadzeniem zakonnym.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 2e0d8c2764

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 2e0d8c2764